

Publikacje
Instytutu Historii UAM
36

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

TOM IV

POD REDAKCJĄ BENONA MIŚKIEWICZA



**INSTYTUT HISTORII UAM
POZNAŃ 2000**

© Copyright by Instytut Historii UAM, 2000

Redakcja językowa i korekta: *Izolda Kiec*
Redakcja techniczna i łamanie tekstu: *Piotr Orzechowski*

ISBN 83-86650-18-4
ISSN 1234-2041

INSTYTUT HISTORII
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań
tel./fax (061) 8520 750
e-mail: history@main.amu.edu.pl
<http://historia.amu.edu.pl>

Druk: Instytut Historii UAM
Druk okładki i oprawa:
Zespół Redakcyjno-Wydawniczy
Drukarnia w Poznaniu
60-967 Poznań, ul. Kościuszki 92

SPIS TREŚCI

Od redaktora	7
BOGUSŁAW POLAK Historiografia polskich formacji granicznych z lat 1918-1939	9
ZBIGNIEW PILARCZYK Pierwsza polska synteza dziejów fortyfikacji Kazimierza Biesieckiego	15
KAROL OLEJNIK Problematyka historycznowojskowa w pismach Marcina Bielskiego	27
MACIEJ FRANZ Żółte Wody i Korsuń w polskiej historiografii wojskowej	35
BENON MIŚKIEWICZ Stan badań właściwości obronnych Ostrowa Lednickiego	49
BENON MIŚKIEWICZ Problematyka „Broni i Barwy” w latach 1934-1939	59
BENON MIŚKIEWICZ Rada Naukowa Wojskowego Instytutu Historycznego w latach 1961-1990	77
JAROSŁAW PIĄTEK Popularyzacja broni pancерnej lat 1919-1939 w polskich publikacjach do 1989 r.	103

Od redaktora

Bogusław Polak
Historiografia polskich formacji granicznych z lat 1918-1939

Zbigniew Pilarczyk
Przełom polska sztuka dawnych fortów i sztuka inżynierska

Karol Olejnik
Próbami historyczno-wojskowymi w przemyśle obronności

Maciej Prządka
Żołnierze i Kosciuszko w polskiej literaturze wojennej

Benon Miśkiewicz
Stan badań w historii obronności Górnego Śląska

Benon Miśkiewicz
Przełom polski w latach 1918-1939

Benon Miśkiewicz
Rada Naukowa Wojskowego Instytutu Historycznego w latach 1961-1990

Jarosław Piątek
Popularyzacja historii polskiej obronności w latach 1918-1939

OD REDAKTORA

Tom IV „Szkieletów z dziejów polskiej historiografii wojskowej” zawiera omówienie historiografii polskich formacji granicznych z lat 1918-1939 (Bogusław Polak) i charakterystyka pierwszej polskiej syntezy dziejów fortyfikacji Kazimierza Biesiekierskiego (Zbigniew Pilarczyk). Z dawnego piśmiennictwa charakteryzuje problematykę historyczno-wojskową w pismach Marcina Bielskiego (Karol Olejnik). Prezentuje także stopień poznania bitew pod Żółtymi Wodami i Korsuniem (Maciej Prządka) oraz właściwości obronne Ostrowa Lednickiego (Benon Miśkiewicz). Nawiązując do omawiania w naszym piśmie roli czasopism w studiach historyczno-wojskowych, przedstawia „Broń i Barwę”, pierwszy polski periodyk poświęcony **muzeologii** wojskowej (Benon Miśkiewicz). Ponadto zamieszcza rekonstrukcję składu i działalności Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Historycznego z lat 1961-1990 (Benon Miśkiewicz). Zapoznaję również ze sposobami popularyzacji broni pancernej z lat 1919-1939 w polskich publikacjach do 1989 r. (Jarosław Piątek).

Benon Miśkiewicz

HISTORIOGRAFIA POLSKICH FORMACJI GRANICZNYCH Z LAT 1918-1939

Od kilku lat w sposób wyraźnie zauważalny wzrosło zainteresowanie dziejami polskich formacji ochrony granic, zwłaszcza Korpusem Ochrony Pogranicza, a także Wojskami Ochrony Pogranicza.

Do 1939 r. na temat Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza pisano niewiele, najczęściej z okazji kolejnych rocznic powstania tych formacji. Należy tu przede wszystkim wymienić pismo KOP „Czaty”, na łamach którego ukazywały się nie tylko bardzo cenne dla historyka sprawozdania z działalności, dokumenty normatywne, relacje, lecz także informacje o dziejach ochrony granic od lat I Rzeczypospolitej, wykazy odznaczonych, życiorysy dowódców i funkcjonariuszy poległych na posterunkach granicznych.

Unikalnym drukiem jest swego rodzaju album *Budownictwo pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla pracowników państwowych województw wschodnich* (Warszawa 1926). Są to plany i fotografie m.in. strażnic KOP. Dobrze więc się stało, że wydawnictwo to ukazało się w postaci reprintu, osiągalnego m.in. w Księgarni im. Bolesława Prusa w Warszawie.

Ukazał się też szereg wydawnictw okolicznościowych. Taki właśnie charakter mają dwa artykuły zawarte w monumentalnej publikacji *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918-1928* (Warszawa 1929), a mianowicie: F. Olas, *Straż Graniczna*, i T. Münnich, *Korpus Ochrony Pogranicza*. Wyraźnie okolicznościowy charakter ma też publikacja *Na straży granic Rzeczypospolitej* (wydawnictwo okolicznościowe z okazji dziesięciolecia Straży Granicznej, Warszawa 1938). Szczególną wartość ma opublikowana wówczas praca A. Maruszewskiego *Ochrona granic w dawnej Polsce i dzisiaj* (Warszawa 1936). Wewnętrzny charakter miał „Biuletyn Oświatowo-Propagandowy KOP”, wydawany od 1936 r. Problematyka ochrony granic pojawiała się też często na łamach świetnie redagowanych pism Wojska Polskiego – „Polski Zbrojny” i „Żołnierza Polskiego”.

Po drugiej wojnie światowej interesująca nas problematyka była w Polsce więcej niż źle widziana. Dotyczyło to zwłaszcza KOP, który w propagandzie PRLowskiej miał być formacją stworzoną do ciemnienia mniejszości narodowych w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej. Nie była to tylko frazeologia. Za służbę we wschodnich strażnicach żołnierze KOP płacili często najwyższą cenę z rąk oprawców NKWD i rodzimych stalinowców.

Po październikowej „odwilży” 1956 r. nieśmiało zaczęły się ukazywać pierwsze publikacje. Przelomem była praca Henryka Dominiczaka *Granica polsko-niemiecka 1919-*

-1939. *Z dziejów formacji granicznych* (Warszawa 1975). Mimo cenzuralnych ograniczeń i tzw. „autocenzury” książka podkreślała osiągnięcia SG, które „były niemałe i niewątpliwie zasługują na uznanie. Kiedy wróg dokonał zdradzieckiego napadu byli wśród tych, którzy zagradzając mu drogę przyjęli na siebie pierwsze uderzenie i walcząc do końca ginęli w obronie Ojczyzny” (s. 284).

Pomijając prace Dominiczaka, które ukazały się jako wewnętrzne wydawnictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podkreślić trzeba kontynuację opracowania z 1975 r., a mianowicie – *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939* (Warszawa 1992). Dominiczak pisze, że KOP przetrwał do końca istnienia II Rzeczypospolitej, gdyż okazał się formacją „najlepszą i najskuteczniejszą w działaniach”.

W latach sześćdziesiątych KOP zainteresował także Eugeniusza Kozłowskiego, który w pracy *Wojsko Polskie 1936-1939. Próby modernizacji i rozbudowy* (1964 i 1974) jeden z rozdziałów poświęcił właśnie Korpusowi Ochrony Pogranicza. Do tematyki tej wrócił po latach, publikując pracę *Końcowy okres wojny obronnej Polski 17 IX-6 X 1939* („Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1989, nr 3).

Na seminarium doktoranckim w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza powstała dysertacja Floriana Biernata poświęcona KOP (promotor: prof. dr hab. Benon Miśkiewicz). Duży fragment pracy pt. *Rola Korpusu Ochrony Pogranicza w ochronie polskiej granicy wschodniej i w wojnie obronnej 1939 roku* wydany został w zbiorze *Szkice z dziejów wojskowości Polski w latach 1918-1939* pod red. B. Miśkiewicza (Poznań 1979, s. 51-102). Autor opracowania rzetelnie prześledził akta znajdujące się wówczas w Centralnym Archiwum MSW i Centralnym Archiwum Wojskowym.

Powazne osiągnięcia dotyczące walk formacji KOP w obronie województw wschodnich mają historycy polscy na emigracji. Bezsprzecznie najgłośniejsza jest książka Karola Liszewskiego¹ *Wojna polsko-sowiecka 1939*, wydana w Paryżu w 1986 i 1988 (ss. 312). Niemal natychmiast w tzw. „drugim obiegu” ukazało się bez zgody autora kilka przedruków tej książki. Liszewski przedstawił walki w obronie strażnic KOP na Wileńszczyźnie, w obronie Grodna, w grupie gen. Wilhelma Orlik-Rückemanna, w Samodzielnej Grupie Operacyjnej Polesie i partyzantce antysowieckiej. W pracy zbiorowej *Napaść sowiecka i okupacja polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939)* (Londyn 1987) Andrzej Sucheitz, młody historyk polski z Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, napisał rozdział *Korpus Ochrony Pogranicza* (s. 20-23).

Wcześniej, w 1973 r., w wydawnictwie „Piechota Polska”, będącym uzupełnieniem fundamentalnej *Księgi Chwały Piechoty* (Warszawa 1939), w zeszycie 12. przedstawione zostały rodowody dywizji rezerwowych, sformowanych w oparciu o jednostki KOP, zwłaszcza 33. i 36. Rezerwową Dywizję Piechoty. Kilka artykułów o kawalerii KOP ukazało się na łamach „Przeglądu Kawalerii i Broni Pancernej” (Londyn).

¹ Właściwe nazwisko Ryszard Szawłowski. Zob. nowe wydanie: R. Szawłowski (Karol Liszewski), *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1995, t. I i II (dokumenty).

Wróćmy do publikacji wydanych w kraju. Po przełomie politycznym 1989 r. ukazał się specjalny numer „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, w którym obok wspomnianego już tekstu Kozłowskiego zamieszczone zostały także inne artykuły, m.in. Rajmunda Szubańskiego, *Krótki zarys działań wojennych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.* (s. 298-325). W numerze 1-2. WPH z 1990 r. Wiktor Krzysztof Cygan przedstawił *Działania wojenne na Nowogródzczyźnie, Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie po 17.09.1939 r.* (s. 60-78).

Właśnie w 1990 r. Cygan wydał książkę *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939* (Warszawa 1990).

Także Tadeusz Jurga, jeden z wybitniejszych znawców kampanii wrześniowej, w swojej monografii *Obrona Polski 1939* (Warszawa 1990) wysoko ocenił męstwo żołnierzy KOP i SG.

Miejscem, gdzie od lat w miarę swobodnie mogli dyskutować historycy kampanii wrześniowej, był Koszalin. Od 1985 r. organizowane są tam seminaria historyków polskich działań obronnych w 1939 r. Jeszcze podczas I Seminarium, poświęconego Samodzielnej Grupie Operacyjnej Polesie, wskazywano na przemilczenia i fałszowanie przebiegu działań obronnych na Kresach Wschodnich, mówiono o ewidentnym fałszowaniu dokumentów itp. W 1989 r. jeden dzień obrad VI Seminarium dotyczył właśnie obrony województw wschodnich Polski we wrześniu 1939 r. Materiały z konferencji opublikowane zostały w 1993 r. (*W obronie Kresów Wschodnich*, red. B. Polak). Rajmund Szubański przedstawił referat na temat – *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie granicy wschodniej* (s. 29-44); Grzegorz Łukomski – *W obronie Wilna i Grodna* (s. 45-57); Henryk Czajczyński – *Walki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” w obronie granicy wschodniej* (s. 130-155); Janusz Śniadecki – *Losy polskiej ludności cywilnej na wschodnich terenach Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 17 września 1939 do 22 czerwca 1941 roku* (s. 166-177). Śniadecki przedstawił m.in. losy rodzin oficerów i szeregowców KOP. Materiały z VI Seminarium ukazały się drukiem dopiero w końcu 1993 r. Udało się jeszcze dołączyć tekst ppłk. mgr. Jana Szostaka z Centralnego Archiwum Wojskowego, który, działając w ramach Wojskowej Komisji Archiwalnej w Moskwie, ustalił wykaz akt polskiej proweniencji, znajdujących się w Archiwum Specjalnym w Moskwie (*Polskie materiały archiwalne w Centralnym Państwowym Archiwum Specjalnym w Moskwie*, s. 180-184).

Jak wynika z kwerendy Szostaka, w Moskwie znajdują się m.in.: akta Komendy Głównej Straży Granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza, akta komend obwodowych, batalionów KOP, plutonów żandarmerii KOP itp.

W skład wspomnianej wyżej Komisji Archiwalnej wszedł także prof. dr hab. Czesław Grzelak. W trakcie kwerendy zebrał on wiele materiałów archiwalnych dotyczących KOP. Umożliwiło to napisanie kilku opracowań, m.in. *Wilno 1939* (Warszawa 1993, ss. 78). Grzelak dokonał też wyboru dokumentów dotyczących agresji radzieckiej w 1939 r., publikowanych w WPH w 1993 r. (nr 3. i 4.).

Właśnie w numerze 3. WPH z 1993 r., w listach do redakcji Szubański odtworzył organizację batalionów i kompanii KOP z września 1939 r. (s. 275-278).

W pierwszą rocznicę powstania Straży Granicznej ukazał się numer jubileuszowy „Straży Granicznej”, wydany przez Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie, w którym syntetycznie, na 22 stronach przedstawiono dzieje formacji ochrony granic od 1918 r.

W 1994 r. ukazała się pierwsza synteza Straży Granicznej pióra Henryka Mieczysława Kuli. Praca nosi wyraźne znamiona długiego oczekiwania na druk, co widoczne jest w stosowaniu przez autora dawno już nieaktualnych sygnatur akt z Centralnego Archiwum Wojskowego. Kula zajął się także genezą SG od 1918 r., organizacją, terenem działania, rodzajami przestępczości zwalczanej przez SG i wojskowym charakterem formacji². W Białymstoku, w 1994 r., opublikowany został artykuł Tadeusza Radziwonowicza o wywiadzie KOP³.

Także w 1994 r. w Kętrzynie, w Centrum Szkolenia Straży Granicznej odbyła się konferencja popularnonaukowa w 70. rocznicę powołania KOP. Przedstawiono referaty na temat: genezy KOP (prof. Andrzej Ajnenkiel i prof. Jerzy Przybylski), kadry (prof. Jerzy Danielewicz), organizacji (prof. Marek Jabłonowski i dr Mieczysław Cieplewicz), działań obronnych w 1939 r. (prof. Czesław Grzelak, prof. Ryszard Szawłowski, prof. J. Przybylski, dr Henryk Czajczyński, mgr Zdzisław Kościński, dr Zdzisław Jordanek i inni), zasobu archiwalnego (prof. B. Polak, dr Grzegorz Łukomski, dr Jerzy Prochwicz, dr Janusz Karwat, mgr Włodzimierz Janowski), losów żołnierzy KOP (plk Tadeusz Niedziela, inż. Jędrzej Tucholski, dr Andrzej Jaracz, dr Lech Grochowski, Mirosław Jan Rubas). Materiały opublikowane zostały w 1995 r.⁴

Natomiast pierwsza konferencja naukowa poświęcona dziejom polskich formacji granicznych zorganizowana została w Koszalinie. Z inicjatywy ppłk. dypl. Tadeusza Frydrycha, komendanta Centralnego Ośrodka Straży Granicznej, z pomocą Zakładu Nauk Humanistycznych Instytutu Zarządzania i Marketingu Politechniki Koszalińskiej, w dniach od 15 do 17 grudnia 1993 odbyło się seminarium naukowe, do udziału w którym zaproszono historyków z wielu ośrodków naukowych w kraju. Jednym z efektów konferencji było powołanie zespołu badawczego i inicjatywa utworzenia wydawnictwa poświęconego tradycjom polskich formacji granicznych, jak też edycja źródeł archiwalnych.

W 1998 r. Centralny Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej sfinansował wydanie pierwszego tomu studiów historycznych *Z dziejów polskich formacji granicznych 1918-1919. Studia i materiały*, t. I, praca zbiorowa pod red. B. Polaka (Koszalin 1998). Opublikowano dziesięć artykułów z dziejów formacji granicznych, siedem biografii i obszerny pamiętnik mjr. Lucjana Woźniaka, dowódcy szwadronu w 1. Pułku Kawalerii KOP w kampanii wrześniowej.

² H. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928-1939*, Warszawa 1994.

³ T. Radziwonowicz, *Z działalności wywiadowczej Korpusu Ochrony Pogranicza*, „Zeszyt Naukowy” (Ośrodek Badań Historii Wojskowej. Muzeum Wojska w Białymstoku), nr 8, 1994, s. 101-119.

⁴ *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*, pod red. L. Grochowskiego, Kętrzyn 1995.

W roku 1998 ukazała się także synteza prof. Grzelaka pt. *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.* (Warszawa 1998). Autor przedstawił m.in. stan sił KOP przeznaczonych do obrony wschodniej granicy Rzeczypospolitej, uderzenie bolszewików oddziałami specjalnymi na strażnice KOP, walki grupy KOP gen. Wilhelma Orlik-Rückemanna, zbrodnie na żołnierzach KOP i ich rodzinach.

Po latach opublikowano w oficynie Ajaks dzieło życia Janusza Pomorskiego, zmarłego w 1991 r. Historyk-amator, działacz opozycji, rozmiłowany w dziejach KOP, krótko przed śmiercią ukończył książkę zatytułowaną *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939* (Warszawa 1998). Autor odtworzył szlaki bojowe pułków, batalionów, samodzielnych kompanii KOP. Jest to cenne opracowanie źródłowe, które będzie bardzo przydatne w dalszych badaniach nad dziejami KOP.

Badaniem dziejów SG i KOP zajmuje się także dr Andrzej Kostankiewicz, wybitny znawca uzbrojenia Wojska Polskiego. W orbicie jego zainteresowań znalazło się uzbrojenie, umundurowanie i ochrona karpacciego odcinka granicy RP⁵.

Na początku 1999 r. spełniony został kolejny postulat konferencji w koszalińskim Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej (dalej COSSG), która odbyła się w grudniu 1993 r. Nakładem Wydawnictwa Naukowego Politechniki Koszalińskiej ukazały się dwa pierwsze tomy wydawnictwa źródłowego *Polskie formacje graniczne*. W przygotowaniu znajduje się tom trzeci, redagowany przez Marka Jabłonowskiego i Bogusława Polaka, poświęcony Korpusowi Ochrony Pogranicza⁶.

Nadmienić należy, że COSSG od 1997 r. wydaje też „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej”, na którego łamach publikowane są m.in. artykuły historyczne. Numer specjalny, 2/1998, zawierał m.in. artykuły: ppłk. mgr. Andrzeja Skorka – *Geneza i powstanie Straży Granicznej*; i ppłk. dypl. Juliana Rymaszewskiego – *Wywiad przeciwprzemysłowy Straży Granicznej*.

Na druk oczekuje rozprawa doktorska dr. Jerzego Prochwicza poświęcona działaniu KOP w kampanii wrześniowej 1939 r. Nadal oczekiwać należy na syntezę SG i KOP, uwzględniającą źródła archiwalne z zasobów archiwów Rosji, Ukrainy i Białorusi. Brakuje też bibliografii tematycznej oraz informatora archiwalnego. Dotyczy to także edycji pamiętników i relacji uczestników wydarzeń, biografii itd.

Uczyniono już wiele dla poznania genezy, organizacji i działalności formacji granicznych II Rzeczypospolitej, sporo jednak należy jeszcze zrobić i jest to szansa dla historyków.

⁵ A. Kostankiewicz, *Uzbrojenie Korpusu Ochrony Pogranicza 1924-1939*, „Studia i Materiały Muzealne”, t. IV, 1981 [1986]; tegoż, „Marynarski” mundur barwy khaki, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 14, 1997; tegoż, *Ochrona granicy karpacciej Polski w latach 1921-1939*, „Almanach Karpacki”, 1998, nr 16.

⁶ *Polskie formacje graniczne 1918-1939. Wybór źródeł*, wstęp, wybór i oprac. B. Polak, Koszalin 1999; *Polskie formacje graniczne. Straż Graniczna 1928-1939. Dokumenty organizacyjne*, t. II, wstęp, wybór i oprac. M. Jabłonowski i B. Polak, Koszalin 1999.

PIERWSZA POLSKA SYNTEZA DZIEJÓW FORTYFIKACJI KAZIMIERZA BIESIEKIERSKIEGO

W 1924 r. na łamach czasopisma „Saper i Inżynier Wojskowy”, ówczesny kapitan korpusu saperów Wojska Polskiego, Kazimierz Biesiekierski, rozpoczął publikować zarys historii rozwoju fortyfikacji w Polsce. Ten młody oficer, którego przełożeni charakteryzowali jako „pracowitego i pracującego poza obowiązkami służbowymi w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i budowlanej”, starał się łączyć wykształcenie inżyniera budownictwa i zawodowego żołnierza¹. Od samego początku wykazywał duże zainteresowanie dydaktyką². Ponieważ działalność ta przypadła na okres tworzenia się polskiego szkolnictwa wojskowego, omawianą pracę należy traktować jako swego rodzaju skrypt lub publikację, wykorzystywaną przez autora do prowadzenia wykładu o fortyfikacjach.

Całość pracy podzielona jest na dwie zasadnicze części: pierwsza nosi tytuł *Zarys historii rozwoju fortyfikacji w Polsce Niepodległej*, a druga – *Historia fortyfikacji na ziemiach polskich w dobie porzobiorowej*³. Jak się łatwo domyślać, cezurę czasową obu części stanowi utrata niepodległości Rzeczypospolitej szlacheckiej.

We wstępie autor zastanawia się, jakie były w przeszłości przyczyny braku zainteresowania Polaków fortyfikacjami. Niemalże zakłada jako tezę podstawową, że „próżnoby szukać choć jednego szczegółu, wymyślonego przez Polaka pod wpływem warunków polskich”⁴. Ale w następnym zdaniu wyraża zdziwienie, jak to było możliwe, skoro realizowane były założenia obronne budowli stawianych przez Polaków. Atrakcyjna, ale mało realna jest myśl, że robiono coś w tym względzie, ale w ciszy zamków i dla własnej satysfakcji, a nie rozgłosu. Bardzo szlachetna to myśl, ale z gruntu nieprawdziwa. Zdziwiający jest jednak fakt, że Biesiekierski, wygłaszając kolejną, słuszną myśl, iż fortyfikacja nie jest przyczyną, lecz skutkiem rozwoju sztuki wojennej, gdy broniący się szuka zabezpieczenia swego terytorium, sięga do fortyfikacji, posługuje się przykładami takiego myślenia we Francji, Włoszech czy Niderlandach, ale zakłada nieobecność fortyfikacji w Polsce z powodu braku wrogów. Tak więc mamy tu pewną sprzeczność, trudno bowiem obie przyczyny braku umocnień w Królestwie Polskim uznać za prawdziwe. Jakby tego było mało, autor dodaje

¹ Centralne Archiwum Wojskowe, Biesiekierski Kazimierz, op. 1450.

² Szczegóły życiorysu Biesiekierskiego przedstawiłem w artykule pt. *Kazimierz Biesiekierski i Jan Giergielewicz, pionierzy badań nad dziejami fortyfikacji i inżynierii wojskowej w historiografii polskiej*, opublikowanym „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. III/1999.

³ K. Biesiekierski, *Zarys historii rozwoju fortyfikacji w Polsce Niepodległej*, „Saper i Inżynier Wojskowy”, t. III/1924, s. 281-292, 323-353; *Historia fortyfikacji na ziemiach polskich w dobie porzobiorowej*, „Saper i Inżynier Wojskowy”, t. VI i VII/1926, s. 735-746, 927-931, 1055-1061.

⁴ K. Biesiekierski, *Zarys historii...*, „Saper i Inżynier Wojskowy”, s. 281.

trzeci powód, chciałoby się powiedzieć, koronny, którym ma być „silny rozwój parlamentaryzmu”. Tak bowiem nazywa krepowanie inicjatyw królewskich w dziedzinie budowy fortyfikacji przez szlachtę. Ponieważ, według autora, Polska nie musiała prowadzić długich wojen, to fortyfikacje były niepotrzebne. Istotniejsza jest jednak konkluzja, że w związku z tym nie było potrzeby tworzenia własnych szkół fortyfikacyjnych i wystarczyło korzystać z obcych.

Autor proponuje wreszcie chronologię rozwoju fortyfikacji w Polsce. Na świecie podstawą tego podziału są przemiany dokonywane w artylerii. Biesiekierski zakłada słusznie, że w Polsce obserwujemy zjawisko odwrotne, nowości bowiem w dziedzinie fortyfikacji docierały do nas szybciej niż w artylerii.

Według Biesiekierskiego, dzieje fortyfikacji do XVIII wieku w Polsce można podzielić następująco:

- epoka Piastów: od XI do XV w., tj. do wprowadzenia broni palnej;
- epoka Jagiellonów: od XV do XVII w., tj. początkowo naśladownictwo fortyfikacji krzyżackiej, a później włoskiej;
- epoka Wazów: mniej więcej XVII w. – szkoła holenderska;
- epoka królów elekcyjnych: wiek XVIII – szkoła francuska.

Jest to podział formalny i, co charakterystyczne, trójstopniowy, podstawą bowiem pierwszego są dynastie panujące w Polsce, drugi jest czas i wreszcie trzeci odnosi się do panujących wtedy nurtów w dziedzinie fortyfikacji. Ten ostatni element wzbudza najwięcej kontrowersji, może poza pierwszą epoką, gdyż w Polsce nigdy nie mieliśmy do czynienia z wyraźną dominacją jakiegokolwiek sposobu fortyfikowania obiektów obronnych. Autor bardziej oparł się na chronologii fortyfikacji europejskiej i do niej dopasował bezkrytycznie realia polskie. Propozycję Biesiekierskiego należy uznać za pierwszą w polskiej literaturze, o której można dyskutować, i nie należy jej odrzucać.

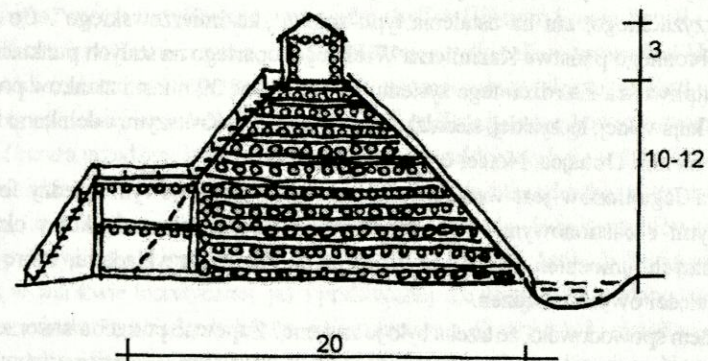
Początki polskich fortyfikacji, nazywanych przez autora „świadomymi”, łączy Biesiekierski z powstaniem instytucji państwa. Jest to niezwykle uproszczenie, w okresie bowiem przedpaństwowym ziemie polskie pokrywały liczne grody obronne. Piastowie, mając na względzie bezpieczeństwo swego państwa, rozwijali i udoskonalali wcześniej stosowane sposoby umacniania obiektów obronnych. W przypisie (s. 282) autor wspomina o tzw. szącach szwedzkich, które traktuje jako obce, chyba pochodzenia skandynawskiego. Sam fakt wyrzucenia ich dosłownie na margines świadczy o formalnym podejściu badacza do kwestii narodzin polskich fortyfikacji. Interesowało go zanotowanie stanu faktycznego, a nie poszukiwanie genezy.

Postawiona przez autora teza, że początków zamków prywatnych należy szukać w XII w., dzisiaj, wobec prowadzonych badań, nie wytrzymuje próby czasu i należy ją przesunąć na wiek XIII⁵. Autorowi trudno zdecydować się, co było pierwsze: grody czy zamki, i często traktuje oba pojęcia wymiennie, skłaniając się raczej do tego, że najpierw były zamki, a potem grody. Co prawda pojęcie „zamek” używane przez Biesiekierskiego należy rozumieć jako

⁵ Szczegółowo zajmował tym problemem się m.in. S. Kołodziejki, *Średniowieczne rezydencje obronne możliwości na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994, s. 53 i nast.

gród, a „gród” jako miasto. W kontekście tego, co autor napisał o budownictwie drewnianoziemnym, i w świetle poczynionych uwag co do bardzo marginalnego potraktowania tego problemu, zaskakują rozważania o jednym z detali tej architektury.

Niezwykle oryginalna jest wykładnia słowa „izbica”, bo to o nią chodzi. Traktuje on ją jako część wału grodowego. „Poszczególne »izbica« była to budowla w kształcie izby budowanej w zrab (»szramb«) z kłód albo okraglaków, nakrytej deskami, które tworzyły pułap, dający stanowisko dla załogi”. Wobec współczesnych badań, zwłaszcza prowadzonych przez Benona Miśkiewicza, to niezwykle atrakcyjne, językowe rozumienie pojęcia izbica należy traktować jako system budowy wałów grodowych w Polsce piastowskiej oraz określony odcinek wału stawiany przez ludność w ramach powinności⁶. Skąd zatem wzięła się interpretacja Biesiekierskiego? Wbrew pozorom nie jest ona taka nieprawdopodobna, jak bowiem wskazują najnowsze badania na Ostrowie Lednickim, w konstrukcji jego wału odkryto przestrzenie, które odczytywane są jako izby przeznaczone na cele gospodarcze lub pomieszczenia dla załogi (rys.)⁷. Przykłady podobnych rozwiązań notujemy w wale grodu w Łęczycy (jego trzeciej fazie rozwoju), rekonstruowanym przez Kazimierza Jażdżewskiego, oraz grodów z terenów Rusi i Czech. We wszystkich przypadkach występowały pomieszczenia (izby), będące elementem konstrukcji wału grodowego. Czyżby zatem Biesiekierski intuicyjnie, w 1924 r. wpadł na jedno ze znaczeń słowa izbica? Zresztą w tej kwestii autor powołuje się również na przykłady ruskie. Zatrzymaliśmy się nad tym problemem trochę dłużej, jest on bowiem dowodem na to, iż praca Biesiekierskiego, aczkolwiek pozbawiona niemalże całkowicie aparatu badawczego, jeszcze dzisiaj może być traktowana jako przyczynek do dalszych, głębszych badań.



Rys. 1. Przekrój wału grodu na Ostrowie Lednickim.

Źródło: *Podstawy rekonstrukcji wczesnodziejowej zespołu rezydencjalno-obronnego na Ostrowie Lednickim*, red. A. Grygorowicz, K. Tobolski, Bydgoszcz 1998, s. 117.

⁶ B. Miśkiewicz, *Konstrukcja izbicowa w polskim średniowiecznym budownictwie obronnym*, „Archeologia Polski”, t. III, z. 2, s. 337-346.

⁷ *Podstawy rekonstrukcji wczesnodziejowej zespołu rezydencjalno-obronnego na Ostrowie Lednickim*, red. A. Grygorowicz i K. Tobolski, Bydgoszcz 1998, s. 116-125.

I jeszcze jeden charakterystyczny dla tej pracy szczegół. Otóż w dotychczasowej literaturze wszyscy autorzy analizujący dokumenty lokacyjne, w tym także Poznania, odczytywali liczbę zbrojnych, tu „kuszniaków”, jako strażników miejskich utrzymywanych przez fundatora⁸. Ale oto w tekście Biesiekierskiego znajdujemy następujący *passus*: „Do wyrobu ich (różnego rodzaju broni) posiadał specjalnych majstrów tzw. »kuszniaków«. Jak widać z dyplomów książąt Przemysława i Bolesława, utrzymywali oni swoim kosztem 2 takich kuszników w Poznaniu”. A może to Biesiekierski miał rację i trzeba będzie dotychczasowe ustalenia zrewidować pod tym kątem? Aczkolwiek nie wydaje się prawdopodobne, aby fundator utrzymywał rzemieślników, nawet tych produkujących broń. W tymże Poznaniu cech łuczników należał do najstarszych i to oni zajmowali się tym rodzajem produkcji, ale z całą pewnością nie należeli do księcia.

Kolejnym uproszczeniem jest analiza okresu działalności fortyfikacyjnej Kazimierza Wielkiego. Zwróćmy uwagę na dwie tezy autora. Pierwsza odnosi się do stwierdzenia, że mimo ogromnego rozmachu w budownictwie wojennym król jedynie kopiuje zamki krzyżackie. Druga odnosi się do zarzutu, że liczne zamki budowane były bez planu, systemu.

Co do pierwszej tezy, to poprzedza ona nieco późniejszą dyskusję wśród kasteologów na temat typu zamku nazwanego „kazimierzowskim”⁹. Szczegółowa analiza architektoniczna nie daje podstaw do stwierdzenia, iż w XIV w. powstał w Polsce nowy typ zamku. Król, budując zamki, mógł się wzorować z jednej strony na obiektach krzyżackich, a z drugiej, na tych pochodzących z terenów południowej Europy, które mogli znać budowniczy polscy. Zachowane obiekty z tego okresu wskazują najlepiej na ogromną różnorodność założeń architektury obronnej. Owa mnogość nie pozwala ani na jednoznaczne wskazanie pierwowzoru krzyżackiego, ani na ustalenie typu zamku „kazimierzowskiego”. Co do istnienia systemu obronnego państwa Kazimierza Wielkiego, opartego na stałych punktach oporu, nie mamy wątpliwości. Za rdzeń tego systemu można uznać 39 miast i zamków położonych na ziemiach: kujawskiej, łęczyckiej, sieradzkiej i krakowskiej. Krótszymi odcinkami były obiekty położone na linii Dunajca, Noteci czy górnej Wisły.

Epoka Jagiellonów jest według autora okresem przejściowym między fortyfikacjami tradycyjnymi i bastionowymi. Charakterystyczne, że ten niby schyłkowy okres dla średniowiecznych umocnień jest ilustrowany przez autora przykładami, które przekonują o doskonałości owych urządzeń.

Co zatem spowodowało, że trzeba było je zmienić? Zapewne potrzeba stworzenia systemu obrony granicy południowo-wschodniej, której nie mogła strzec jedynie ustanowiona w tym celu obrona potoczna. Do budowy zamków wzywał hetman Jan Tarnowski w dziele *Consillium rations bellicae*. Być może Biesiekierski, znowu intuicyjnie, wyczuwa, że na tych bezludnych terenach wznoszenie murowanych zamków było niemożliwe z powodu braku ludzi

⁸ Do tej grupy należy również piszący te słowa, zob. Z. Pilarczyk, *Obronność Poznania w latach 1253-1793*, Poznań 1988.

⁹ Należy wymienić tu dwa nazwiska – Leszka Kajzera i Bohdana Guerquina.

do pracy i materiału budowlanego.

Ożywione kontakty ostatnich Jagiellonów zaowocowały również w dziedzinie fortyfikacji. Należy zgodzić się z Biesiekierskim, gdyż rzeczywiście w tym czasie zjawilo się w Polsce wielu włoskich architektów, wśród których byli i ci, zajmujący się budową fortyfikacji i to oni przynieśli do naszego kraju zasady nowego systemu opartego na bastionie. Przy okazji warto zauważyć, że autor „zgubił” bardzo ważny okres w dziejach fortyfikacji, jakim był ten, w którym głównym dziełem obronnym była basteja. Liczne przykłady jej realizacji w Polsce dowodzą, że nie występowała ona marginalnie. Pewnym wytłumaczeniem może być fakt, że dla wielu pionierów historii architektury obronnej oba te dzieła (basteja i bastion) traktowane są jako jedno. Prawdopodobnie Biesiekierski czyni tak samo.

W tej części pracy autor przedstawia w sposób szczególny Wołyń, gdzie w krótkim czasie powstała duża liczba zamków i zameczków, w większości drewnianych. Stwierdzenie to nie zostało poparte żadną analizą przyczyn takiego stanu rzeczy tak w odniesieniu do mnogości występowania, jak i jakości tych obiektów.

Cytując Konstantego Górskiego, Biesiekierski przybliży niektóre szczegóły fortyfikacji i uzbrojenia Krakowa i Wilna. Zauważa przy okazji, że ostatni okres panowania Jagiellonów to zdystansowanie wyposażenia artyleryjskiego w stosunku do jakości umocnień.

Zgodnie z propozycją chronologii dziejów polskiej fortyfikacji przed rozbiorem następnym okresem jej rozwoju była epoka Wazów, którą łączy autor z pojawieniem się obiektów obronnych wznoszonych według szkoły holenderskiej. Znowu bardziej intuicyjnie niż empirycznie, słusznie stwierdza, że pierwsze realizacje miały miejsce w Gdańsku w latach siedemdziesiątych XVI stulecia. Jednak największy rozkwit realizacji tej szkoły w Polsce przypada na okres panowania Władysława IV, który miał okazję sam podziwiać je w Holandii, a potem wysyłać swych fortyfikatorów na naukę (byli w Holandii bracia Paweł i Krzysztof Grodziczcy, Kazimierz Siemionowicz, Krzysztof Arciszewski) albo sprowadzał Holendrów, by nadzorowali realizacje. Nieprzypadkowo też, w omawianym tekście, znalazł się stosunkowo obszerny opis dziejów wojennych Bredy i jej fortyfikacji, autor bowiem stawia tezę, że umocnienia Zbaraża urządzone były według podobnych, znajdujących się w tym holenderskim mieście. Biesiekierski był wyraźnie zafascynowany szkołą holenderską, o czym świadczy proporcjonalnie duży fragment przedstawianego opracowania. Jednak myliłby się ten, kto oczekiwałby danych technicznych dotyczących zasad, według których budowano dzieła obronne tak w warstwie teoretycznej, jak i praktycznej. Te dane, które podano, są tak ogólnikowe, że niejednokrotnie trudno byłoby je zrekonstruować; dla przykładu określenie, że dany obiekt miał kształt wielokąta albo kilkaset metrów kwadratowych powierzchni. Nawet Kudak, który uważany był przez autora za wzorcowy, też opisany został zdawkowo.

Co jakiś czas Biesiekierski zadziwia czytelnika swymi stwierdzeniami mającymi charakter wniosków, lecz zamieszczanych jakby w środku wykładu. Tak się ma sytuacja w trakcie omawiania fortyfikacji siedemnastowiecznych, gdy po całej liście pochwał i pozytywnych przykładów autor zaczyna zastanawiać się nad klęską polskich fortyfikacji w wyniku nawały tureckiej. Wtedy okazuje się, że Kudak miał zbyt mało amunicji, a Kamieniec Podolski prze-

starzałe umocnienia i wały konstrukcyjne. Dotyczą te uwagi nawet tych fortyfikacji, które wyszły obronną ręką z oblężeń, a więc Częstochowa też miała wady konstrukcyjne i także we Lwowie budowle obronne były w złym stanie. Można zatem stwierdzić, że autor dochodzi do takiego samego wniosku, jak hetman Tarnowski, a mianowicie że najważniejszym elementem obrony jest załoga i jej komendant.

Tę część kończy wybiórczo potraktowana analiza piśmiennictwa wojskowego dotyczącego fortyfikacji¹⁰. Rzecz sprowadzona została do prac Tomasza Zamoyskiego i Adama Freytaga.

Ostatnim okresem była epoka królów elekcyjnych, której omówienie zaczyna autor od sformułowania, że był to czas zupełnego zaniedbania sztuki wojennej i fortyfikacji. Perelką wśród tej mizerii stanowił przypadek Kamieńca Podolskiego, który próbowano odebrać z rąk tureckich. Z tego okresu (z 1698 r.) zachował się ciekawy memoriał saski, dotyczący poprawy zaopatrzenia twierdzy kamienieckiej, który w przyszłości miał gwarantować jej bezpieczeństwo. Drugim pozytywnym przykładem były fortyfikacje Gdańska, które skutecznie broniły się w 1733 r. Ostatnim akordem, potwierdzającym fatalny poziom fortyfikacji, były wydarzenia konfederacji barskiej i insurekcji kościuszkowskiej. Nie poprawiły go nawet działania inżynierskie biegłego w tej sprawie Tadeusza Kościuszki.

Biesiekierski, kończąc przedstawianie całokształtu polskich fortyfikacji, nie formułuje żadnej konkluzji. Stwierdzić trzeba, że przedstawiony obraz jest niezwykle zubożony. Nie był temu winien autor, ale głównie brak możliwości dotarcia do źródeł. Opracowanie powstało w momencie, kiedy nie istniała jeszcze żadna sieć informacji naukowej, a i sam autor nie miał doświadczenia w pracy badawczej, bo brak mu było wiedzy, oraz możliwości odniesienia do innych, podobnych polskich prac historycznowojskowych, gdyż takie nie istniały.

Szkoda, że autor nie poparł wykładu ilustracją (osiem zamieszczonych jest doprawdy liczbą znikomą, a i te są dość przypadkowe), bo przecież ikonografia – wbrew pozorom – jest dość bogata.

Za ilustrację można potraktować opisy kilku obiektów, takich jak: Zamość, Kamieniec Podolski i Kraków. Sam autor tłumaczył ten dobór chęcią podania różnych typów fortyfikacji, pokazania najważniejszych polskich obiektów fortyfikacyjnych i wreszcie możliwościami dotarcia do materiałów źródłowych. Ten ostatni powód był najważniejszy, aczkolwiek trudno dyskutować nad takim zawężonym doбором. Mamy jedynie uwagę co do konstrukcji samych opisów. O ile bowiem opisy Zamościa i Krakowa stanowiły samodzielne dzieło autora, to w przypadku Kamieńca mamy do czynienia z kilku stronicami cytatu pracy A. J. Rollego, *Zameczki podolskie na kresach multańskich* (Warszawa 1880).

Pierwsza, historyczna część pracy kończy się wykazem czterdziestu dwu pozycji źródeł i literatury, z których autor korzystał podczas przygotowywania tekstu.

Po dwóch latach na łamach tego samego czasopisma pojawiła się praca Biesiekierskiego, którą sam autor określił kontynuacją książki publikowanej w 1924 r.

¹⁰ Bogactwo tej literatury przedstawiali: T. M. Nowak, *Z problematyki staropolskiego piśmiennictwa wojskowego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXIX/1987; oraz K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976.

We wstępie nawiązał jeszcze do poprzedniej części, m.in. stwierdzając, że przed rozbiorem tylko Kazimierz Wielki **pierwszy i ostatni zarazem konsekwentnie ufortyfikował granice Polski**. Zwracamy na to uwagę, gdyż Biesiekierski, analizując działalność tego władcy, stwierdził, że nie widać w niej żadnego pomysłu systemowego.

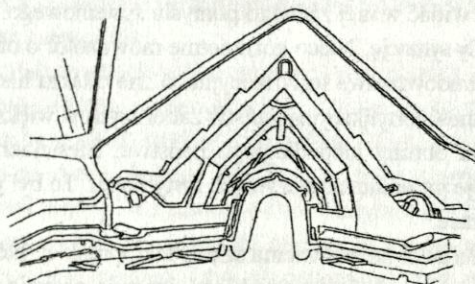
Dopiero zabory zmieniły sytuację. Nieco górnolotnie mówi autor o ofierze złożonej przez Polskę (?) w dziedzinie budownictwa fortyfikacyjnego „na ołtarzu historii”. Ta niezwykle bogata i zachowana działalność fortyfikacyjna państw zaborczych w większości nie mogła być niestety wykorzystana dla obrony niepodległego państwa. Biesiekierski postulował, aby zachować ją jako ilustrację przemian nowożytnych fortyfikacji. To był główny cel, jaki miał na widoku, pisząc swą pracę.

Przeгляд ten rozpoczyna autor od omówienia szkoły staropruskiej, której współtwórcą był Fryderyk Wielki, twórca potęgi państwa pruskiego, którego pozycja oparta była m.in. na fortyfikacjach. Lecz władca traktował twierdze jako bazy i punkty zaopatrzenia dla armii manewrowych. Przykładem realizacji w stylu staropruskim jest na polskiej ziemi twierdza w Grudziądzu. Bardzo trafna okazuje się uwaga autora, który pisze, że szkoła ta nie jest zupełnie nową propozycją, a jedynie umiejętną kompilacją doświadczeń wszystkich dotychczasowych nurtów bastionowych. To dlatego twierdza grudziądzka przypomina w ogólnym zarysie założenia Vaubanowskie.

Biesiekierski wyraźnie zafascynowany był działalnością wybitnych jednostek, a taką był bez wątpienia Napoleon. Podobnie jak Fryderyk, traktował on twierdze jako zaplecze zaopatrzeniowe, jednak wzbogacał ich funkcje o taką, którą można nazwać policyjną. Na każdym podobnym czy podporządkowanym sobie terenie zakładał grupy twierdz w taki sposób, aby niewielkimi siłami trzymać ludność w ryzach, gdy wielka armia szła dalej podbijać Europę. Tworzyły one zarazem potężną bazę wyjściową dla dalszych działań. Przeciwno Rosji wymierzony został trójkąt twierdz położonych na terenie Księstwa Warszawskiego: Warszawa, Modlin i Serock. Przy czym to Modlin miał odgrywać główną rolę przez wykorzystanie jego strategicznego położenia trzymającego linię Wisły i Narwi, gwarantującego mu bezpieczeństwo przed okrażeniem.

Wojny prowadzone na przełomie XVIII i XIX w. przekonały praktyków i teoretyków fortyfikacji o zmierzchu twierdz pierścieniowych, opartych na zwartym zespole dzieł obronnych. Gwałtowny rozwój artylerii, szczególnie jej ciężkich kalibrów, wymusił zmiany w projektowaniu umocnień. Pierwszym, który zastosował tzw. system poligonalny, był francuski fortyfikator Marc Rene Montalembert. Generalnie chodziło o maksymalne dopasowanie wieloboku fortyfikacyjnego do potrzeb obronnych. Drugim *novum* była rezygnacja z klasycznych bastionów na rzecz dzieł broniących znacznie poszerzonej i pogłębionej fosi wraz z urządzeniami jej broniącymi oraz wysunięcie na przedpole (poligon) dzieł pojedynczych, bardzo dobrze obsadzonych w artylerię. Dalszym krokiem w kierunku rozwijania tego systemu było przerwanie dotychczasowego pierścienia obronnego na rzecz rozproszonych fortów. Na ziemiach polskich przykłady zastosowania takich rozwiązań spotykamy w Poznaniu (Prusy), Modlinie (Rosja) i Krakowie (Austria). Biesiekierski, przedstawiając twierdzę

Poznań, bardzo trafnie zwraca uwagę na to, że obiekty popularnie i niejednokrotnie do dziś w opracowaniach fachowych nazywane bastionami, naprawdę były murowanymi kojcami w kształcie podkowy, zasłoniętymi od przodu wałem ziemnym.



Rys. 2. Bastion Tietzen

Mimo tej słusznej uwagi autor jest niekonsekwentny, gdyż tak, jak to zrobił w podpisie do ilustracji, w dalszym ciągu popełnia ten sam błąd.

Przy tej okazji warto podkreślić, że Biesiekierski nie jest ani pierwszy, ani ostatni, który ową pomyłkę popełnia. Jest to zresztą bardzo charakterystyczne, że ów chaos, który zresztą po trosze wprowadzili sami Prusacy, dotyczy właśnie pruskiej twierdzy. Analiza materiału źródłowego dowodzi, że te same obiekty inaczej nazywane były przed rokiem 1864, a inaczej po 1864¹¹. Tak więc mamy obiekt określany jako Luneta Cegielni, ale i Fort Waldersee. Jakby tego było mało, niektóre obiekty otrzymały po 1918 r. trzecią, polską nazwę.

Ta dygresja była potrzebna do wyjaśnienia, że zgodnie z najnowszymi opracowaniami pierścieniowa twierdza pruska w Poznaniu należała do typu poligonalnego, w której podstawowym elementem były forty redivowe z okazałymi redivami pełniącymi funkcje kaponier wału głównego. To właśnie te dzieła nazywane były popularnie, i nie tylko, bastionami. Gwoli ścisłości należy dodać, iż poznańskie forty bliższe są klasycznym rewelinom niż bastionom. W podobną pułapkę wpada Biesiekierski, analizując cytadelę poznańską, której dwa wysunięte dzieła frontu północnego nazywa bastionami, gdy w rzeczywistości są one nadszańcami lub, jak je nazywali prusacy, kawalierami. Dzieła te przypominają w swym zarysie klasyczne dzieła, ale spełniają zupełnie inną funkcję. Ogień artyleryjski był z nich prowadzony ze stanowisk umieszczonych w barkach i osłaniać miał fosi czół fortów.

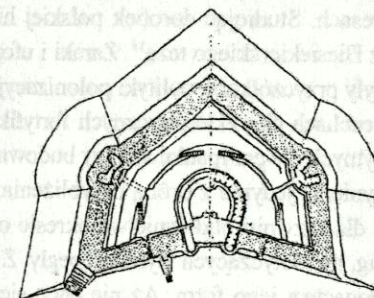
Na obronę Biesiekierskiego powiedzmy, że jeden z pierwszych w polskiej literaturze próbował on choćby w skrócie scharakteryzować pruskie fortyfikacje Poznania.

Kolejnymi obiektami prezentowanymi przez autora były dwa bardzo ważne zespoły warowne – twierdza Modlin i forty warszawskie. Autor przedstawił pokrótce najistotniejsze cechy tych fortyfikacji, bardzo trafnie zwracając uwagę na ich odmienne zadania, które miały do spełnienia. Umocnienia warszawskie budowane po powstaniu listopadowym i po

¹¹ Informację tę podaję za opracowaniem internetowym *Pierścieniowa twierdza Poznań*, którego autorami są M. Wojciechowski i J. Biesiadka.

doświadczeniach z niego wynikających miały po prostu pilnować porządku i bezpieczeństwa Rosjan mieszkających i stacjonujących w mieście.

Zgodnie ze wstępną zapowiedzią w pracy prezentowane są również fortyfikacje trzeciego z zaborców – Austrii. W tym przypadku mamy próbę charakterystyki fortyfikacji Krakowa. Niestety jest to tylko kilkanaście ogólnych stwierdzeń, na dobrą sprawę nie dających ogólnego obrazu tej niezwykle ciekawej, z punktu widzenia historii fortyfikacji, twierdzy miejskiej¹². Sytuacji nie ratują nawet załączone ilustracje ani ich opis – zresztą najdokładniejszy spośród innych umieszczonych w pracy. Szkoda tym bardziej, że to właśnie zespół fortyfikacji krakowskich jest szczególnym skansenem architektury obronnej XIX w. W umiejętny sposób powiązano tutaj system redivowy (pierścieniowy) z artyleryjskim (fortowym) i stworzono zespół fortyfikacyjny broniący miasta w sposób zbliżony do ideału, skuteczny pod warunkiem obsadzenia go dobrze wyszkoloną załogą. Austriacy nie zrobili tego, co uczynili Prusacy w Poznaniu, którzy w momencie wybudowania twierdzy fortowej zrezygnowali z pierścienia wewnętrznego, poza cytadelą, by rozebrać go na początku XX w.



Rys. 3. Fort Krakowski

Tak więc Biesiekierskiemu zabrakło w tym momencie konsekwencji w realizacji zgłaszanego postulatu pokazania na realnych przykładach dziejów fortyfikacji.

Ponieważ brakuje zakończenia opracowania, należy podejrzewać, że autor zamierzał je kontynuować, aby następnie przekazać czytelnikowi kilka ogólnych wniosków.

Oceniając pracę Biesiekierskiego, trzeba stwierdzić, że autor zdecydowanie lepiej czuje się, gdy przedstawia fortyfikacje nowożytne. Widać, że są mu one bliższe nie tylko z racji możliwości osobistego ich obejrzenia. Wiadomo, że architektura obronna interesowała go również poza granicami kraju, szczególnie we Francji¹³. Dzisiaj nie sposób ustalić, czy część dotycząca fortyfikacji zbudowanych na ziemiach polskich przez zaborców nie powstała wcześniej, a rzetelność dydaktyka nakazała Biesiekierskiemu sięgnąć do źródeł. Mimo że do tego zadania podszedł autor bardzo poważnie, to jednak sposób przedstawienia razi dużymi uproszczeniami czy formalnym podejściem, choćby w zakresie propozycji chronologicznych.

¹² Dowodzą tego choćby opracowania J. Bogdanowskiego dotyczące historii twierdzy Kraków, żeby wymienić podstawową pracę: *Warownie i zielen twierdzy Kraków*, Kraków 1979. Niejako na marginesie warto podkreślić ogromną atencję Bogdanowskiego wobec Biesiekierskiego, którego nazywa „tytanem pracy”.

¹³ Pisałem o tym w poprzednim numerze „Studiów...”

Biesiekierski traktuje jednak fortyfikacje „historycznie”. Rozumiemy przez to sposób podejścia do architektury obronnej. Jest to tym cenniejsze, że autor był inżynierem budownictwa i oficerem zawodowym – saperem. Nie chcemy twierdzić, że techniczne wykształcenie zubaża możliwość szerszego spojrzenia, ale może to powodować. Na przykładzie Biesiekierskiego widzimy, że tak nie musi być, praktyka bowiem wskazuje, że ważne są dla niego zadania, które fortyfikacje mają do spełnienia. Trzeba podkreślić, że autor stara się to realizować tak w odniesieniu do dawnych, jak i najnowszych systemów fortyfikacyjnych. Detal architektoniczny schodzi na dalszy plan. Ale, jak przystało na inżyniera, Biesiekierski potrafi również zagłębić się w szczegółową analizę urządzeń obronnych. Tak było przy okazji przedstawiania twierdzy Modlin.

Próbuje odpowiedzieć na pytanie: dlaczego budowano fortyfikacje? Być może z perspektywy późniejszych osiągnięć syntez dziejów fortyfikacji polskich niektóre propozycje Biesiekierskiego są trudne do przyjęcia, jednak trudno je do końca odrzucić. Dotyczy to dla przykładu zamków Podola, których powstawanie autor przypisuje chęci kolonizacji polskiej na południowo-wschodnich kresach. Studiując dorobek polskiej historiografii, trudno nie zgodzić się z postawioną przez Biesiekierskiego tezą¹⁴. Zamki i ufortyfikowane miasteczka należące do polskiej szlachty były przyczółkami polityki polonizacyjnej tych ziem.

Bardzo trafne są uwagi o cechach charakterystycznych fortyfikacji, ale wnikliwość ta dotyczy tylko fortyfikacji nowożytnych. W przypadku analizy budownictwa drewniano-ziemnego i ceglanego mamy do czynienia jedynie z próbą przybliżenia, mylnego zresztą, konstrukcji izbicowej. O ważnym dla rozwoju budownictwa okresie opartym na cegle mamy zaledwie kilka zdawkowych uwag, np. dotyczących wymiaru cegły. Z kolei notujemy zupełny brak analizy tego systemu i bogactwa jego form. Aż nie chce się wierzyć, że fachowiec w zakresie budownictwa nie dostrzeża potrzeby przybliżenia tak ważnego dla późniejszych przemian czasu w budownictwie obronnym.

Jeśli miałbym zaklasyfikować Biesiekierskiego jako historyka, to nazwałbym go intuicyjnym. Podstawą takiego założenia jest spostrzeżenie, że w wielu wypadkach, stawiając tezę, kieruje się on właśnie intuicją, wyczuciem, a nie wiedzą popartą badaniami nad źródłami.

Trudne do przyjęcia jest cytowanie obszernych fragmentów prac innych autorów niemalże bez komentarza. Zresztą wnioskowanie z przeprowadzonej prezentacji systemów i obiektów jest najsłabszą cechą warsztatu naukowego autora.

Być może to stało się przyczyną „zapomnienia” o opracowaniu Biesiekierskiego przez późniejszych autorów zajmujących się problematyką fortyfikacyjną, szczególnie w odniesieniu do czasów przedrozbiorowych. Wielu z nich uważa, że praca Biesiekierskiego jest nic nie warta próbą syntezy dziejów fortyfikacji polskich. Być może tak jest, ale tylko wtedy, gdy oceny tej dokonujemy z perspektywy bogatej dzisiaj literatury przedmiotu. Jeśli zaś będziemy pamiętali, że mamy do czynienia z pionierskim opracowaniem, to nasze sądy winny być

¹⁴ Problematyką tą zajmował się szczególnie Maurycy Horn. Patrz: *Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1550-1650 na tle przesłanek urbanizacyjnych*, Opole 1968; *Walka klasowa i konflikty społeczne w miastach Rusi Czerwonej w latach 1600-1647 na tle stosunków gospodarczych*, Wrocław 1972.

łagodniejsze. Dla przykładu, jeśli weźmiemy problem chronologii i typologii, co do których mamy tyle zastrzeżeń, to zauważyć przecież należy, że tak na dobrą sprawę do obecnej chwili każdy z zajmujących się tą problematyką zaczyna od własnej propozycji opieranej zresztą na różnych podstawach, co wbrew zamiarom wcale nie ułatwia poruszania się po fortyfikacjach w przeszłości.

Mimo poczynionych uwag do tez zawartych w pracy Biesiekierskiego, uważamy, że odegrała ona bardzo istotną rolę i wytyczyła nowe kierunki w badaniach historyczno-wojskowych II Rzeczypospolitej.

PROBLEMATYKA HISTORYCZNOWOJSKOWA
W PISMACH MARCINA BIELSKIEGO

Jednym z najbardziej interesujących twórców literatury polskiej w XVI w. był Marcin Bielski. Z urodzenia ziemianin, z temperamentu – żołnierz, z zainteresowań intelektualnych – kronikarz i poeta, z wykształcenia – samouk. Arkana życia żołnierskiego poznawał na polu walk z Tatarami, Mołdawianami i Moskwą, znajomość życia politycznego (w wymiarze dostępnym w miarę obrotnemu szlachcicowi) zyskał na dworze magnata Piotra Kmity, tam też miał możliwość zetknąć się ze wspaniałymi zbiorami literatury humanistycznej i ten właśnie czynnik przesądził o dalszych jego losach. Podczas wieloletniego pobytu w Krakowie (1530-1540) Bielski prawdziwie rozmiłował się w zgłębianiu ówczesnej wiedzy książkowej, a ponieważ natura nie poskąpiła mu talentów literackich – aczkolwiek niekiedy są one kwestionowane – sam chwycił za pióro. Nie jest moim zamiarem dokonywanie oceny wartości dorobku piśmienniczego Marcina Bielskiego, gwoli ścisłości pragnę jedynie wspomnieć, że ilościowo i pod względem różnorodności form literackich dorobek ów jest okazały i różnorodny. Znaleźć tam zatem można: dzieła historyczne, komedie, satyry, wreszcie dzieła o charakterze publicystycznym a także przekłady z literatury obcej. Motywy skłaniające Bielskiego do chwytania za pióro były rozmaite, wszelako dominowała wśród nich wewnętrzna potrzeba podzielenia się z innymi swoimi wiadomościami, wynikająca z przekonania, że tylko poprzez wiedzę można być szczęśliwym. Naukę, wiedzę o otaczającej człowieka rzeczywistości, także wiedzę o innych krajach, o innych ludach i ich przeszłości Bielski uznawał za „największe wymyślane dobrodziejstwo”.

W tym znaczącym dorobku poczesne miejsce zajmują dzieła historyczne, Bielski bowiem był przede wszystkim historykiem-kronikarzem. Kronikarski sposób przekazywania wiedzy o przeszłości zbliża autora bardziej do historyków średniowiecznych niż renesansowych, ale niedoskonałości warsztatowe (dziełom Bielskiego daleko do prac np. tworzącego wcześniej Marcina Kromera) nie przesłaniają jego niezaprzeczalnych zasług na polu historiografii narodowej. Najważniejszym jego dziełem (i jednocześnie najbardziej obszernym) była *Kronika wszystkiego świata* (po raz pierwszy wydana w Krakowie w 1551 r., w trzy lata później znacznie rozszerzona i uzupełniona). Treścią *Kroniki* były dzieje powszechne, od stworzenia świata aż do czasów autorowi współczesnych, a samo dzieło jest imponującą kompilacją. Razi ono łatwawiernym stosunkiem do informacji zaczerpniętych z pierwowzorów, brakiem selekcji, zamieszczaniem rzeczy ważnych obok drugorzędnych i szeregiem podobnych „grzechów głównych”.

Powyższe krytyczne uwagi należy odnieść w całej rozciągłości także do ósmej księgi dzieła, która została poświęcona dziejom ojczystym. *Kronika Polska* została napisana z po-

budek patriotycznych, dydaktycznych (uczyć się trzeba nie tylko od obcych, ale i od własnych przodków, którzy „pracą a czujnością w Rzeczypospolitej [...] daleko nas przechodzili”), a wreszcie – Bielski napisał ją po polsku. Autor nie kryje, że korzystał z dzieł swoich poprzedników (głównie Miechowity, Decjusza, Wapowskiego), alści zastrzega się, że wszyscy oni (także Długosz, z którego kroniki wymienieni czerpali szczordą ręką) „więcej i dłużej pisali o przeciwnym szczęściu starszych naszych, niżli o fortunach ich”. Bielski taką postawę uznawał za błędną, nie pokazywała ona bowiem sukcesów odnoszonych przez minione pokolenia, a (co znamienne) tłumaczył ją „brakiem zrozumienia dla spraw rycerskich”. Po takiej zapowiedzi można by się spodziewać, że *Kronika Polska* stanowi wnikliwe kompendium wiedzy o wojennych „przewagach” naszych przodków. Wybitny znawca twórczości Bielskiego, prof. Ignacy Chrzanowski przyznaje jej nawet miano „roczników rycerskich” ponieważ: najwięcej miejsca poświęca czynom rycerskim; ze szczególną lubością opowiada o bitwach – pod Płowcami, Warną, Grunwaldem, Orszą, Obertynem, dodając do opisów ilustracje; z największym uznaniem odzywa się o mężach walecznych¹. Wszystko to prawda, jednakże lektura przekonuje nas, że jest to klasyczne dzieło historiografii opisowej. Bielski przeważnie streszcza swoich poprzedników, a niekiedy przepisuje od nich całe fragmenty, nic nie zmieniając i niewiele dodając od siebie.

Jedynym wyjątkiem jest opis bitwy pod Obertynem, w której Bielski sam uczestniczył. Tutaj dzieło jest nasycone licznymi szczegółami, np. dotyczącymi roli piechoty w bitwie, umiejętnego wykorzystania przez Polaków ognia artyleryjskiego, przewagi, jaką odnieśli nasi harcownicy w potyczce z Wołochami tuż przed bitwą, o decydującej roli polskiej jazdy, która zaatakowała zaangażowanego w walce o obóz nieprzyjaciela, i szereg innych. W tych fragmentach dzieło Bielskiego urasta do roli pierwszorzędного źródła, a autor jawi się jako człek dobrze obeznany z rzemiosłem żołnierskim. Toż samo źródło (*Kronika Polska*) przynosi nam garść interesujących wiadomości na temat zmagania z Tatarami w roku 1534, zakończonych połowicznym polskim zwycięstwem pod Wiśniowcem. Bielski także tutaj był uczestnikiem wydarzeń, toteż jego relacja jest o wiele bardziej wstrzemięźliwa niż przekazy innych historyków, którzy przedstawili je jako wielki polski sukces (np. Marcin Kromer). W tym miejscu godzi się wspomnieć, że Bielski, pomimo bezkrytycznego powtarzania relacji za swoimi poprzednikami, nie unika uzupełniania ich przekazów o te fragmenty, które oni – opierając się na sobie dostępnych źródłach – opuszczali. Dotyczy to także spraw militarnych, że wspomniemy opuszczone przez Wapowskiego błędy, które popełniło polskie dowództwo podczas wyprawy Jana Olbrachta na Bukowinę (wspominał o tych uchybieniach Miechowita), i szereg innych.

W literaturze poświęconej Bielskiemu już jemu współcześni zauważyli, że o ile w latach młodych nie stronił od uciech świata, to pod wpływem rozmaitych czynników (głównie środowisk humanistycznych, z którymi zetknął się na dworze Piotra Kmity) „odstąpił od Kupida a przystał k Minerwie”. Cytowany już prof. Chrzanowski jest zdania, że Bielski nie tylko rozbudził w sobie skłonności ku nauce, ale także ku wojaczce. Dzięki kilkuletniej

¹ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium literackie*, Warszawa 1906, s. 148.

praktyce wojskowej (walczył z Wołochami, z Tatarami), i to pod tak znakomitym wodzem, jak hetman Jan Tarnowski, Bielski poznał arkana sztuki wojennej oraz zetknął się z podstawowymi bolączkami wojskowości polskiej tamtego okresu. Ponadto dostrzegał potrzebę należytego przygotowania obronnego państwa, także przez nałożenie obowiązków żołnierskich na jego obywateli. Swoistą ilustracją przemiany postawy życiowej naszego bohatera może być krótki wiersz zamieszczony w jednym z jego publicystycznych utworów, w którym Bielski stwierdza:

„Lepsza zbroja, rohatynka, szabla i siekierka
Niżli kufel albo karta, w biesiadzie frajerka”.

W innym natomiast miejscu historyk zaznacza, że jego pisarstwo jest skierowane przeciwko „zależeniu w pokoju”. Wprawdzie to ostatnie zdanie nie dotyczyło wszystkich ziem państwa polsko-litewskiego, południowo-wschodnie jego krańce bowiem często nekane były wojną, ale większość szlachty koronnej pozostawała w błogim pokoju.

Tak więc chęć obudzenia w kręgach szlacheckich ducha rycerskiego, przekonanie o potrzebie poprawy bezpieczeństwa kraju – to podstawowe przyczyny, dla których Marcin Bielski zdecydował się napisać kolejny utwór. Była nim *Sprawa rycerska* – traktat w całości poświęcony problematyce wojskowej². Tutaj godzi się jednak wspomnieć, że u źródeł powstania tego interesującego dzieła leżały też przyczyny ogólniejszej natury. Otóż w omawianym XVI stuleciu w kręgach ludzi kultury należało wykazywać się możliwie wszechstronną wiedzą, dotyczącą różnych dziedzin starożytnej cywilizacji Greków, a zwłaszcza Rzymian. Pośród innych wiadomości, ludziom renesansu imponowała także znajomość starożytnych traktatów wojskowych, których obszernie fragmenty starano się udostępnić (mniej lub bardziej zrećcznie) współczesnym. Podobnie uczynił Bielski, który ponad dwie trzecie *Sprawy rycerskiej* poświęcił wojskowości starożytnej.

Autor, dość dokładnie zorientowany w starożytnych traktatach poświęconych sztuce wojennej, nadał rozprawie formę dzieła historycznego. Wywód swój rozpoczął od obszernego omówienia struktur wojskowych Grecji, Macedonii i Rzymu, posługując się przy tym obszernymi fragmentami takich pisarzy, jak: Wegecjusz, Elian, Frontinus i kilku innych, mniej znanych. Metoda postępowania była w przypadku tego dzieła podobna, jak we wcześniejszych pracach Bielskiego, czyli daleko posunięta kompilacja, niekiedy przerywana autorskim komentarzem, przeważnie odnoszącym się do czasów jemu współczesnych. Całe dzieło zostało podzielone na osiem części, z których cztery początkowe zawierają materiał historyczny, natomiast cztery kolejne to próby uchwycenia ogólniejszych prawideł wojny oraz omówienie wojskowości ówczesnych potencjalnych przeciwników państwa Jagiellonów. Tak więc rozdziały (części) pierwszy i drugi stanowią obszernie opisy orga-

² M. Bielski, *Sprawa rycerska według postępu i zachowania starego obyczaju Rzymskiego, Greckiego, Macedońskiego i innych Narodów pierwszego i niniejszego wieku tak pogańska jako y krześcijańska z rozmaitych ksiąg wypisana, ku czytaniu i nauce ludziom rycerskim pożyteczna książki na ośm części rozdzielone w Krakowie drukowano u Matheusza Siobeneychera Roku Pańskiego 1569*. Podczas pisania wykorzystałem wydanie K. W. Wójcickiego, *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa 1856, s. 183-34.

nizacji wojska Rzymian, szyków bojowych i taktyki walki armii rzymskiej³. Cały ten fragment jest oparty na wywodach wspomnianego już Wegecjusza, którego dzieło Bielski we fragmentach przepisuje bez najmniejszych oporów.

Część trzecia dzieła, zatytułowana *O sprawie rycerskiej według greckiego, macedońskiego obyczaju, wypisana przez Aeliana*⁴, zawiera omówienie macedońskiego porządku wojskowego, ze szczególnym uwzględnieniem falangi macedońskiej. Poza opisem autor zamieszcza w tekście figury różnorodnych szyków bojowych Greków i Macedończyków. Natomiast w zakończeniu rozdziału (Bielski dał temu fragmentowi tytuł *Pospolite zachowanie obyczajów spraw rycerskich ostrożnych krótko wypisane*) autor zamieścił kilkanaście zaczerpniętych z dzieła Wegecjusza aforyzmów dotyczących prawideł wojowania. Kolejny fragment książki (część IV) – *O fortelach a zasadzkach, które po grecku zowią Strategmata, jako a gdzie, starzy walecznicy używali ich tak w Grecji, jako we Włoszech, krótko wypisane przez Frontina*⁵ – jest w gruncie rzeczy zbiorem anegdotycznych sytuacji zachowań słynnych starożytnych wojowników. Opisy wojennych podstępów z czasów wojen pomiędzy Atenami a Spartą, Rzymianami a Kartagimą, swoista instrukcja dotycząca sposobów pisania i przesyłania „tajemnych listów” – wypełniają rozdział. Autor nie próbuje przy tym dokonywać najmniejszej selekcji materiałów, toteż sensacje i ciekawostki przesłaniają bardziej istotne informacje, a w każdym razie pozbawiają ten fragment wywodów jakiegokolwiek użyteczności praktycznej dla potrzeb pola walki XVI stulecia.

Traktat Bielskiego nabiera natomiast walorów praktycznych, poczynając od części piątej (*O sprawie i zachowaniu tureckim w rzeczach rycerskich*)⁶, zawierającej charakterystykę sytuacji, kiedy to w warunkach narastającego zagrożenia świata chrześcijańskiego przez Ottomanów poszukiwano informacji na ich temat. Wiedza Bielskiego pozwoliła mu na krótką prezentację tureckich podbojów a także przedstawienie w miarę dokładnego obrazu struktury armii tureckiej, jej taktyki walki i organizowania obozów. Zawarty także opis bitwy pod Mohaczem stanowi jakby ilustrację sposobu wojowania tureckiego, natomiast postulat zjednoczenia się narodów chrześcijańskich celem przeprowadzenia antytureckiej wyprawy, jest tylko jednym z potężnego chóru podobnych głosów polityków, pisarzy i wojskowych. Autor dopatruje się źródeł sukcesów tureckich właśnie w braku współpracy armii chrześcijańskiej, nie zaś w wyższości ich metod walki.

Na najwyższą notę w *Sprawie rycerskiej* zasługują jej części: szósta (*O sprawach rycerskich niniejszych czasów*)⁷, siódma (*O sprawie i obyczajach ludzi postronnych w rzeczach rycerskich*)⁸ oraz ostatnia (*O sprawie puszkarskiej*)⁹. Pierwszy z wymienionych rozdziałów przynosi nie tylko opis starożytnych i średniowiecznych machin oblężniczych (tak-

³ M. Bielski, *Sprawa rycerska*, s. 198-250.

⁴ Tamże, s. 250-268.

⁵ Tamże, s. 268-294.

⁶ Tamże, s. 294-314.

⁷ Tamże, s. 315-328.

⁸ Tamże, s. 325-339.

⁹ Tamże, s. 340-348.

ze wozów bojowych), ale zawiera również omówienie stosowanych w XVI stuleciu sposobów prowadzenia działań oblężniczych. Bielski dostrzega przy tym i charakteryzuje najbardziej istotne zmiany, jakie zaszły w odniesieniu do tego sposobu wojowania. Podczas charakterystyki rozmaitych sposobów zdobywania warowni daje rady dotyczące prowadzenia podkopów, „podszańcowywania się” pod umocnienia (zwraca uwagę znaczna wiedza na temat prowadzenia prac ziemnych). Ponadto znajdujemy tamże wskazówki służące skutecznemu zwalczaniu oblężenia (dodatkowe oparkanie, ochrona murów poprzez stosowanie zasłon, sypanie dodatkowych nasypów na przedpiersiu głównych fortyfikacji itp.).

Część siódma zawiera charakterystykę uzbrojenia, wyposażenia, a także umundurowania (ściślej biorąc – strojów wojskowych), spotykanego w armiach państw sąsiadujących z Polską. Informacje te dotyczą wojskowych struktur Niemców, Węgrów, Moskali, Wołochów i Tatarów. Poza omówieniem tych niejako „zewnątrznych” atrybutów wojskowości, Bielski uzupełnia je charakterystyką taktyki walki wymienionych armii, a nawet podejmuje próbę oceny ogólnej ich użyteczności bojowej. Wiele fragmentów tych rozważań jest niezwykle trafnych, jak chociażby te poświęcone wojskowości moskiewskiej, odnośnie do której autor wysoko ocenia piechotę i artylerię, umiejętność obrony warowni, natomiast wątpi w walory jazdy. Najwięcej miejsca poświęcił jednak Bielski wojskowości Tatarów. Po dokonaniu wnikliwej charakterystyki ich sposobu wojowania dołączył szereg rad na temat przeciwstawiania im odpowiedniej taktyki. Wprawdzie większość tych uwag oparta jest na fundamentalnym dziele Jana Tarnowskiego (*Consilium rationis bellicae*), jak chociażby wskazówki, aby atakować „kosz”, ale chwilami Bielski dzieli się własnymi spostrzeżeniami. Ta część traktatu kończy się punktem, który został poświęcony „obyczajowi i zachowaniu w rzeczach rycerskich naszych Polaków”. Wiadomości te są niestety nie uporządkowane, raczej spisane w oparciu o wiedzę potoczną. Tak też obok danych na temat sposobów organizowania obozu czy szyków bitewnych naszej jazdy, mamy dane dotyczące np. cen żywności. Rozdział zamyka omówienie tzw. „okazowania w powieciech”, instytucji wywodzącej się jeszcze ze średniowiecza, a w ówczesnych warunkach anachronicznej (na dodatek nie przestrzeganej przez szlachtę).

Traktat zamyka rozdział poświęcony artylerii, który wedle powszechnej opinii zasługuje na bardzo wysoką ocenę¹⁰. Bielski wykazał się w tym fragmencie znakomitą orientacją takich szczegółowych zagadnień, jak technika sporządzania rozmaitych gatunków prochu czy sposobów produkcji pocisków. Tamże fragmenty rozważań dotyczą poszczególnych rodzajów dział, z uwzględnieniem ich przydatności w rozmaitych sytuacjach bitewnych. Cytowany już kilkakrotnie Ignacy Chrzanowski po omówieniu *Sprawy rycerskiej* dostrzegając jej wartość nie w kategoriach traktatu strategicznego, ale raczej w kategoriach zarysu sztuki wojennej od starożytności do XVI w.¹¹ Bez wątpienia jest to słuszna ocena, jednakże w kolejnych fazach rozwoju polskiego piśmiennictwa wojskowego traktat Bielskiego zajmuje

¹⁰ Por. T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa z dziedziny artylerii do połowy XVII w.*, [w:] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. IV, 1958, s. 259-261.

¹¹ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski*, s. 250.

istotne miejsce.

Tak jak w *Kronice świata* czy w *Kronice Polski* autor niejednokrotnie za podstawę potęgi państwa uznaje jego siły zbrojne, podobnie czyni w innych swoich utworach, których forma (jak mogłoby się wydawać) pozornie nie sprzyja takiej problematyce. Dotyczy to specyficznej dla piśmiennictwa XVI w. odmiany literackiej, jaką były satyry. Bielski wielokrotnie korzystał z tej formy literackiej właśnie dla ukazywania rozmaitych niedociągnięć na polu wojskowym, przywar wykazywanych przez ogół szlachecki zaniedbujący się w swoich obowiązkach na tym polu, a także w celu wykazywania korzyści płynących dla państwa z właściwego traktowania tych powinności. Bielski jest autorem znacznej liczby takich właśnie krótkich utworów satyrycznych, a większość z nich powstała pod wpływem wydarzeń na Węgrzech, które pod silnymi ciosami Turków straciły niepodległość. Warto dodać, że jego pisarstwo pozostaje w szerokim nurcie tego rodzaju twórczości (tzw. turcyki), obecnej w ówczesnym nurcie publicystycznym, gdyż w Polsce fala ostrzeżeń przed zagrożeniem tureckim będzie obecna przez kilka następnych dziesięcioleci.

W dorobku Bielskiego wspomniane satyry w rozmaity sposób ostrzegają szlachtę przed zagrożeniem, nawołują do naprawy upadających struktur zbrojnych, do ofiarności na rzecz dobra wspólnego, a wreszcie zawierają receptę na wyjście z impasu. I tak pod wpływem klęski zadanej Węgrom przez wojska Sulejmana w 1566 r. powstała satyra *Sen majowy*, w której autor ostrzega, że „od sąsiada do sąsiada ogień przyjdzie”, a w konsekwencji wzywa do wcześniejszego uderzenia na Turków zajętych podbojem Węgier. Nieco odmienny charakter miała satyra zatytułowana *Rozmowa baranów*, która pod płaszczykiem narzekań na obyczaje różnych stanów piętnuje także zanik ducha wojennego wśród braci szlacheckiej. Najbardziej znaczącą dla omawianej przez nas problematyki jest jednak dziełko pt. *Sejm niewieści*¹².

Zapóżyczony od Erazma z Rotterdamu pomysł (dzieło wybitnego humanisty nosiło tytuł *Sejmik czyli rada kobiet*) Bielski przeniósł na rodzimy grunt. Trzy bohaterki jego utworu dyskutują nad rozmaitymi sprawami publicznymi, w tym także potrzebami państwa w zakresie obronności. W ostrych słowach niewiasty zarzucają rządzącym państwem (szlachcie przede wszystkim), że dopuścili do anarchii, do upadku obronności kraju, że zaniknął dawny duch rycerski, co łatwo może zamienić się w klęskę. Wyraźnie wskazuje na to fragment będący oceną stanu bezpieczeństwa państwa, w którym szlachta ani myśli o wojaczce, a jedynie „o defensyjej”, gdy tymczasem:

„Moskwa za uchem trąbi, a Szwed w bęben tłucze
Radbym nam wziął od zamków snadź inflanckich klucze.
Tatar od nas chce dani, sukna i kozuchów,
Nie dadzą, strzeż się, jak innych złych duchów.
Wołoszyn tego pilen, jakoby nas zdradził,
A niżowy zaś Kozak radby z Turki zwodził”.

¹² M. Bielski, *Satyry Bibliotek Pisarzy Polskich*, t. IV, Kraków 1889.

Oprócz krytyki utwor zawiera także wskazówki, w jaki sposób naprawić wszelkie w tym zakresie zaniedbania. Bielski kładzie przy tym nacisk na poprawę dyscypliny wojskowej („w pochodzie i w obozie”), na obznajomienie rycerstwa ze sposobami sprawowania przemarszów, staczania bitew, oblegania zamków i innych umiejętności żołnierskich. Lekarstwem na niedostatek obronności miało być m.in. zaludnienie kresów wschodnich i pilne ćwiczenie się szlacheckiej młodzieży w dyscyplinie. W tych fragmentach Bielski nie jest oryginalny, powtarza to, o czym szeroko pisano i dyskutowano, także na posiedzeniach sejmowych. Natomiast, i to jest najbardziej istotne, autor ten, usiłując dotrzeć do przyczyny omawianych niedostatków, dostrzega je w nadmiernym oddaniu się szlachty wszelkiej prywacie, co łączy z umiłowaniem życia wiejskiego. Aby tego uniknąć, postuluje:

„By ślachta, jako indziej, po mieściech mieszkała,
Takby też młódź statecznem ćwiczeniem zrównała:
Strzegliby się srogości miejskiego urzędu,
Przestaliby zuchwalstwa i innego błędu.
Na wsi kto kogo ma karać?”

Powyższy, wielce oryginalny – co trzeba przyznać – pogląd autor łączył dalej z postulatem, aby przebywające w miastach (w domyśle – stale ćwiczone i gotowe do walki) szlacheckie załogi były utrzymywane ze skatupy królewskiej, której jednak pierwiej należałoby zwrócić należne jej dobra. Tak więc w rymowanym wierszem utworze satyrycznym Bielski zawarł szeroki program nieomal wszechstronnej przebudowy państwa. Naprawa struktur wojskowych zajmowała w tym programie miejsce poczesne.

MACIEJ FRANZ

ŻÓLTE WODY I KORSUŃ W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ

Powstanie Bohdana Chmielnickiego, które wybuchło w 1648 r. na ziemiach ukraińskich, było jednym z ważniejszych wydarzeń w siedemnastowiecznych dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Początek powstania związany był z dwiema znaczącymi bitwami armii koronnej z wojskami kozacko-tatarskimi, rozegranymi pod Żółtymi Wodami i Korsuniem.

Bitwa pod Żółtymi Wodami, rozstrzygnięta 16 maja 1648, była pierwszym sygnałem nadchodzących kłopotów Rzeczypospolitej na ziemiach ukraińskich. Rozbicie wojsk koronnych pod Korsuniem doprowadziło do utraty armii, niewoli obu wodzów, co wobec bliskiej śmierci króla Władysława IV Wazy stawiało Rzeczypospolitą w trudnej i skomplikowanej sytuacji.

Powyższe wydarzenia były wielokrotnie podejmowane przez polskich historyków. Do dziś nie posiadamy jednak specjalistycznego studium wojskowego, poświęconego wzmiankowanym starciom militarnym.

Wymarsz części armii koronnej pod formalnym dowództwem Stefana Potockiego, syna hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego, przy braku sprawdzonych wieści o przeciwniku, a także zdrada Wojska Zaporoskiego Jego Królewskiej Mości, czyli rejestru, przyczyniły się do pierwszej klęski wojsk polskich w czasie powstania Chmielnickiego. Bitwa, rozegrana w przeciągu kilku dni, przy przemieszczaniu się stron walczących, nadal stanowi źródło pytań i wątpliwości. W odniesieniu do identyfikacji terenu, na którym rozegrały się interesujące nas wydarzenia, badania prowadzili Marian Karol Dubiecki¹ i Konstanty Górski².

Praca Dubieckiego ma charakter studium geograficzno-wojskowego. Na podstawie badań topograficznych autor uznał, że bitwa rozegrała się nad rzeczką Żółta, co ukazał na zamieszczonej mapie. Rozprawa Dubieckiego nie ma charakteru studium historycznowojskowego. Brakuje w niej szczegółowego omówienia przebiegu bitwy. Posiada jednak znaczenie dla dalszych studiów nad kolejnymi jej wydarzeniami i dokładnym usytuowaniem obwarowań obozu polskiego³.

¹ M. K. Dubiecki, *Pole bitwy u Żółtych Wód stoczonej w maju 1648 r.*, „Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, t. XII, Kraków 1880, s. 1-24 i mapa.

² K. Górski, *O poboju u Żółtych Wód (w maju 1648 r.)*, Biblioteka Warszawska, t. IV, 1886, Warszawa 1886, s. 422-426.

³ O omawianej pracy Dubieckiego wspomniałem już w rozprawie *Studia nad dziejami wojen polsko-kozackich w polskiej historiografii. Stan badań*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. II, Poznań 1998, s. 84. Krótką jej charakterystykę znajdujemy u B. Miśkiewicza, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 107. Dubiecki zaprezentował także dwie rozprawy poświęcone Kudakowi: *Kudak twierdza kresowa i jej okolice*, Kraków 1879, Warszawa 1900; i *Dzisiejszy Kudak*, [w:] tegoż, *Na kresach i za kresami. Wspomnienia i szkice*, Kijów 1914, s. 225-242, które omawiają problematykę bezpośrednio związaną z losami bitew u Żółtych Wód i pod

Rozprawę Górskiego⁴ cechuje szczupłość przeprowadzonych analiz. Była ona bowiem krytyczną odpowiedzią na ustalenia Dubieckiego. Górski doszedł do wniosku, że ustalenia jego poprzednika nie są precyzyjne⁵ i zmuszają do ponownego przeanalizowania wydarzeń samej bitwy. Pomimo takich założeń, przedstawione studium dokładnej analizy bitwy nie przynosi⁶. Górski widział podstawową przyczynę klęski wojsk Stefana Potockiego w ich słabości, co nie wydaje się trafne. Zasadniczą przyczynę klęski widział w błędach popełnionych przez hetmana Mikołaja Potockiego, co już wydaje się słuszne⁷.

W odniesieniu do badań dziewiętnastowiecznych w polskiej historiografii wojskowej trudno odnaleźć dalsze próby analizy bitew pod Żółtymi Wodami czy Korsuniem. Pewnym wyjątkiem było tu dwutomowe dzieło Michała Krajewskiego⁸, które nawiązuje do wydarzeń poprzedzających panowanie ostatniego Wazy na tronie w Polsce. Dla poznania starć zbrojnych z początków powstania Chmielnickiego nie ma jednak większego znaczenia.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego nastąpił znaczny postęp badań interesującej nas problematyki. Przyczyniły się do tego prace badawcze Franciszka Rawity Gawrońskiego, wielce zasłużonego badacza Kozaczyzny Ukrainnej⁹.

Najdokładniej Gawroński przeanalizował interesujące nas starcia zbrojne w pierwszym tomie biografii Bohdana Chmielnickiego¹⁰. Bitwa pod Żółtymi Wodami jest przywoływana na kartach tej pracy wielokrotnie. Jej analiza historycznowojskowa zawarta została w rozdziale piątym, podobnie zresztą jak późniejsze starcie pod Korsuniem¹¹.

Gawroński wprowadza czytelników w problematykę starcia pod Żółtymi Wodami, przedstawiając plany i zamierzenia wojenne Mikołaja Potockiego i Bohdana Chmielnickiego¹². Według autora decyzję o podziale armii koronnej podjęto na zwołanej radzie wojennej. Inicjatorem takiego rozwiązania miał być Szemberg¹³. Gawroński przedstawia także przyczyny podjęcia owej decyzji¹⁴. Na radzie zdecydowano się wysłać Dnieprem cztery tysiące Kozaków

Korsuniem, jednak dla ich poznania nie mają większego znaczenia. Przy tworzeniu całościowego obrazu wydarzeń maja 1648 r. mogą odgrywać pomocniczą rolę.

⁴ K. Górski, *O pobojuwisku...*, s. 422-426.

⁵ Tamże, s. 422-423.

⁶ Tamże, s. 423-425.

⁷ Tamże, s. 426. Rozprawę Górskiego analizuje także B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 74; M. Franz, *Studia nad dziejami...*, s. 85.

⁸ M. Krajewski, *Dzieje panowania Jana Kazimierza do roku 1668*, t. 1-2, Warszawa 1846.

⁹ Całość twórczości F. R. Gawrońskiego została zasygnalizowana i poddana wstępnej analizie [w:] M. Franz, *Studia nad dziejami...*, s. 87-89.

¹⁰ F. R. Gawroński, *Bohdan Chmielnicki do elekcji Jana Kazimierza*, t. I, Lwów 1906.

¹¹ Tamże, s. 184-208.

¹² Tamże, s. 184-185.

¹³ Tamże, s. 186-187.

¹⁴ Tamże, s. 188.

rejestrów¹⁵. Wojska S. Potockiego wyruszyły w głąb ziem ukraińskich 21 kwietnia¹⁶. Autor wspomina również zdradę Kozaków rejestrowych, datując ją na 3-4 maja 1648, nie ujawniając kulisów tego wydarzenia¹⁷. Musiało to być jednak zaskoczeniem dla oficerów towarzyszących młodemu dowódcy, podobnie jak liczebność napotkanych sił przeciwnika, z którymi podjazd armii koronnej zetknął się 4 maja¹⁸. Autor przedstawia przygotowania do obrony strony polskiej, co wyraźnie sugeruje, że już na początku porzucone zostały koncepcje działań ofensywnych, a nawet aktywnej obrony¹⁹. Gawroński opisuje formowanie zbrojnego taboru o kształcie czworoboku, przed którym usypano wały i ustawiono armatki²⁰. Autor opisuje także działania S. Potockiego, mające doprowadzić do pozyskania wsparcia głównych sił koronnych²¹. Gawroński podaje, że przeciwnikiem Potockiego był głównodowodzący siłami kozacko-tatarskimi Tuhaj-bej, a nie Chmielnicki. Dążenie do umniejszenia roli Chmielnickiego może mieć przyczyny pozamerytoryczne i wynikać z niechęci do wodza kozackiego. Według Gawrońskiego Chmielnicki nie podejmował żadnych działań samodzielnie. Dążył do współpracy z siłami tatarskimi, uzależniając swoje kroki od dobrej lub złej woli wodza tatarskiego. Tym bardziej, że ten początkowo zachowywał niezdecydowaną postawę wobec wojsk polskich²². Fragment ów budzi wątpliwości. Trudno uwierzyć w niezdecydowanie Tuhaj-beja, zwłaszcza gdy dostrzegł on szczupłość sił polskich.

Opis pierwszego uderzenia sił kozacko-tatarskich na polski tabor Gawroński przedstawia dość ogólnie. Zapoznaje czytelnika z atakiem części sił kozackich od strony ich własnego taboru. Ukazuje równoczesne uderzenia z drugiej strony sił tatarskich, wspartych przez część Kozaków, co miało być dla Polaków pełnym zaskoczeniem. Uzyskana przewaga była według Gawrońskiego efektem nocnego przemieszczenia sił przez Tatarów i Kozaków. Decydująca dla losów starcia tego dnia miała być zdrada dragonów Sieniawskiego, którzy przeszli na stronę Tatarów²³. W efekcie S. Potocki dowodzić miał ledwie ośmiuset żołnierzami, wobec, według szacunków Gawrońskiego, co najmniej 14 tysięcy przeciwników²⁴. Pomimo tego polski tabor, zamknięty szczelnie, trwał przez całą noc w aktywnej obronie, ostrzeliwując pozycje przeciwnika²⁵. Następnego dnia rozpoczęły się rokowania. Autor nie rozsądza, kto

¹⁵ Całość wymarszu wojsk S. Potockiego Gawroński przedstawia na następnych stronach, odnotowując ich liczebność. Łącznie z rejestrowymi młody Potocki dysponował około sześcioma tysiącami ludzi i trzema lekkimi działkami; tamże, s. 189-190.

¹⁶ Tamże, s. 190.

¹⁷ Tamże, s. 191-192.

¹⁸ Tamże, s. 192.

¹⁹ Tamże, s. 193; Gawroński poruszył tu prawdopodobnie podstawowe przyczyny klęski wojsk koronnych – zaskoczenie i bierność. Pozwoliły one przejąć pełnię inicjatywy taktycznej przeciwnikowi. Niestety Gawroński, przedstawiając fakty, nie dokonuje ich analizy, przez co jego tekst traci na wartości.

²⁰ Tamże, s. 193.

²¹ Tamże, s. 193.

²² Tamże, s. 193.

²³ Tamże, s. 193-194.

²⁴ Tamże, s. 195.

²⁵ Tamże, s. 195.

wyszedł z propozycją ich podjęcia. Ich efektem, wbrew zapewnieniom i przyrzeczeniom było pojmowanie polskich posłów²⁶. Wobec wiarołomstwa Kozaków Potocki uznał zbrojny odwrót za jedyną drogę ratunku. Wojsko koronne rozpoczęło marsz taborem ku Książnym Bajarkom. Niestety Chmielnicki, zorientowany co do polskich zamierzeń, zastawił zasadzkę, przekopując trakt. Charakterystyka odwrotu wojsk polskich, ataku tatarskiego walki w obliczu zasadzki kozackiej²⁷ i rozpaczliwej obrony bez szans na sukces – kończą opis bitwy²⁸. Gawroński, przechodząc do opisu losów resztek wojsk koronnych, nie szczędzi wymieniania gwałtów i okrucieństw ze strony Kozaków, a także przykładów zachłanności Tatarów²⁹.

Opis bitwy pod Korsuniem jest połączony z opisem walk pod Żółtymi Wodami. Gawroński wprowadza w nowe zagadnienie, przedstawiając bezradność hetmana Mikołaja Potockiego wobec rozwoju sytuacji, a także popełniane przez niego błędy. Brak sprawdzonych informacji o przeciwniku, opieranie planów działań wojennych na pogłoskach, plotkach, powodowały – zdaniem Gawrońskiego – kolejne fatalne decyzje Potockiego³⁰. Nieudzielenie pomocy synowi, a następnie odwrót prowadzony chaotycznie i bez żadnego planu wywołały pogorszenie sytuacji wojsk koronnych. Przeciwnik, posiadający przewagę liczebną³¹, dobre rozeznanie w siłach i zamierzeniach wojsk polskich, uzyskiwał przewagę taktyczną i przejmował pełnię inicjatywy. Taki obraz wprowadza nas w wydarzenia starcia pod Korsuniem.

Rankiem 25 maja pojawiły się pod Korsuniem oddziały tatarskie³². Gawroński przedstawia przygotowania strony polskiej do walki. Armia koronna oparła pozycje o umocniony obóz, położony opodal Korsunia, spalonego i złupionego wcześniej przez żołnierzy Potockiego³³. Gawroński ukazuje także działania tatarskie, których celem było otoczenie i zablokowanie polskiego obozu³⁴. Hetman M. Potocki nie potrafił zdecydowanie i konsekwentnie poprowadzić obrony. W obozie polskim dochodziło do kontrowersji co do sposobu poprowadzenia walk. Hetman polny Marcin Kalinowski miał być zwolennikiem wydania siłom Chmielnickiego i Tuhaj-beja generalnej bitwy. Napotykał jednak na wyraźny opór ze strony hetmana koronnego, przeciwnego takiemu rozwiązaniu³⁵. Podobną kontrowersję, według ustaleń Gawrońskiego, miała powodować wątpliwość: czy podejmować obronę pod Korsuniem, czy też wycofywać się w głąb ziem Rzeczypospolitej³⁶. Dowodzi to, że w obozie polskim

²⁶ Tamże, s. 195-196; do niewoli tatarskiej trafili Stefan Czarniecki i Brzechowski.

²⁷ Chmielnicki, przekopując jedyny ubity trakt, wobec rozmokłych i bagnisto-glinianych terenów go otaczających, zagradzał w ten sposób jedyną drogę ucieczki siłom polskim.

²⁸ F. R. Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, s. 196-197.

²⁹ Tamże, s. 197.

³⁰ Tamże, s. 198-201.

³¹ Według Gawrońskiego w obozie polskim dodatkowo przeceniano siły przeciwnika, szacując je na 30 - 40 tysięcy samych Tatarów i sporą liczbę Kozaków; F. R. Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, s. 199.

³² Tamże, s. 202-203; Kozacy przybyli, według Gawrońskiego, dopiero po południu; tamże, s. 203.

³³ Tamże, s. 202.

³⁴ Tamże, s. 203.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 204.

brakowało prawdziwego dowódcy, decyzje zaś podejmowane były jako chaotyczna wypadkowa różnych koncepcji. Koncepcja obrony w rejonie Korsunia argumentowana była koniecznością „ochrony honoru Rzeczypospolitej”³⁷. Taki system dowodzenia był jedną z przyczyn późniejszej klęski. Ostatecznie podjęto decyzję o odwołaniu zbrojnym taborem, co przy niewielkiej znajomości topografii terenu, na jakim znajdowały się wojska koronne, było ryzykowne³⁸.

Autor przedstawia koncepcję Chmielnickiego, powtarzającą zamysł taktyczny wykorzystany przeciwko podjazdowi S. Potockiego. Wódz kozacki przygotował zasadzkę na trasie wojsk polskich, przekopując trakt, którym miały się one przemieszczać³⁹. Bitwa korsuńska datowana jest przez Gawrońskiego zgodnie z przekazami źródłowymi na 26 maja⁴⁰. Autor ukazuje gorączkowe przygotowania do wymarszu wojsk polskich, porzucenie przez nie ciężkich wozów i formowanie taboru tylko lekkimi. Autorem planu miał być, zgodnie z ustaleniami Gawrońskiego, niejaki Bieganowski⁴¹. Opis formowania polskiego taboru jest jednak bardzo niedokładny i niewiele wnosi o tym sposobie przemieszczania się armii. Wojsko koronne ruszyło świtem, zaskakując Kozaków i Tatarów, co dowodzi, że przy odrobinie zdecydowania przeciwnika można było zaskoczyć i zyskać przewagę taktyczną. Gawroński opisuje przebijanie się taboru jarem, nieopodal Korsunia, atakowanego ze wszystkich stron. Wojska Potockiego przemieszczały się w skrajnie niekorzystnym terenie. Dużo naturalnych zasłon terenowych, krzaków, wzgórz, pozwalało Kozakom na permanentny ostrzał polskiego obozu. Opis ten doskonale oddaje stosowane przez Kozaków w walce zachowania taktyczne. Ostateczny kres nastąpił, gdy tabor dotarł do przekopów, uniemożliwiających dalszy marsz⁴². Gawroński ukazuje całość ataków Kozaków i Tatarów, w efekcie których tabor zostanie rozerwany i zdobyty⁴³.

Gawroński, opisując bitwy pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, opierał się na przekazach źródłowych. Dzięki temu obraz przeszłości jest interesujący, niesie sporo informacji, także z zakresu sztuki wojennej. Przebieg bitew został przedstawiony z dużą dbałością o szczegóły, choć podane wnioski najczęściej są tylko pośrednio związane z przedstawionymi zdarzeniami. Dodatkowo zmiernają do umniejszania roli Chmielnickiego i wysuwania na plan pierwszy zdrady części wojsk koronnych jako właściwej przyczyny klęski. Ten pierwszy, dokładniejszy przekaz obu bitew, jak się miało okazać, na wiele lat pozostał jedynym tak precyzyjnym.

Gawroński powrócił do problematyki pierwszych starć w powstaniu Chmielnickiego w pracy *Kozaczyzna Ukrainna...*⁴⁴. Tematyka rozprawy wymuszała częste odwoływanie się do

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 205.

⁴² Tamże, s. 205-206.

⁴³ Tamże, s. 206-207.

⁴⁴ F. R. Gawroński, *Kozaczyzna Ukrainna w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII-go wieku. Zarys polityczno-historyczny*, Warszawa-Kraków 1925.

dziejów wojennych.

Przedstawiając bitwę pod Żółtymi Wodami, Gawroński sygnalizował podział wojsk polskich w obliczu zagrożenia kozackiego, wskazując, iż był to efekt rady komisarza Kozaków rejestrowych, Szemberga⁴⁵. Liczebność podjazdu Stefana Potockiego szacował, niezmiennie, na około dwa tysiące wojska regularnego, kwarcianych i rajtarii, a także około cztery tysiące Kozaków rejestrowych⁴⁶. Samą bitwę Gawroński przedstawia, opierając się na trzech wydarzeniach: początkowym zaskoczeniu wojsk koronnych, zdradzie części sił, ostatecznym rozbiciu wojsk S. Potockiego i jego śmierci⁴⁷. Po omówieniu powyższych zdarzeń autor bez zwłoki przechodzi do problematyki bitwy korsuńskiej. Wskazuje, że była ona efektem zdecydowania Chmielnickiego, który szedł w ślad za wycofującymi się siłami hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego⁴⁸. Takie ukazanie przyczyn bitwy trudno uznać za dokładne. Podobnie zresztą, jak omówienie jej przebiegu. Gawroński wskazuje tylko na uderzenie Chmielnickiego na tabor polski podczas jego marszu drogą do Bohusławia, twierdząc, iż zamieszanie w taborze było efektem nieładu w polskim ruchomym obozie⁴⁹. Nie ma w tym opisie ani słowa o zasadzce zorganizowanej przez Chmielnickiego, a sam opis prowokuje do sformułowania wniosku, że klęska była efektem niedbalstwa dowództwa polskiego i braku sprawności samej armii, co wydaje się nie do końca sprawiedliwe. Opis bitwy korsuńskiej kończy autor wzmianką o pojmaniu obu hetmanów koronnych i grabieży obozu polskiego, dokonanej przez Tatarów⁵⁰.

Sposób ukazania obu starć przez Gawrońskiego jakościowo daleko odbiega od zamieszczonego w biograficznej rozprawie o Chmielnickim. Dla poznania przyczyn i przebiegu obu bitew nie ma on znaczenia.

Problematykę pierwszych lat powstania Chmielnickiego podjął Karol Szajnocha w rozprawie *Dwa lata dziejów naszych 1646-1648*⁵¹. Omówienie bitwy pod Żółtymi Wodami jest u Szajnochy bardzo schematyczne. Autor podaje liczebność wojsk koronnych i kozacko-tatarskich. Samo starcie zbrojne omówił pobieżnie i dlatego ów fragment pracy nie wnosi niczego nowego⁵². Dokładniej omówiona została bitwa korsuńska. Autor podał liczebność wojsk obu stron, podkreślając przewagę przeciwników hetmana Potockiego⁵³. Dokładnie przedstawił także pozycje wojsk koronnych pod Korsuniem, możliwości ich obrony, w tym

⁴⁵ Tamże, s. 87-88.

⁴⁶ Tamże, s. 88.

⁴⁷ Tamże. Pewną niekonsekwencją było pominięcie zdrady rejestru kozackiego, która dla losów bitwy pod Żółtymi Wodami miała znaczenie. O tym wydarzeniu Gawroński informuje dopiero później, przy okazji omawiania wydarzeń poprzedzających starcie korsuńskie.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 88-89.

⁵¹ K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych 1646-1648*, [w:] *Dzieła*, t. VIII-IX, Warszawa 1877.

⁵² Tamże, t. VIII, s. 219.

⁵³ Tamże, *Szkice historyczne*, t. IX, s. 185.

zwłaszcza zaopatrzenia szeregów polskich w żywność, broń i amunicję⁵⁴. Sama bitwa, w tym odwrót wojsk koronnych, próba przełamania się jarem i klęska w obliczu zasadzki kozackiej, omówione zostały dokładnie i prezentacja ta jest cennym materiałem poznawczym losów starcia⁵⁵. Przyczyny obu klęsk Szajnocha widzi w: przewadze liczebnej wojsk kozacko-tatarskich, zdradzie Kozaków rejestrowych i zastosowanej przez Chmielnickiego taktyce, której ważnym elementem było przekopanie drogi odwrotu wojsk koronnych, a w efekcie tego wciągnięcie ich w zasadzkę bez możliwości obrony⁵⁶.

Szajnocha o interesujących nas bitwach wspominał jeszcze dwukrotnie. W recenzji pracy Mikołaja Kostomarowa⁵⁷, gdzie prostował ustalenia dotyczące liczby wojsk polskich pod Żółtymi Wodami. O starciach pod Żółtymi Wodami i Korsuniem Szajnocha ogólnie wspomina także w *Opowiadaniu o królu Janie III*⁵⁸.

O klęskach pod Żółtymi Wodami i Korsuniem wspomina także Aleksander Czołowski w rozprawie o Kudaku⁵⁹. Czołowski wzmiankuje podział wojsk koronnych hetmana M. Potockiego i wysłanie pod dowództwem syna podjazdu dodatkowo podzielonego, gdyż Kozacy rejestrowi ruszyli Dnieprem, a reszta jego sił łądem⁶⁰. Opisu samych bitew niestety nie znajdziemy. Autor jednak wspomina o zdradzie rejestru, który przeszedł na stronę powstańców, mordując swoich pułkowników, a także o zdradzie dragonów już w trakcie samej bitwy, w efekcie czego „po dwutygodniowej, zaciętej obronie w taborze, do szczętu został [oddział S. Potockiego – przyp. M. F.] zniesiony (16 maja)”⁶¹. Wspomina także o klęsce korsuńskiej przy okazji omawiania działań Krzysztofa Grodzickiego, który wtedy dowodził twierdzą kudacką⁶². Dla poszerzenia wiedzy o działaniach wojska koronnego od klęski S. Potockiego do bitwy korsuńskiej interesujące są opisy działań Grodzickiego, w tym prób informowania hetmana wielkiego o zdradzie rejestru czy też działaniach przeciwnika⁶³. Trudno ocenić, na ile miały one wpływ na działania hetmana, a zwłaszcza, w jakim stopniu docierały do niego.

O interesujących nas starciach z maja 1648 r. wspomina także Kazimierz Rudnicki

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże; Szajnocha obwinia za taki przebieg starcia polskie dowództwo, które nie zapewniło sobie pełnego obrazu sytuacji, w efekcie fatalnego rozpoznania, a zwłaszcza niewysłania zwiadu, który ocenilby możliwości przedarcia się jarem i który musiałby natrafić na przygotowania kozackie. Abstrahując od logiczności tego wyводу, w danej sytuacji wydaje się, że przy szczupłości sił koronnych dalsze ich dzielenie nie miało sensu, a poza tym permanentny atak sił kozackich bardzo utrudniałby wykonanie takiego zwiadu.

⁵⁷ K. Szajnocha, *Rozbiór krytyczny dzieła Bohdan Chmielnicki*, [w:] *Szkice Historyczne*, t. IV, s. 1-12.

⁵⁸ K. Szajnocha, *Opowiadanie o królu Janie III*, [w:] *Pisma*, t. II, Kraków 1887, s. 134-136.

⁵⁹ A. Czołowski, *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy „Kwartalnik Historyczny”*, t. XL, Lwów 1926, s. 161-184.

⁶⁰ Tamże, s. 179.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, s. 180.

⁶³ Tamże, s. 179.

w *Zarysie dziejów Ojczyzny...*⁶⁴ Odnajdujemy tutaj informacje o wysłaniu podjazdu przez hetmana Potockiego pod dowództwem syna, o liczebności tego podjazdu⁶⁵, a także o samym starciu pod Żółtymi Wodami. Opis jest bardzo ogólny, Rudnicki wzmiankuje tylko zdradę rejestru jeszcze przed bitwą, walkę w taborze, a także zdradę części sił już w czasie ostatecznego boju⁶⁶. O bitwie korsuńskiej autor pisze mało precyzyjnie. Dowiadujemy się o przygotowaniach polskich do obrony pod Korsuniem (sypanie szanów) a także o podjęciu próby wycofania się w głąb Rzeczypospolitej, co miało być, według Rudnickiego, następstwem wieści o śmierci króla⁶⁷. Trudno to uznać za wiarygodny argument. Praca przynosi, niestety bez żadnych szczegółów, obraz klęski wojsk koronnych, które wpadły w zasadzkę kozacką⁶⁸. Całość opisu kończy się informacjami o rzezi Polaków i niewoli obu hetmanów⁶⁹.

Praca Rudnickiego nie przynosi nowych informacji. Jest oparta o dokonania Gawrońskiego. Stworzony przez autora opis jest bardzo powierzchowny oraz niedokładny i dla dalszych badań bez większego znaczenia.

W okresie międzywojennym problematyką wojen Rzeczypospolitej z Kozakami zajmował się także Władysław Tomkiewicz. Dwukrotnie w swoich pracach wspominał o bitwach pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, jednak bez żadnych szczegółów, stąd rozprawy te nie mają dla nas większego znaczenia⁷⁰.

Do tematyki powstania Chmielnickiego, w tym i dwóch jego pierwszych starć, polscy historycy powrócili po zakończeniu II wojny światowej.

Do najważniejszych badaczy wojen polsko-kozackich należał w tym okresie Zbigniew Wójcik. Problematykę interesujących bitew podejmował on trzykrotnie. Pierwszą i najmniej dokładną próbą była praca *Dziki pola w ogniu*⁷¹. Problematyka obu starć została w tej pracy potraktowana bardzo ogólnikowo i poza datacją, dowódcami oraz omówieniem ostatecznych efektów, nic więcej w niej nie odnajdziemy. W zgodzie z koncepcją autora praca ta skupia się na problematyce politycznej, a nie militarnej.

Dokładniejsza jest rozprawa powstała w serii „Dzieje narodu i państwa polskiego”: *Wojny kozackie w dawnej Polsce*⁷². Wójcik opisuje marsz podjazdu S. Potockiego, podając jego liczebność: około trzech tysięcy żołnierzy i cztery tysiące Kozaków rejestrowych⁷³. 29 kwietnia 1648 siły S. Potockiego dotarły do Żółtych Wód, napotykając wojska Chmielnickiego

⁶⁴ K. Rudnicki, *Zarys dziejów ojczyzny i wojskowości polskiej*, Poznań 1925.

⁶⁵ Z niewiadomych przyczyn autor ten podaje liczebność rejestru sześć tysięcy Kozaków, co nie znajduje potwierdzenia źródłowego; tamże, s. 115.

⁶⁶ K. Rudnicki, *Zarys dziejów ojczyzny...*, s. 115-116.

⁶⁷ Tamże, s. 116.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ W. Tomkiewicz, *Kozaczyzna Ukrainna*, Lwów 1929; tegoż, *Jeremi Wiśniowiecki*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. XII, 1933.

⁷¹ Z. Wójcik, *Dziki pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968.

⁷² Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989.

⁷³ Tamże, s. 61.

i Tatarów. Łącznie siły przeciwników Wójcik ocenia na 10 tysięcy⁷⁴. Przyczyny późniejszej klęski dostrzega w błędzie hetmana wielkiego, który wysłał słaby oddział przodem i dlatego, gdy napotkał na przeciwnika, ten miał nad nim dużą przewagę liczebną⁷⁵. Można się zgodzić z tezą Wójcika, jednak tylko wtedy, jeśli przyjmie się, że alternatywa była jeszcze gorsza. Marsz całej armii w głąb ziem ukraińskich, przy braku jakichkolwiek sprawdzonych wieści o przeciwniku, byłby jeszcze bardziej nieodpowiedzialny.

Wójcik omawia pierwsze walki i początek oblężenia sił polskich. Prezentuje także dokładny opis wydarzeń, które doprowadziły do zdrady Kozaków rejestrowych⁷⁶. Brakuje omówienia przebiegu samej bitwy Kozaków z siłami S. Potockiego. Zamieszczone zostały informacje o układach polskiego wodza z Chmielnickim, niedotrzymaniu przez niego umów, a także o niewoli części polskich sił⁷⁷. Jednak dla poznania przebiegu samej bitwy ta praca ma niewielkie znaczenie.

Opis bitwy korsuńskiej jest równie mało dokładny. Przynosi informacje poprzedzające samo starcie. 24 maja Polacy zaczęli się okopywać pod Korsuniem, a po pierwszych walkach, według Wójcika, polscy wodzowie podjęli decyzję o wycofaniu całości sił pod osłoną taboru⁷⁸. Autor utrzymuje, że zasadzkę na trasie wojsk polskich przygotował oddział kozacki pod dowództwem Maksyma Krzywonosy⁷⁹. Całość opisu bitwy kończą dane o stratach strony polskiej i niewoli hetmanów⁸⁰.

Do problematyki Żółtych Wód i Korsunia Wójcik powrócił w biografii króla Jana Kazimierza Wazy⁸¹. W odniesieniu do Żółtych Wód w pracy tej powtórzył tezy zaprezentowane w poprzedniej rozprawie. Opisu starcia pod Żółtymi Wodami autor nie pogłębił. Podobnie jest przy omówieniu bitwy korsuńskiej⁸².

Problematykę obu interesujących nas bitew dwukrotnie podejmował Leszek Podhorodecki. Kreśląc losy elekcji dynastii Wazów w Polsce, Podhorodecki nawiązuje do tych wydarzeń⁸³. W opisie bitwy pod Żółtymi Wodami podaje tylko informacje o wymarszu sił S. Potockiego, zdradzie Kozaków rejestrowych i klęsce wojsk koronnych 16 maja⁸⁴. O bitwie korsuńskiej jedynie wspomina, podając jej datę i bezpośredni efekt, czyli rozbicie sił polskich i niewolę obu hetmanów⁸⁵. Brakuje oceny działań obu stron, a sam opis jest bardzo ogólny. Dodatkowo autor podnosi, podobnie jak Wójcik, problem podziału armii koronnej przed pierwszym

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 61-62.

⁷⁷ Tamże, s. 62.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże, s. 63.

⁸¹ Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997.

⁸² Tamże, s. 43-44.

⁸³ L. Podhorodecki, *Wazowie w Polsce*, Warszawa 1985.

⁸⁴ Tamże, s. 328.

⁸⁵ Tamże.

starciem. Widzi w tym główną przyczynę przyszłych klęsk.

Podhorodecki powrócił do kwestii Żółtych Wód i Korsunia przy okazji badań nad dziejami chanatu krymskiego⁸⁶. Omówienie obu starć jest, w porównaniu z poprzednią pracą, dużo precyzyjniejsze. Opis wydarzeń rozpoczyna autor od momentu wyruszenia wojsk S. Potockiego, wydzielonych z sił hetmańskich⁸⁷. Wspomina o zdradzie Kozaków rejestrowych i w efekcie osamotnieniu trzytysięcznego oddziału polskiego, który, według Podhorodeckiego, podjął walkę 29 kwietnia 1648. Autor wzmiankuje o dwóch odpartych szturmach na obóz S. Potockiego, a także o próbie podjętych rokowań, załamanych po zdradzie Chmielnickiego, który nie dotrzymał zawartych umów⁸⁸. Klęska taboru polskiego nastąpiła 16 maja. Stało się tak, według Podhorodeckiego, w wyniku ataku Tatarów, wspartego przez odebraną Polakom artylerię⁸⁹. Opis bitwy kończy się rzezią wojsk polskich i śmiercią S. Potockiego⁹⁰. Podhorodecki nie dostrzega w decydujących momentach boju, już pod Knieżnymi Bajrakami, udziału sił kozackich, jednoznacznie wskazując na Tatarów jako zwycięzców. Dziwi to wobec ustaleń poprzedników, a zwłaszcza zapisów źródłowych.

Omówienie bitwy pod Korsuniem jest zgodne z dotychczasowymi ustaleniami. Podhorodecki podaje datację bitwy i skupia się na wydarzeniach, które miały miejsce już podczas odwrotu⁹¹. Kończy pojmaniem obu hetmanów koronnych, których – jak podaje autor – przewieziono do twierdzy Czufut Kale na Krymie, gdzie, jak wkrótce się okazało, mieli oczekiwać na postanowienia ugody zborowskiej 1649 r. i powrót do kraju⁹². Autor pokusił się także o próbę rekonstrukcji przyczyn obu klęsk. Podhorodecki stawia tezę, że sukcesy wojsk kozacko-tatarskich wynikały z załamania się dotychczasowych metod walki wojsk Rzeczypospolitej, które nie odpowiadały nowym warunkom pola bitwy⁹³. Wnioski Podhorodeckiego należy uznać za słuszne.

Problematykę Żółtych Wód i Korsunia podjął Janusz Pajewski w pracy *Buńczuk i koncerz*⁹⁴. Obie bitwy zostały w tej pracy tylko przywołane i dla ich poznania nie ma ona znaczenia⁹⁵. Podobny charakter ma informacja o bitwie pod Żółtymi Wodami w pracy Zdzisława Żygulskiego jun.⁹⁶ Niewielkie znaczenie miały także te dwie bitwy dla Jana Widackiego⁹⁷, który, kreśląc biografię wielkiego wodza i magnata kresowego księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, wspomina o Żółtych Wodach i Korsuniu przy omawianiu działań księcia

⁸⁶ L. Podhorodecki, *Chanat krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII wieku*, Warszawa 1987.

⁸⁷ Autor powtarza tu tezę o konsekwencji tej decyzji; tamże, s. 170-171.

⁸⁸ Tamże, s. 171.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 171-172.

⁹² Tamże, s. 172.

⁹³ Tamże, s. 173.

⁹⁴ J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1963.

⁹⁵ Tamże, s. 99.

⁹⁶ Z. Żygulski jun., *Hetmani Rzeczypospolitej*, Kraków 1994, s. 50.

⁹⁷ J. Widacki, *Kniaź Jarema*, Katowice 1984.

w maju 1648 r.

Dokładnie problematyką bitwy pod Żółtymi Wodami zajął się Zdzisław Spieralski, pisząc biografię Stefana Czarnieckiego⁹⁸. W pracy odnajdujemy omówienie wydarzeń poprzedzających samą bitwę, w tym podział wojsk koronnych, wymarsz sił przednich S. Potockiego ze Stefanem Czarnieckim jako jednym z głównych doradców młodego i niezbyt doświadczonego wodza⁹⁹. Spieralski podaje dokładny skład wojsk S. Potockiego i datę ich wymarszu na południe¹⁰⁰. Poznajemy ich drogę aż do spotkania 29 kwietnia z siłami Chmielnickiego¹⁰¹. Autor precyzyjnie omawia wydarzenia poprzedzające rokowania polsko-kozackie prowadzone przez Czarnieckiego, któremu towarzyszyli Brzuchowiecki i Wojniłowicz¹⁰². Spieralski prezentuje także ostateczny szturm na polski tabor (16 maja) i jego efekt¹⁰³. Wspomina również o bitwie pod Korsuniem. Jednak ponieważ rozegrała się ona w momencie niewoli Czarnieckiego, stąd dla autora jego biografii miała mniejsze znaczenie i nie dążył on w tym przypadku do nadmiernej dokładności, poprzestając na ogólnym opisie¹⁰⁴.

Odwolanie do bitwy pod Korsuniem odnajdujemy w *Polskich tradycjach wojskowych*, pracy powstałej pod redakcją Janusza Sikorskiego¹⁰⁵. Znalazła się tam uwaga, że nadmierne zaufanie do ognia i w efekcie zamknięcie się w taborze oraz rezygnacja z działań manewrowych, w tym zwłaszcza zaczepnych jazdy, doprowadziła do klęski wojsk koronnych pod Korsuniem¹⁰⁶. Postawioną tam tezę należy przyjąć jako słuszną, a zarazem pozwalającą szerzej spojrzeć na problematykę tego starcia.

W pracy *Dzieje oręża polskiego do roku 1793* autorstwa Tadeusza Nowaka i Jana Wimmera odnajdujemy krótkie opisy obu majowych bitew z 1648 r.¹⁰⁷ Praca wprowadza w wydarzenia wybuchu powstania Chmielnickiego i pierwszych decyzji hetmana M. Potockiego nim wywołanych¹⁰⁸. Przedstawiony został marsz wydzielonego oddziału S. Potockiego w głąb ziem ukraińskich, aż do spotkania wojsk Chmielnickiego i ich tatarskich sojuszników 29 kwietnia 1648¹⁰⁹. Siły S. Potockiego oblicza się tu na trzy do trzech i pół tysiąca ludzi, wspartych przez około cztery tysiące Kozaków rejestrowych, jego przeciwników zaś na około 10 tysięcy ludzi¹¹⁰. Omówienie samej bitwy jest skrócone i powtarza już znane

⁹⁸ Z. Spieralski, *Stefan Czarniecki 1604-1665*, Warszawa 1974.

⁹⁹ Tamże, s. 70-71.

¹⁰⁰ Tamże, s. 71.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże, s. 72.

¹⁰³ Tamże, s. 72-73.

¹⁰⁴ Tamże, s. 73.

¹⁰⁵ *Polskie tradycje wojskowe. Tradycje walk z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, pod red. J. Sikorskiego, Warszawa 1990.

¹⁰⁶ Tamże, s. 304.

¹⁰⁷ T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, t. I, Warszawa 1968.

¹⁰⁸ Tamże, s. 271-272.

¹⁰⁹ Tamże, s. 272.

¹¹⁰ Tamże.

fakty¹¹¹.

W opisie bitwy pod Korsuniem odnajdujemy nowe fakty i nowe spojrzenie na dotąd przedstawiane wydarzenia. Przyczyną cofnięcia się sił hetmańskich miał być, według autorów, brak wiadomości o wojskach S. Potockiego¹¹². Wydaje się mało prawdopodobne, by tak było, raczej nadejście tragicznych wieści spod Żółtych Wód mogło spowodować decyzję o odwrocie. Sam przebieg bitwy przedstawiony został prawidłowo, lecz skrótowo¹¹³. Autorzy podają datację akcji Krzywonosy na noc z 25 na 26 maja oraz opisują jego działania prowadzące do przegrodzenia jaru rowem, a w efekcie wciągnięcia wojsk koronnych w zasadzkę¹¹⁴. Sam opis tego ostatniego starcia jest dokładny i przydatny dla dalszych badań¹¹⁵. Praca więc, pomimo jej syntetycznego charakteru, ma duże znaczenie i jest cenna dla badań dotyczących interesujących nas bitew.

Lata powojenne przyniosły w polskiej historiografii dwie prace, które problematykę pierwszych starć zbrojnych w powstaniu Chmielnickiego potraktowały bardzo dokładnie.

Janusz Kaczmarczyk podjął się tego zadania, tworząc nową biografię Bohdana Chmielnickiego¹¹⁶. Opisuje on działania hetmana M. Potockiego podjęte na wieść o krokach Chmielnickiego, prowadzących do zburzenia pokoju na kresach Rzeczypospolitej. Kaczmarczyk twierdzi, że podział wojsk koronnych, dokonany na początku kwietnia 1648 r., miał na celu działanie trzema samodzielnymi „korpusami”. Główne zadania hetman przydzielił swemu synowi i podporządkowanym mu siłom, które wsparte miały być Kozakami rejestrowymi, traktowanymi jednak jako samodzielny element armii¹¹⁷. Jest to nowe spojrzenie na tę problematykę, gdyż dotąd historycy widzieli w Kozakach rejestrowych tylko fragment wojsk S. Potockiego. Hetman wielki koronny pozostawił przy sobie zasadniczą część armii, która miała stanowić ostateczną zapórę dla Chmielnickiego. Autor opisuje zdradę rejestru (4 maja), w efekcie której oddział przedni wojsk polskich uległ przewadze przeciwnika¹¹⁸. Całość opisu nie kończy niestety omówienie samej bitwy pod Żółtymi Wodami, co bardzo zubaża tworzony przez autora obraz¹¹⁹. Kaczmarczyk koncentruje się na działaniach zasadniczej części wojsk koronnych. Opisuje kroki M. Potockiego, dążącego do przygotowania obrony pod Korsuniem¹²⁰. Autor dokładnie przedstawia przebieg rady w obozie polskim, na której starły się wspomniane już koncepcje Kalinowskiego i Potockiego¹²¹. Efektem obrad była decyzja o wycofaniu się taborem w głąb ziem Rzeczypospolitej. Opis bitwy korsuńskiej jest dokładny

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże; autorzy opisują tu odwrót spod Czehrynia, lecz wydaje się, że ten był raczej wcześniejszy.

¹¹³ T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża...*, s. 272-273.

¹¹⁴ Tamże, s. 273.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław 1988.

¹¹⁷ Tamże, s. 47.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Tamże, s. 47-48.

i precyzyjny¹²². Kaczmarczyk podjął próbę oceny przedstawianych bitew. Uznał on, że zasadnicze zadania bojowe wykonywali Kozacy, a słaby oddział tatarski Tuhaj-beja nie odegrał większej roli w żadnym z tych starć¹²³. Za głównego winowajcę klęski uznał Kaczmarczyk, posiłkując się opinią współczesnego przedstawianym wydarzeniom Joachima Jerlicza¹²⁴, hetmana M. Potockiego.

Biografia Chmielnickiego pióra Kaczmarczyka okazała się cenną pracą i to pomimo braku opisu samej bitwy pod Żółtymi Wodami.

Władysław A. Serczyk opublikował w ostatnich latach pracę omawiającą pierwsze trzy lata powstania Chmielnickiego¹²⁵. W pracy tej Serczyk opisuje marsz wojsk polskich na południe, a po ich podziale działania S. Potockiego od 21 do 29 kwietnia, dokładnie odtwarzając trasę jego oddziału¹²⁶. Autor podaje dokładny skład tego zgrupowania a także jego liczebność¹²⁷. Wspomina o losach Kozaków rejestrowych, którzy przemierzali się Dnieprem, a zwłaszcza opisuje wymordowanie wiernej Rzeczypospolitej starszyny i przejście rejestru na stronę Chmielnickiego¹²⁸. Opis bitwy pod Żółtymi Wodami jest dokładny. Ukazane są kolejne szturmy odpierane przez malejące siły S. Potockiego. Precyzyjnie odtworzony został także ostatni dzień walk i rozbitcie polskiego oddziału¹²⁹.

Podobnie działania oddziału hetmańskiego Serczyk odtworzył bardzo precyzyjnie¹³⁰. Opis bitwy pod Korsuniem jest bardzo dokładny. Autor omawia kolejne dni polskiej obrony a także próbę wycofania się taborem w głąb ziem koronnych¹³¹. Serczyk podaje dokładny szlak wojsk polskich, walki podczas próby przełamania oblężenia jarem. Precyzyjnie oddaje decydujący moment walki w pobliżu zasadzki urządzonej przez Kozaków¹³². Opis kończy się rabunkiem resztek taboru i niewolą hetmanów koronnych¹³³.

Serczyk stworzył najdokładniejszy przekaz historiograficzny bitew pod Żółtymi Wodami i Korsuniem. Jedyne, czego brakuje w jego pracy, to oceny obu starć i próby analizy przyczyn klęski wojska koronnego.

W 1999 r. powstała w Zakładzie Historii Wojskowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu moja rozprawa doktorska, której problematyka pozwalała na kolejną próbę

¹²² Tamże, s. 48.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ W. A. Serczyk, *Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, Warszawa 1998. Pracę tę można traktować jako kontynuację opublikowanej wcześniej rozprawy tegoż autora, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do roku 1648*, Kraków 1984.

¹²⁶ W. A. Serczyk, *Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, s. 65.

¹²⁷ Tamże, s. 65-66.

¹²⁸ Tamże, s. 66-67.

¹²⁹ Tamże, s. 69-71.

¹³⁰ Tamże, s. 73-74.

¹³¹ Tamże, s. 75-77.

¹³² Tamże, s. 77-78.

¹³³ Tamże, s. 79.

analizy obu tych starć¹³⁴. Na tle przebiegu bitwy pod Żółtymi Wodami przedstawiłem jej okoliczności, zastosowane elementy taktyki wojsk kozackich i polskich¹³⁵. Podobnie omówione zostały także okoliczności, przebieg i skutki bitwy pod Korsuniem¹³⁶.

Żółte Wody i Korsuń są w dziejach państwa polsko-litewskiego ważnym momentem historycznym. Zapoczątkowują one największy w XVII w. kryzys Rzeczypospolitej, wywołany wojną wewnętrzną, której kontynuacją stały się później kolejne agresje ze strony jej sąsiadów. Zainteresowanie historyków tym przełomowym okresem dziejów było i jest duże. Tym bardziej dziwi fakt, iż nadal brakuje pełnej monografii obu wspomnianych starć zbrojnych. Opracowania Serczyka czy też dużo wcześniejsze Gawrońskiego, pomimo wielu zalet, nie spełniają oczekiwań. Nadal niewiele wiemy o powodach kolejnych decyzji hetmana M. Potockiego. Okoliczności zdrady rejestru kozackiego pozostają także, i to mimo wysiłków Serczyka, nie do końca poznane. Brakuje całościowej oceny kampanii armii koronnej na ziemiach ukraińskich w maju 1648 r. Przedstawiane dotąd w polskiej historiografii analizy tych wydarzeń wydają się powierzchowne i w wielu przypadkach nie dają się uzasadnić. Dziwi to tym bardziej, że baza źródłowa a także literatura, i to nie tylko polska, ale również ukraińska oraz rosyjska, jest przebogata. Pozostaje mieć nadzieję, iż w niedługim czasie polska historiografia doczeka się pełnego opracowania tej kampanii i starć zbrojnych będących jej efektem.

STAN BADAŃ NAD WŁAŚCIWOŚCIAMI OBRONNYMI OSTROWA LEDNICKIEGO*

Szeroko zakrojone badania interdyscyplinarne na terenie Lednickiego Parku Krajobrazowego objęły wiele różnych problemów. Dotyczyły one zarówno odtwarzania właściwości środowiska geograficznego tego regionu, jak i jego dziejów. Opublikowano już wiele prac ilustrujących wyniki tych studiów. Wśród nich mamy i sprawozdania z prowadzonych prac na wyspie otoczonej wodami jeziora Lednica, gdzie znajdują się znane dziś szeroko zabytki historyczne. Wyraźny niedosyt stwierdzamy wszakże w odniesieniu do prowadzonych badań nad zabytkami warownymi Ostrowa Lednickiego. Przyczyną tego jest zapewne brak systematycznego i długofalowego programu poznawania tych obiektów. Stale bowiem otrzymujemy fragmentaryczne opisy nowych odkryć, które nie prowadzą do rozstrzygnięcia najistotniejszych spraw. Dlatego też celowe wydaje się zastanowienie nad podstawowymi zagadnieniami związanymi z poznaniem grodu na Ostrowie Lednickim.

Zespół architektoniczny położony na wyspie Jeziora Lednickiego, zwanej Ostrowem Lednickim, stanowi jeden z najcenniejszych zabytków kultury polskiej. Datowany jest na okres budowy i umacniania się państwowości polskiej, świadczy o wysokim poziomie kultury materialnej w czasach pierwszych Piastów. Składa się z grodu, w którym wybudowane zostały dwa obiekty murowane: pałac z kaplicą i mały kościół, oraz budowle drewniane o różnym przeznaczeniu. Pozostałą część wyspy zajmuje podgrodzie, na którym odkryto groby i inne zabudowania. Wyspę z lądem łączyły dwa mosty: jeden wiodący w kierunku Gniezna, drugi Poznań.

Na temat roli Ostrowa Lednickiego w dotychczasowej literaturze wypowiedziano wiele, niekiedy skrajnych poglądów, wśród nich także o znaczeniu obronnym tego ośrodka¹. Zadaniem moim będzie przesłедzenie dotychczasowych ustaleń na temat właściwości obronnych budowli Ostrowa Lednickiego oraz zastanowienie się nad dalszą problematyką badawczą

* Artykuł został napisany w 1992 r. dla „Studiów Lednickich”. Nie został jednakże opublikowany. Wobec postępu prac badawczych na Ostrowie Lednickim niektóre jego postulaty zostały już rozwiązane. Inne zachowują aktualność, co usprawiedliwia jego druk.

¹ Podstawową literaturę zebrała i omówiła K. Łopacka-Szymańska, *Z historii badań Ostrowa Lednickiego*, [w:] *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. I, Warszawa-Poznań 1984, s. 7-25. Patrz także: tejsze, *Materiały do bibliografii Ostrowa Lednickiego*, „Studia Lednickie”, t. I, Lednica-Poznań 1989, s. 239-269; „Studia Lednickie”, t. II, Lednica-Poznań 1991, s. 349-351; oraz „Studia Lednickie”, t. III, Lednica-Poznań 1994, s. 327-339. Najpełniejszy opis Ostrowa Lednickiego przedstawił M. Sokołowski, *Ruiny na Ostrowie Jeziora Lednicy. Studium nad budownictwem w przedchrześcijańskich i pierwszych chrześcijańskich wiekach w Polsce. Na podstawie badań wspólnie na miejscu odbytych z prof. Władysławem Łuszczakiewiczem*, [w:] *Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie*, Wydział Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny, t. III, Kraków 1876, s. 117-278 + 14 tablic. Choć wiele z tej pracy musi ulec weryfikacji w świetle nowszych badań, jest ona nadal bardzo cenna, gdyż prezentuje ówczesny stan zachowania i wiedzy o Ostrowie Lednickim.

¹³⁴ M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej. Geneza i charakter*, Poznań 1999, maszynopis w posiadaniu autora i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

¹³⁵ Tamże, s. 236-239. Odwołań do samej bitwy w całości rozprawy jest więcej i mają one charakter podbudowy dla stworzonego obrazu wojskowości Kozaczyzny zaporoskiej. Omówione w tym fragmencie pracy zostały także działania polskie i kozackie poprzedzające samą bitwę oraz podjęta została próba odtworzenia przyczyn podejmowanych decyzji przez hetmana wielkiego koronnego M. Potockiego.

¹³⁶ Tamże, s. 239 i 147-148.

konieczną dla ustalenia jego znaczenia militarnego. Należy się wszakże zastrzec, że przedstawiane wywody będą miały w dużym stopniu charakter wstępny. Traktuję je jedynie jako hipotezy robocze wymagające sprawdzenia w drodze dalszych prac wykopaliskowych. W dotychczasowej znajomości Ostrowa Lednickiego bowiem istnieje wiele luk i niejasności². Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystkie sformułowane tutaj pytania będą mogły znaleźć dokumentację źródłową. Wynika to z ograniczonej możliwości prowadzenia dalszych prac archeologicznych; ze względu na częściowe zdewastowanie zabytków, a także brak możliwości pełnej weryfikacji wcześniej, głównie w końcu XIX w., prowadzonych prac badawczych³.

Punktem wyjścia rozważań na temat obronności Ostrowa Lednickiego musi być wyspowa położenie grodu. Wskazuje ono na szczególne walory obronne tego obiektu. Wyspa, obejmująca około 7,5 ha powierzchni (470 m długa i 250 m szeroka), była oddalona od brzegu jeziora z jednej strony (wschodniej) o około 200 m, z drugiej zaś (zachodniej) ponad 500 m. Jezioro Lednickie należy do głębszych, maksymalna jego głębokość wynosi ponad 15 m, średnia zaś 7 m. Walory środowiska geograficznego stwarzały więc duże zabezpieczenie obronne osadnictwa wyspy, zakładając, że znajdował się na niej silny punkt umocniony, umożliwiający jej obronę.

W tym kontekście zastanawiające jest połączenie osady dwoma mostami, które stwarzają łatwy dostęp do wyspy, ale zarazem muszą negatywnie rzutować na jej obronność. Most zachodni prowadzący w kierunku Poznania ustalony został dotąd na około 400-440 m długości i posiadał około 6 m szerokości. Zbudowany był w konstrukcji palowo-jarzmowej. Przynajmniej w połowie długości zmieniał nieco kierunek z zachodniego na północny. Być może przyczyną tego była głębokość jeziora. Na budowę mostów bowiem wybierano silną rzecz miejscami najdogodniejsze, a zatem przede wszystkim niezbyt głębokie. Most wschodni prowadzący ku Gnieznu miał wynosić około 170-200 m długości.

Mosty te przypuszczalnie łączyła droga, około 5 m szerokości, biegnąca od zachodniego przyczółka mostu, wzdłuż lica zewnętrznego wału grodu do bramy grodu i przez gród do wschodniego przyczółka mostowego⁴. Mosty te wskazują, że w drugiej połowie X w. (tak datuje się budowę mostów) przez wyspę biegł trakt komunikacyjny, łączący dwa najważ-

² Por. Z. Kumatowska, *Gród na Ostrowie Lednickim na tle sieci grodowej państwa pierwszych Piastów*, [w:] *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. II, Warszawa-Poznań 1987, s. 264.

³ Podjęcie interdyscyplinarnych, a zarazem kompleksowych prac badawczych przez przedstawicieli różnych dyscyplin nad Ostrowem Lednickim i jego okolicą może przyczynić się do uzyskania nowych materiałów źródłowych. Por. Z. Kumatowska, *Kierunki badań nad Ostrowem Lednickim i jego regionem osadniczym*, „*Studia Lednickie*”, t. I, s. 7-16; E. Dzieciolowski, J. Górecki, *Interdyscyplinarne badania Ostrowa Lednickiego i jego osadniczego zaplecza*, „*Studia Lednickie*”, t. I, s. 185-199.

⁴ K. Anderszowa, J. Lomnicki, A. Nowak, W. Szenicowa, *Sprawozdanie z prac badawczych na Ostrowie Lednickim w 1961 roku*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 224-230; A. Nowak, *Sprawozdanie z prac archeologicznych prowadzonych na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno, w 1962 r.*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 186-187; tenże, *Badania archeologiczne na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno, w 1963 roku*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 186-187; K. Lopaćka-Szymańska, *Z historii badań...*, s. 19-20.

niejsze ówczesne ośrodki państwa – Gniezno i Poznań. Był on wykorzystywany zapewne zarówno dla celów administracyjno-wojskowych, jak i handlowych. Można z tego wnioskować o ścisłych związkach tych miast z Ostrowem Lednickim. Wyznaczają one zarazem rangę ogólnopaństwową tej osady. Trudno oprzeć się w tym miejscu przypuszczeniu, że musiał w niej przynajmniej okresowo rezydować władca. Stwarzała ona bowiem bardzo dogodne warunki dla komunikowania się z głównymi ośrodkami państwa, szczególnie w okresie istnienia, a później dominacji „państwa gnieźnieńskiego”.

Wracając po tej dygresji do kwestii wybudowanych mostów, świadczących o dążeniu do stworzenia łatwego dostępu do wyspy, trzeba stwierdzić, że osłabiały one obronno-wyspowe położenie grodu. Powstaje zatem konieczność zbadania sposobów obrony dostępu do wyspy od strony mostów. Jak dotąd bowiem brakuje nam wiadomości, czy istniały jakieś umocnienia na styku mostów z wyspą, czy też dostęp do niej nie był broniony. Być może istniały na moście urządzenia pozwalające na podniesienie jego części (most zwodzony) i tym samym uniemożliwienie dalszego posuwania się. Trudno wszakże to przesądzać, tym bardziej, że dotychczasowe badania nie dały pozytywnych rezultatów, a istnieje mała nadzieja na zachowanie się określonych pozostałości z takich umocnień. Rozważając obronne właściwości Ostrowa Lednickiego, należy więc odnotować potrzebę uchwycenia sposobu obrony wyspy i grodu, szczególnie w miejscach styczności z mostami. Ale nie tylko. Uważny czytelnik łatwo stwierdzi niezgodność oddalenia brzegów jeziora z wymiarami odkrytych dotąd mostów. Należy zatem kontynuować rozpoczęte już prace nad przyczółkami mostowymi, aby uzyskać możliwie dokładniejsze dane o ich długości i sposobie łączenia się z brzegami jeziora.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu istniała rozbieżność na temat budowy umocnień grodowych na wyspie. Spór dotyczył odmiennego odczytania pozostałości po istniejących na Ostrowie Lednickim wałach grodowych. Część badaczy przyjmuje, że istniały tutaj dwa grody. Starszy – mały gródek, i duży gród wzniesiony w drugiej połowie X w. Budowę drugiego grodu wiąże się z równoczesnym zniwelowaniem terenu wyspy, na którym znajdowały się pagórki pocięte wąwozami. Na wyrównanym terenie i rozsypaniu wałów starej warowni miał być wzniesiony drugi gród, obszerny, odgrywający główną rolę w dziejach Ostrowa Lednickiego⁵.

Istnieje wszakże pogląd o wzniesieniu na terenie wyspy tylko jednego grodu w drugiej połowie X w. Jego zwolennicy utrzymują, że z zachowanych śladów konstrukcji wałów trudno o precyzyjniejsze odróżnienie dwóch różnych wałów, istniejących niezależnie od siebie starszego i młodszego grodu⁶.

⁵ Por. K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Ostrowie Lednickim w latach 1949-1951*, „*Studia Wczesnośredniowieczne*”, t. II, Warszawa-Wrocław 1953, s. 118-125; M. Lastowiecki, *Stratygrafia i chronologia Ostrowa Lednickiego*, „*Studia Lednickie*”, t. I, s. 28; Z. Kumatowska, *Ostrów Lednicki gród Mieszka I*, Poznań b.d.w., s. 5-6.

⁶ A. Nowak, *Sprawozdanie z prac archeologicznych...*, s. 185; tenże, *Badania archeologiczne...*, s. 186.

Ostatnie badania wykopaliskowe przyniosły rozstrzygnięcie tej kwestii⁷. Potwierdzono mianowicie istnienie na wyspie Jeziora Lednickiego dwóch grodów: starszego, o średnicy około 40 m, gródka, datowanego pomiędzy połową IX a X w., oraz potężnej twierdzy młodszej, zbudowanej przez Mieszka I w połowie X w., o wymiarach wewnętrznych 100x120 m. Łastowiecki twierdzi, że wał starszego grodu, zbudowany w konstrukcji przekładkowej, miał u podstawy około 8 m szerokości, jego wysokość zaś sięgała do 5 m⁸. Byłaby to więc na owe czasy budowla o dużych właściwościach obronnych. Gródek ten został usytuowany w południowo-zachodniej części wyspy⁹.

Dla naszych badań podstawowe znaczenie posiada wszakże gród duży z drugiej połowy X w. W tym czasie bowiem równocześnie wzniesiono dwie budowle murowane: palatium z kaplicą i mały kościół. Są to czasy, kiedy Ostrów Lednicki przeżywał okres świetności i po najazd Brzetysława I w 1038-1039 r. był ważnym obiektem w państwie Piastów. Wówczas też był najsilniej ufortyfikowany. Ustalenie istnienia starszego grodu już w IX w. mogłoby natomiast wskazywać na zapewne dużą rolę Ostrowa Lednickiego w okresie plemiennym i formowania się państwa polskiego. Istnienie tego grodu łączono z ośrodkiem plemion Lednickich na terenie Ostrowa Lednickiego¹⁰. Ostatnie badania nad osadnictwem tych okolic wykazały jednakże, że u progu wczesnego średniowiecza mamy tutaj do czynienia z regresem osadnictwa. Stąd zakwestionowano możliwość istnienia w tym regionie centrum plemienia Polan¹¹. Koncentracja osadnictwa bowiem była miernikiem znaczenia danego obszaru i wskazywała ośrodek władzy. Wzrost zasiedlenia okolic jeziora Lednica miał miejsce dopiero począwszy od X w., co wiązało się zapewne już z działalnością Mieszka I.

Nie wydaje się zatem trafne przypuszczenie, że na terenie Ostrowa Lednickiego rezydowali poprzednicy Mieszka I: Siemowit, Lestek i Siemomysł¹². Nie wolno bowiem zapominać o roli Gniezna jako centralnego, a zarazem największego ośrodka początkowo „państwa gnieźnińskiego”, a następnie państwa polskiego, gdzie przebywali ówczesni władcy i zapewne ich poprzednicy.

Sprawa ta łączy się z rozważeniem kwestii, czy siedzibę pierwszych Piastów należy łączyć z Gniezmem, czy też może z Ostrowem Lednickim. Tradycja pisana a także wyniki prac archeologicznych na terenie Gniezna opowiadają się za Gniezmem i to wydaje się naj-

⁷ Patrz: Z. Kumatowska, *Sesja „Przeszłość regionu Ostrowa Lednickiego i jego perspektywy”*, „Studia Lednickie”, t. II, s. 398; J. Górecki, M. Łastowiecki, J. Wrzesiński, *Nowe wyniki badań archeologicznych na Ostrowie Lednickim*, [w:] *Przeszłość regionu Ostrowa Lednickiego i jego perspektywy*, pod red. Z. Kumatowskiej, Poznań 1993, s. 27-30.

⁸ M. Łastowiecki, *Stratygrafia...*, s. 28.

⁹ K. Żurowski, *Sprawozdanie...*, s. 124.

¹⁰ J. Widajewicz, *Początki Polski*, Wrocław-Warszawa 1948, s. 62-63.

¹¹ Patrz: Z. Kumatowska, S. Kumatowski, *Zasiedlenie regionu Lednicy w pradziejach i średniowieczu w świetle dotychczasowych badań*, [w:] *Wstęp do paleoekologii Lednickiego Parku Krajobrazowego*, pod red. K. Tobolskiego, Poznań 1991, s. 38-39.

¹² O panowaniu tych książąt patrz: J. Strzelczyk, *Mieszko pierwszy*, Poznań 1992, s. 55 oraz 79-80. Por. także Z. Dalewski, *Między Gniezmem a Poznaniem. O miejscach władzy w państwie polskim*, „Kwartalnik Historyczny” 2/1991, s. 29-32.

trafniejsze. W takim razie Ostrów Lednicki mógł służyć w czasach Mieszka I i jego następców celom specjalnym, jak np. przeprowadzenie chrztu księcia¹³ i jego otoczenia, o czym może świadczyć odkryte baptysterium, czy też różnym innym celom, związanym z władaniem państwem, a być może głównie z życiem prywatnym panującego. Stała siedzibą władcy zaś była stolica, a więc Gniezno, z którego mógł on okresowo wyjeżdżać do nieopodal znajdującej się rezydencji lednickiej. Są to wszakże jedynie hipotezy, wymagające sprawdzenia¹⁴.

Gród wzniesiony w połowie X w. był zapewne warownią zapewniającą bezpieczeństwo władcy. Wał grodu, wzniesiony w konstrukcji przekładkowej, wzmocniony był od strony jeziora skrzyniami wypełnionymi kamieniami i ziemią. Jego szerokość nie jest jeszcze znana, wysokość zaś oblicza się na około 12 m. Musiał więc być potężnym wałem obronnym, mogącym skutecznie opierać się ówczesnym narzędziom bojowym i sposobom prowadzenia walki.

Nie mamy natomiast dokładniejszych danych o całym wale otaczającym gród. Odkryto go bowiem dotąd jedynie w części zachodniej i to tylko poprzez wykop sondażowy. Uchwycono zatem zaledwie jego mały fragment. Wykopy w południowo-zachodniej części grodu nie natrafiły na pozostałości wału. Powstaje więc pytanie: czy cały gród był otoczony wałem? Na podstawie ustaleń A. Nowaka oraz obserwacji przeprowadzonej w 1992 r. przypuszcza się, że od strony południowo-zachodniej gród nie był zamknięty wałem. Równocześnie wysunięto hipotezę, że na tym odcinku jego rolę mógł odgrywać mur palatium¹⁵. Sposób włączenia tej murowanej budowli do obwarowań grodu pozostaje wszakże nadal polem badawczym. Być może bowiem gród lednicki nie posiadał pełnych obwarowań, które występowały jedynie w formie przybliżonego kształtu podkowy, a więc z jednej strony był otwarty¹⁶. Rozstrzygnięcie tej kwestii drogą prac wykopaliskowych jest bardzo istotne dla określenia właściwości obronnych grodu lednickiego. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że luka w wale na pewnym odcinku, pomimo stosunkowej stromości brzegu wyspy z tej strony i otaczającego ją jeziora, byłaby poważnym osłabieniem obronności grodu¹⁷.

Brakuje również dotąd wiadomości na temat bram grodu. Przyjmuje się hipotetycznie, że

¹³ Por. tutaj ciekawą hipotezę Z. Kumatowskiej, *Ostrów Lednicki gród Mieszka I*, s. 11-14. Zakłada ona, że chrystianizacja kraju, łącząca się z wieloma zmianami w państwie, mogła napotykać na opór w Gnieźnie; „Gród na Lednicy był natomiast jakby »własnym« grodem księcia Mieszka, przez niego pobudowanym i obsadzonym jego ludźmi, co mogło stwarzać lepsze warunki dla wcielania w życie tej brzemiennej w skutki decyzji władcy” (s. 14).

¹⁴ Skoro mamy w Polsce do czynienia z kilku podobnymi silnymi ośrodkami pochodzącymi ze zbliżonego okresu: Giecz, Płock, Przemyśl, Kraków, Wiślica, Poznań, Gniezno, Ostrów Lednicki, to mogły to być albo rezydencje panującego, gdzie, objeżdżając kraj, sprawował rządy, w których skoncentrowany był też potencjał ekonomiczno-militarny państwa, albo też każdy z tych ośrodków miał przeznaczenie specjalne, np. kultowe, ekonomiczne czy militarne. Być może przebywali w nich także możni czy książęta, sprawujący władzę w imieniu panującego. Sprawa ta wymaga jednak szczegółowych badań.

¹⁵ Por. K. Łopacka-Szymańska, *Z historii...*, s. 20; N. Łastowiecki, *Stratygrafia...*, s. 29.

¹⁶ Na istnienie tego typu „niepełnych” obwarowań grodów, zwanych „wałami poprzecznymi”, na terenie Słowiańszczyzny zwrócił uwagę W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948, s. 207; tenże, *Kształtowanie się osadnictwa słowiańskiego w okresie wczesnośredniowiecznym*, „Slavia Antiqua”, t. II, z. 1, Poznań 1952, s. 12-13.

¹⁷ Por. B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964, s. 95.

brama była w jego południowym wale¹⁸. Nie znamy wszakże sposobu jej zabezpieczenia. Czy istniały określone umocnienia broniące wejścia, jak np. fortyfikacje bramne, wieże czy inne? Dotychczasowe badania nie dają odpowiedzi na to pytanie. Wymagają one dalszych prac poszukiwawczych. Po pełniejszym zbadaniu wału grodu będzie można też ostatecznie ustalić, ile bram wiodło do jego wnętrza.

Nie mamy też pewności, czy gród był otoczony fosą, która mogła bronić dostępu do jego wałów¹⁹. O ile nie były umocnione miejsca, w których dochodziły do wyspy mosty lub też nie istniały inne zabezpieczenia mostów, było to wskazane. Ostatnie badania jednakże nie potwierdziły dotąd istnienia fosy.

Przedstawiony stan dotychczasowej wiedzy na temat właściwości obronnych grodu lednickiego nie pozwala na ostateczne sprecyzowanie jego wartości militarnej. Zapewne dalsze badania przyczynią się do rozwiązania czy poznania niejednego szczegółu z zakresu obronności grodu. Na obecnym etapie badań właściwości obronne osady lednickiej rysują się w mało przekonywający sposób. Z jednej strony bowiem mamy dowody jego walorów obronnych, na które składają się przede wszystkim obronne położenie i silny wał. Zastanawiająca jest też duża ilość znajdujących w nim militariów. Mogą one wskazywać na fakt, że w grodzie przebywał większy oddział zbrojny. Przemawia to na rzecz jego znaczenia militarnego. Z drugiej strony natomiast widoczna jest jego stosunkowo duża „otwartość”. Poza przypuszczeniem o braku pełnego pierścienia obwarowań może wskazywać na to połączenie wyspy z lądem dwoma mostami, przy braku śladów zabezpieczenia dojścia nimi do wyspy w pobliżu grodu. Wprawdzie po południowej stronie mostu wschodniego (gnieźnieńskiego) odkryto konstrukcje, które uznano za umocnienia przystani²⁰. Czy miała ona jednak związek z obroną wejścia na most? Zabytki znalezione we fragmentach znajdujących się tam domostw raczej temu zaprzeczają. Nie świadczą bowiem o specjalnym obronnym ich przeznaczeniu. Łodzie zaś odkryte na dnie Jeziora Lednickiego mogą wskazywać na potrzebę istnienia przystani, która ułatwiała dostęp do wyspy podczas prowadzenia żeglugi.

Stwierdzona tutaj tzw. „otwartość” grodu lednickiego, o ile nie wynika z obecnego stanu badań, byłaby odmiennością w stosunku do innych grodów tego okresu. Wystarczy wskazać grody w Gieczu²¹, Łądzie²² czy Bninie²³, aby można to stwierdzić. Nie chcę przez to

¹⁸ W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 313; K. Łopacka-Szymańska, *Z historii...*, s. 20.

¹⁹ Por. K. Łopacka-Szymańska, *Z historii...*, s. 16.

²⁰ Por. M. Łastowiecki, *Stratygrafia...*, s. 28.

²¹ Por. A. Wędzki, *Rozwój i upadek grodu gieckiego*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. IV, z. 2, Poznań 1958, s. 35; B. Kostrzewski, *Gród piastowski w Gieczu*, wyd. II, Poznań 1978, s. 22-24; W. Błaszczak, *Rezerwat archeologiczny w Gieczu – pomnikiem 1000-lecia państwa polskiego*, „Kronika Wielkopolski”, 3/1978, s. 166-169.

²² Por. M. Zeylandowa, *Wyniki badań archeologicznych w Łądzie (próba interpretacji przynależności plemiennych funkcji grodu)*, [w:] *Gród wczesnośredniowieczny w Łądzie nad środkową Wartą. Materiały z seminarium nt. Badania archeologiczne w Łądzie. Próba interpretacji przynależności plemiennych funkcji grodu 26 i 27 VI 1974*, pod red. W. Błaszczaka, Poznań 1978, s. 38-42.

powiedzieć, że odmawiam walorów obronnych temu obiektowi. Nie przedstawia się on jednak obecnie jako dość zamknięty i zabezpieczony w porównaniu z innymi warowniami tego czasu. Powtórzmy, że może to wynikać ze stosunkowo małej jeszcze znajomości jego umocnień. Szczególnie mało prawdopodobne bowiem wydaje się stwierdzenie rzekomej „luki” w wałach grodowych. Może ona wynikać z wyglądu stanu zachowania grodziska lub też rozmycia czy rozsypania się i osunięcia wału na pewnym odcinku. Nie sposób bowiem zakładać, aby taki gród, jak Ostrów Lednicki, z jego budowlami murowanymi, nie był w całości zamknięty wałem. W ogóle należy przyjąć, że gród nie otoczony pełnym wałem traci sens istnienia jako warownia obronna. Fakt taki może mieć miejsce w bardzo sporadycznych przypadkach, kiedy z określonej strony broni go w pełni położenie w niedostępnym terenie, co trudno odnieść do warowni lednickiej. Jej wyspowe położenie miało wprawdzie charakter obronny, nie gwarantowało jednak dostatecznego zabezpieczenia wodami Jeziora Lednickiego.

Można wszak założyć również, że obronność grodu na Ostrowie Lednickim podporządkowana była jego specyficznej funkcji. Jeżeli, przebywając tutaj, władca wielostronnie władał państwem na linii Gniezno-Poznań, siłą rzeczy Lednica musiała odgrywać rolę ośrodka łączącego centralną część państwa gnieźnieńskiego. Oddalona jedynie o około 15 km od stolicy w Gnieźnie, była zapewne miejscem częstego przebywania władcy. Dlatego też musiała mu zapewniać z jednej strony dostateczne bezpieczeństwo, z drugiej zaś stwarzać możliwości pewnego i szybkiego komunikowania się z Gniezmem i Poznaniem. Ważne więc będzie dla ustalenia rzeczywistej roli Ostrowa Lednickiego także przesłedzenie szlaku komunikacyjnego Gniezno-Poznań i sposobu jego zabezpieczenia.

Przyjęcie takiej hipotezy, wynikającej ze specjalnej roli Ostrowa Lednickiego (miejsce chrztu, okresowo sprawowanie rządów, siedziba prywatna panującego), wskazuje, że gród lednicki musiał być dobrze zorganizowany pod względem obronności. Pałac murowany księcia, baptysterium-kaplica, drugi kościół murowany, potwierdzają taką potrzebę. Wskazują na nią także znaleziska ruchome. Już wcześniej zauważono²⁴, że wśród nich zwraca uwagę duża ilość militariów (miecze, szyszak z nosalem, groty włóczni, strzały łuków, topory żelazne, noże bojowe, ostrogi) oraz przedmiotów związanych ze sprawowaniem chrześcijańskich obrzędów liturgicznych (krzyżyki, tutaj złożony pektorał, nóż liturgiczny, grzebień

²³ Por. A. Pałubicka, *Grodzisko wklęste w Bninie, pow. śremski*, [w:] *Materiały do studiów nad osadnictwem bnińskim. Grodzisko wklęste*, pod red. J. Żaka, Poznań 1975, s. 11-184. Na s. 19 autorka podaje, że gród miał „kształt nie zamkniętego owalu”. Dalsze jej wywody wskazują na to, że opisuje grodzisko i wymiary jego wałów na podstawie stanu ich zachowania. Na s. 162 i 164 zaś, przedstawiając rekonstrukcję grodu, wynikającą z przeprowadzenia określonych prac wykopaliskowych, prezentuje go jako już całkowicie otoczony wałem. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w Moraczewie, położonym w pobliżu Ostrowa Lednickiego, na zachód od Jeziora Lednickiego. Z początkowych obserwacji zapewne tego grodziska przyjęto, że istniał tutaj gród o wymiarach 80x40 m, otoczony wałem w postaci otwartego owalnego pierścienia; szerokość wału wynosiła 7 m, wysokość zaś 9 m. Patrz: W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. IV, s. 122 i 123. Przeprowadzone na tym obiekcie badania wykopaliskowe wykazały natomiast pełne obwarowania grodu. Należy zatem bacznie śledzić, czy mamy do czynienia z opisem zachowanego stanu grodziska, czy też rekonstrukcją jego wyglądu po przeprowadzonych badaniach.

²⁴ W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały...*, s. 319.

liturgiczny, okucia ksiąg). Ponadto licznie występują ozdoby stroju i inne cenne przedmioty świadczące o przebywaniu na Ostrowie Lednickim bogatego zapewne otoczenia władcy (rodzina i osoby szczególnie uprzywilejowane, dwór książęcy).

Liczne militaria, które szczególnie nas interesują, na Ostrowie Lednickim występują w takich ilościach, jakich nie spotykamy w innych polskich grodach tego okresu. Wiązą się one zapewne z drużyną strzegącą grodu lednickiego i całej wyspy, która musiała tutaj stale przebywać. Z zestawienia Lastowieckiego wynika, że duża liczba znalezionych militariów pochodzi z drugiej połowy X i pierwszej XI w., co potwierdzałoby wysunięte przypuszczenie²⁵.

Część tych znalezisk może być także pozostałością walk w 1038-1039 r., związanych z najazdem Brzetysława I. Wiadomo bowiem, że Ostrów Lednicki był wówczas spalony i odtąd stracił swe znaczenie. Niezależnie od tego, dużo znalezisk militarnych w osadzie i Jeziorze Lednickim świadczyć musi o sile wojskowej tego obiektu. Na zachowanie się ich wpłynęło zapewne również jezioro, z którego wydobyto najwięcej uzbrojenia.

Nie ulega więc wątpliwości duże znaczenie obronne grodu lednickiego. Można także zakładać, że był on włączony w przypuszczalnie istniejący system obronny państwa Polan²⁶. Uzależnione to będzie jednakże od sposobu rozumienia pojęcia systemu obronnego. Jeżeli przyjmiemy, że polegał on jedynie na odpowiednim rozmieszczeniu grodów w miejscach najłatwiejszych do przebycia, stwarzających z różnych stron osłonę dla centrum państwa, skłonny byłbym raczej zaliczyć Ostrów Lednicki do grodów chronionych, takich jak Gniezno czy Poznań. Osłoną dla nich mogły być natomiast takie warownie, jak: Giecz, Bnin, Klecko, Moraczewo, Kruszwica i zapewne wiele innych. Jeżeli natomiast system obronny będziemy pojmowali szeroko, a więc jako przygotowanie państwa dla celów wojskowych, to należy poprzeć ustalenia Zofii Kurnatowskiej o istnieniu na terenie środkowej Wielkopolski skupiska tzw. „dużych grodów”, silnie ufortyfikowanych, z liczną załogą wojskową, prezentujących równocześnie stronę ekonomiczno-administracyjną państwa²⁷. Stwarzały one możliwość koncentracji w centrum państwa sił militarnych, pozostających stale do dyspozycji władcy. Na taką rolę grodów w Gnieźnie, Poznaniu, Gieczu i Włocławku (może Kruszwicy) jako swego rodzaju koszar wojska Bolesława Chrobrego wskazał Anonim Gall. Kronikarz zapewne nie znał wszystkich dużych warowni leżących w centrum ówczesnej Polski. Dlatego z dużym prawdopodobieństwem można zaliczyć do nich dalsze, znane nam dziś z odkryć archeologicznych grody, a wśród nich i Ostrów Lednicki. Potrzebne jednakże tutaj będzie dokładniejsze poznanie jego właściwości obronnych. Nie jest wykluczone, że Ostrów Lednicki

²⁵ W. Lastowiecki, *Stratygrafia...*, s. 61.

²⁶ Por. J. Leśny, *Początki, rozwój i upadek kasztelanii na Ostrowie Lednickim*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. XII, z. 1, Warszawa-Poznań 1976, s. 36.

²⁷ Ważne dla tej problematyki są prace Z. Kurnatowskiej, *Próba stworzenia organizacji zarządu terytorialnego państwa pierwszych Piastów w Wielkopolsce*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984, s. 81-91; *Gród na Ostrowie Lednickim...*, s. 263-274; oraz *Z badań nad przemianami organizacji terytorialnej w państwie pierwszych Piastów*, „*Studia Lednickie*”, t. II, Lednica-Poznań 1991, s. 11-20.

odgrywał przede wszystkim rolę ideologiczną jako miejsce udzielania chrztu i ośrodek rozpowszechniania nowej ideologii chrześcijańskiej. Niektóre znaleziska, o których była już mowa, rozumowanie takie mogą usprawiedliwiać. Nie mniej pociągająca jest teza, że: „[...] gród na Ostrowie Lednickim w okresie wczesnopiastowskim był jednym z grodów w centrum państwa, gdzie skupiały się jego siły ekonomiczne, militarne, społeczne i ideologiczne”²⁸, a zatem należał do dużych grodów o wielostronnym znaczeniu w państwie. Położony między Gniezmem a Poznaniem, głównymi ośrodkami państwa, należał do ważnych obiektów polskich władców w okresie wczesnośredniowiecznym.

Nie mamy natomiast pełnej jasności co do tego, w jakim związku z Ostrowem Lednickim pozostawała położona obok wyspa zwana Ledniczką, a także Kuchnią czy Kuchnią Królewską. Wiadomo, że wzniesiono tutaj gród stożkowy dopiero w końcu XIII w.²⁹ Natomiast badania wykopaliskowe lat 1989-1990 przyniosły odkrycie pozostałości fundamentów wieży obronnej oraz związanych z nią zabudowań, przypuszczalnie także o charakterze obronnym³⁰. Datuje się je na XIII-XIV w. Osadnictwo na tej wysepce istniało już zapewne w X w. Nie wiadomo jednak, czy posiadało ono funkcje obronne w stosunku do grodu na wyspie. Być może także na Ledniczce znajdowało się określone zaplecze gospodarcze dla Ostrowa Lednickiego. Stąd mogła się zachować w tradycji nazwa wyspy Kucharka lub Kuchnia Królewska. Ostatnie badania wyspy skłoniły do przyjęcia tezy, że mieściła się na niej siedziba możnego rodu Latałskich³¹.

Nauka historyczna hołduje badaniom opartym o konkretne fakty źródłowe. Sformułowanie hipotez do sprawdzenia w procesie badawczym bardzo wszakże ułatwia poznanie studiowanej rzeczywistości. Niech ta metodyczna uwaga będzie usprawiedliwieniem dla wypowiedzianych tutaj wielu hipotez badawczych.

²⁸ Z. Kurnatowska, *Gród na Ostrowie Lednickim...*, s. 274.

²⁹ Por. W. Hensel, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. III, Warszawa 1959, s. 209; J. Leśny, *Początki...*, s. 19.

³⁰ J. Górecki, M. Lastowiecki, J. Wrzesiński, *Nowe...*, s. 34.

³¹ J. Górecki, M. Lastowiecki, J. Wrzesiński, *Gródek na Ledniczce*, „*Studia Lednickie*”, t. IV, Lednica-Poznań 1996, s. 240.

PROBLEMATYKA „BRONI I BARWY” W LATACH 1934-1939

1. Powstanie pisma

W 1933 r. zostało utworzone Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Wojska. Zgodnie z jego statutem miało ono na celu wzbogacanie zbiorów muzealnych i biblioteki Muzeum Wojskowego w Warszawie, a w szczególności „przez badania nad historią wojskowości polskiej, zwłaszcza uzbrojenia, oporządzenia i ubioru wojska polskiego od czasów najdawniejszych do najnowszych, zbieranie, wydawanie, publikowanie zebranych materiałów oraz ich rozpowszechnianie i tą drogą zabezpieczenie pamiątek narodowych Wojska Polskiego od zaginięcia, jak też i podtrzymanie dla nich pietyzmu i dumy narodowej”¹. Statut Stowarzyszenia postanowił, że będzie ono wydawało „biuletyn własny”². W bardzo krótkim czasie, gdyż już w czerwcu 1934 r. ukazała się ta publikacja pod nazwą „Broń i Barwa. Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska”³.

We wstępie do pierwszego numeru Tadeusz Różycki podał cele i zadania pisma, podkreślając, że jest ono pierwszą próbą utworzenia wydawnictwa poświęconego muzeologii wojskowej, a więc zapelnia poważną lukę istniejącą wśród czasopism wojskowo-historycznych. Zadaniem pisma miało być nie tylko „ułatwienie pracy naukowej w dziedzinie muzeologii wojskowej, lecz przede wszystkim zespolenia wysiłków ludzi pracujących na własną rękę w tej dziedzinie. Poza tym chodzi również o zrzeszenie ludzi rozmiłowanych w wielkiej przeszłości Wojska Polskiego i związanych z nią bądź przez pracę własną, bądź przez nazwisko wsławione w dziejach wojskowości polskiej. Chodzi tu o całą przeszłość wojska naszego, zarówno o czasy najdawniejsze, jak i o dzień wczorajszy, cała ona stanowi dziedzinę pracy zakreślonej naszemu piśmie. Mamy nadzieję, że ta pierwsza próba znajdzie wdzięczne przyjęcie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, które przecież nie może być obojętne dla wielkiej wojennej przeszłości naszego rycerskiego narodu”⁴. Istnieje więc duża zbieżność pomiędzy celami Stowarzyszenia i wydawanym przez nie piśmie. Powołano je głównie dla zaspakajania potrzeb jego członków w zakresie wymiany doświadczeń na temat posiadanych zbiorów, umożliwiania druku podejmowanych studiów nad dawną bronią, ubiorem wojskowym i wyposażeniem. Łamy pisma stanowiły również płaszczyznę kontaktów pomiędzy

¹ Statut Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska, „Broń i Barwa” (dalej BiB), 1/1934, s. 2.

² Tamże.

³ Pismo było miesięcznikiem. Poszczególne numery składały się na rocznik. Ukazało się: rok I – 1934 numery 1-7; rok II – 1935 nry 1-12; rok III – 1936 nry 1-12; rok IV – 1937, nry 1-12; rok V – 1938 nry 1-12; rok VI – 1939 nry 1-7. Kontynuacją tego pisma jest „Broń i Barwa” wydawana na emigracji.

⁴ BiB, 1/1934, s. 1.

posiadaczami i zbieraczami starożytności militarnych. Niezależnie od tych, można powiedzieć „wewnętrznych”, celów, zakładano, że „Broń i Barwa” rozwinie zainteresowania dziejami wojskowymi, a zarazem przyczyni się do ich popularyzacji w społeczeństwie.

Inicjatywę utworzenia „Broni i Barwy” przypisuje się rtm. dypl. Władysławowi Dziewanowskiemu, którego pasjonowało bronioznawstwo i munduroznawstwo oraz gromadzenie różnych militariów. Był on też wybranym przez Stowarzyszenie redaktorem pisma⁵. W czasie gdy Dziewanowski przebywał w charakterze korespondenta wojskowego w Abisynii, rocznik 1935 i 1936 w jego zastępstwie zredagował mgr Stanisław Meyer. Na tych dwóch redaktorach spoczywała cała praca związana ze zbieraniem materiałów, ich opracowywaniem i przygotowaniem do druku.

Dopiero w połowie 1936 r. Zarząd Stowarzyszenia powołał komitet redakcyjny „Broni i Barwy” w osobach: rtm. dypl. Władysław Dziewanowski (redaktor), płk dypl. Stanisław Markus, mgr Stanisław Meyer, kpt. dypl. Jerzy Podoski i rtm. Stanisław Gepner⁶. Do 1939 r. brakuje wzmianki o zmianach w tym składzie. Nie dysponuję materiałami, które mogłyby obrazować podział pracy w Komitecie. Przypuszczalnie jego członkowie uczestniczyli w zbieraniu artykułów i ich opiniowaniu do druku.

2. Podział treści pisma

W pierwszym sprawozdaniu ze swej działalności redaktor „Broni i Barwy”, Dziewanowski, podaje, że artykuły drukowane w pierwszym roczniku (1934) można podzielić na następujące działy: 1) publikacje poszukiwań archiwalnych; 2) bronioznawcze; 3) munduroznawcze; 4) sprawozdania i 5) treści ogólnej⁷. Mając na względzie dalszy rozwój problematyki pisma, przedstawię ją, grupując artykuły według następujących działów tematycznych: a) artykuły ogólne o charakterze syntetycznym; b) artykuły opisujące różne formacje wojskowe; c) opisy różnych zabytków; d) opisy muzeów i innych zbiorów; e) wypowiedzi teoretyczne i dotyczące terminologii; f) publikacje źródeł; g) recenzje; h) kontakty z czytelnikami i różne informacje. W tej systematyce mieszczą się wszystkie publikacje drukowane na łamach „Broni i Barwy”. Nie mam możliwości odnotowania wszystkich wypowiedzi czy przyczynków. Nie byłoby to także potrzebne dla charakterystyki pisma. Zajmę się jedynie artykułami, które pełniej przedstawiają podjęty temat. Pominę drobne doniesienia o różnych zabytkach bądź informacje sygnalizujące jedynie określone zagadnienie.

⁵ Por. B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 218.

⁶ BiB, 7/1936, s. 170.

⁷ BiB, 7/1934, s. 156.

a) artykuły ogólne o charakterze syntetycznym

Na pierwsze miejsce wśród tych prac należy wysunąć opracowanie przez Mariana Gumowskiego uzbrojenia i ubioru rycerskiego w czasach piastowskich, któremu to zagadnieniu poświęcony został cały zeszyt „Broni i Barwy”⁸. Praca oparta została na licznych materiałach źródłowych, a przede wszystkim pieczęciach, dokładnie ukazujących wygląd rycerza średniowiecznego. Rozprawa obejmuje czasy do końca XIV w. Autor odtworzył pancerze, hełmy, tarcze, miecze, rzędy końskie i dalsze wyposażenie rycerza w rozwoju historycznym. Dał plastyczny opis zbrojnego rycerza z całym jego oporządzeniem. Praca tego wybitnego znawcy przedmiotu stanowiła przez wiele lat podstawę dla rozwijania studiów nad uzbrojeniem i ubiorem polskiego rycerstwa epoki piastowskiej.

Do bardzo cennych zaliczam również rozprawę Bronisława Gembarzewskiego zatytułowaną *Husarze. Ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1500-1773*, dla której przeznaczono dwa zeszyty pisma⁹. Została ona zamówiona przez komitet redakcyjny i prezentuje część zbiorów ikonograficznych autora o najpopularniejszej w Polsce jeździe – husarii. Gembarzewski zestawil w niej wzmianki źródłowe o husarii z różnych epok i przedstawił zmiany, jakie następowały w uzbrojeniu i ubiorze tych wojsk w XV-XVIII w. Wywody swe ujął w dokładnych rysunkach różnych wojsk husarskich oraz ich szczegółowym opisie, co plastycznie prezentuje temat. Szerokiej analizie poddał szyszaki i półbroje husarskie. Jest to typowa praca dla warsztatu badawczego Gembarzewskiego, oparta na wielostronnych studiach źródłowych, bardzo precyzyjnie odtwarzająca każdy szczegół wyglądu i funkcji elementów oporządzenia husarskiego.

Metodykę badań oraz rys rozwojowy ubioru wojskowego z systematyką źródeł do studiów nad mundurem, oporządzeniem i uzbrojeniem przedstawił Gembarzewski w odczycie, wygłoszonym na zebraniu Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska¹⁰. Wypowiedź ta, w dużej mierze o charakterze metodologicznym, dobrze obrazuje postępowanie badawcze autora. Była także drogowskazem dla zajmujących się tą dziedziną wiedzy w zakresie sposobu rozumienia i odtwarzania owej problematyki.

Prace Gumowskiego i Gembarzewskiego są najobszerniejsze wśród publikacji „Broni i Barwy”. Należą do najcenniejszych naukowych opracowań analitycznych, opartych o licznie zebrane materiały źródłowe.

Gembarzewski opublikował w naszym piśmie dalsze artykuły, zajmujące się bronią z okresu powstania listopadowego¹¹ oraz wyglądem polskiej lekkiej jazdy z pierwszej połowy XVIII w.¹² Są to jednakże już drobniejsze przyczynki. Druga wypowiedź jest odpowiedzią na pytanie

⁸ M. Gumowski, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w czasach piastowskich*, BiB, 3/1936, s. 51-71.

⁹ BiB, 11-12/1938, s. 207-254; 4/1939, s. 51-70.

¹⁰ B. Gembarzewski, *Uwagi o ubiorze wojskowym i ogólnej charakterystyce zewnętrznej żołnierza*, BiB, 4/1935, s. 73-81.

¹¹ B. Gembarzewski, *Broń w dobie powstania listopadowego*, BiB, 5/1938, s. 86-94.

¹² B. Gembarzewski, *Lekka jazda z czasów saskich*, BiB, 10/1936, s. 220-224.

zadane przez czytelnika o wygląd tego rodzaju wojsk, na które Gembarzewski zareagował, publikując ze swych zbiorów trzy tablice jazdy lekkiej z dokładnym ich opisem.

Do artykułów podejmujących szerszy temat zaliczam prace: Czesława Jarnuszkiewicza o broni perskiej¹³ (jest to druk jego odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Stowarzyszenia) oraz Mariana Hernika o broni japońskiej i chińskiej¹⁴. Wymienić tutaj jeszcze trzeba rozprawę Stefana Przeworskiego będącą rejestracją i opisem wydobytych drogą wykopalisk zabytków kultur staroirańskich, które znajdowały się w Muzeum Narodowym i zbiorach prywatnych w Polsce¹⁵. Autor zajął się analizą zarówno ceramiki, jak i przedmiotów z brązu, w tym także uzbrojenia i ozdób pochodzących głównie z Luristanu. Prace te należą do nielicznych, zajmujących się pełniej bronią obcą. Miały one na celu przybliżyć jej znajomość polskiemu czytelnikowi.

Interesujący jest również artykuł Zbigniewa Bocheńskiego o producentach zbroi rycerskich w Krakowie¹⁶. Opis płatnerzy krakowskich z XV-XVII w. oparty został na drukowanym materiale źródłowym, co stanowi jego szczególną wartość, gdyż o płatnerzach bardzo mało pisano w polskiej literaturze bronioznawczej.

b) artykuły opisujące różne formacje wojskowe

Ta grupa artykułów, sądząc po ich tytułach, powinna zajmować się odtwarzaniem różnych formacji wojskowych. Tymczasem ich autorzy zwracają uwagę jedynie na wygląd żołnierzy, należących do określonego oddziału. Przedstawiają umundurowanie, uzbrojenie, oporządzenie, tylko sporadycznie omawiając organizację i rolę tych formacji w siłach zbrojnych. Najwięcej czytamy w nich o oryginalnym ubiorze, cechującym wojskowego danego oddziału. Są to z reguły krótkie, zaledwie dwu-, czterostronicowe doniesienia, których najwięcej napisali Stanisław Gepner i Juliusz Kozolubski. Gepner omówił: wojska kozackie w Polsce¹⁷; pułk jazdy wołyńskiej płk. Karola Różyckiego w oparciu o pamiętnik tego oficera¹⁸; oddziały polskie na służbie francuskiej w XVIII w.¹⁹; formacje polskich janczarów²⁰. Zajmował się również wojskami miejskimi, pisząc przyczynki o milicji krakowskiej²¹, straży municypalnej

¹³ C. Jarnuszkiewicz, *Broń perska*, BiB, 2/1935, s. 27-32. Patrz też tego autora wrażenie o broni z pobytu w Persji: *Stara broń w Persji dzisiejszej*, BiB, 7/1934, s. 137-138.

¹⁴ M. Hernik, *Broń Dalekiego Wschodu*, BiB, 10-11/1935, s. 244-248.

¹⁵ S. Przeworski, *Ceramika i brązy staroirańskie w zbiorach polskich*, BiB, 1/1936, s. 1-26; tenże, *Brązowy sztylet z Luristanu*, BiB, 9/1938, s. 165-167.

¹⁶ Z. Bocheński, *Uwagi o płatnerzach krakowskich*, BiB, 3/1937, s. 49-54.

¹⁷ S. Gepner, *Formacje kozackie w Polsce*, BiB, 1/1934, s. 13-16. Uzupełnienie tego artykułu: J. Juszczak, *Polskie kozaki z województwa podolskiego pod dowództwem Wacława Rzewuskiego byłego arabskiego emira w r. 1881*, BiB, 5/1934, s. 93-95.

¹⁸ S. Gepner, *Pułk jazdy wołyńskiej płk Karola Różyckiego*, BiB, 10/1936, s. 236-238.

¹⁹ S. Gepner, *Formacje polskie na służbie francuskiej w XVIII w.*, BiB, 6/1935, s. 130-132.

²⁰ S. Gepner, *Janczarowie polscy*, BiB, 3/1935, s. 66-70.

²¹ S. Gepner, *Milicja krakowska*, BiB, 3/1937, s. 61-63.

Warszawy z okresu Królestwa Kongresowego²² i gwardii narodowej we Lwowie 1848 r.²³ Kozolubski napisał o dywizjonie krakusów w służbie austriackiej²⁴ oraz o dziejach żuawów w powstaniu 1863 r.²⁵ Z cytowanych prac najwięcej można się dowiedzieć o umundurowaniu opisywanych oddziałów.

c) opisy różnych zabytków

Ten rodzaj prac dominuje na łamach „Broni i Barwy”. Posiadają one dużą wartość dla dalszych badań, gdyż zajmują się konkretnymi zabytkami, podając ich wygląd z dokładnym opisem, a wiele z nich nie zachowało się do naszych czasów. Charakteryzowane przedmioty należą do bronioznawstwa, munduroznawstwa, a także oporządzenia, odznak, sztandarów i innych znaków wojskowych.

Z zakresu bronioznawstwa zajmowano się najczęściej szablami. Napisano o nich 33 prace i różne doniesienia. Zajmują się one wieloma zagadnieniami związanymi z szablami. Kilka opisów dotyczy szabel znanych postaci historycznych, m.in.: Kazimierza Pułaskiego²⁶, Feliksa Odrowąża Pieniążka²⁷, Napoleona Bonaparte²⁸, Józefa Piłsudskiego²⁹ czy Edwarda Rydza-Śmigłego³⁰. Znajdujemy wypowiedzi o pochodzeniu szabel, opisy tej broni z różnych zbiorów, a także uwagi o znakach i ozdobach umieszczanych na szablach.

Do problematyki szabel wprowadza zaraz w pierwszym numerze „Broni i Barwy” „gawęda zbieracza, skierowana również do zbieraczy i amatorów w celu ułatwienia im poszukiwań”³¹ w zakresie określania wieku i pochodzenia szabel. Autorem artykułu jest Stanisław Meyer, który zamieścił najwięcej materiałów dotyczących szabel. Wypowiedź ta miała być pomocą dla miłośników tej broni i jej zbieraczy w rozpoznawaniu poszczególnych zabytków. W swej pracy Meyer poświęcił uwagę przede wszystkim sprawom ogólnym, terminologii i opisom głównej szabel, ułatwiając ich poznanie przez zamieszczone rysunki. Kontynuacją tej rozprawy jest artykuł omawiający rękojeści i oprawy szabel oraz ustalający

²² S. Gepner, *Straż municypalna m. Warszawy w epoce Królestwa Kongresowego*, BiB, 5/1937, s. 97-98.

²³ S. Gepner, *Gwardia narodowa lwowska 1848 r.*, BiB, 2/1937, s. 33-35.

²⁴ J. Kozolubski, *Dywizjon krakusów w służbie austriackiej*, BiB, 2/1934, s. 23-24. Uzupełnienie i sprostowanie tej wypowiedzi dał J. Jędrzejowicz, *Jeszcze o krakusach*, BiB, 4/1934, s. 78-81. Patrz też: R. Schönfeld, *Polskie formacje wojskowe w armii austriackiej po pierwszym rozbiórce*, BiB, 6/1937, s. 138-141 oraz uzupełnienie J. Jędrzejowicza, *Polskie formacje wojskowe w armii austriackiej po I rozbiórce*, BiB, 11-12/1937, s. 249-252, i 2/1938, s. 40-42.

²⁵ J. Kozolubski, *Żuawi śmierci*, BiB, 3/1934, s. 42-46.

²⁶ Dz., *Szabla Kazimierza Pułaskiego*, BiB, 3/1934, s. 62-63.

²⁷ J. Pogonowski, *Szabla batorówka Feliksa Odrowąża Pieniążka*, BiB, 4/1935, s. 89-90.

²⁸ W. Arendt, *Szabla Napoleona w Moskwie*, BiB, 8/1935, s. 170-173.

²⁹ *Szabla marszałka Piłsudskiego*, BiB, 1/1934, s. 5.

³⁰ *Bulawa i szabla marszałka Śmigłego-Rydza*, BiB, 11-12/1936, s. 244-247.

³¹ S. Meyer, *Próba określenia wieku i pochodzenia głównej szabel polskich*, BiB, 1/1934, s. 8.

ich typy z określeniem pochodzenia³². Ujęcie Meyera było bardzo pomocne w poznawaniu szabel, które pozostawały w amatorskich zbiorach.

Meyer napisał także o szablach wschodnich: perskiej, tureckiej, indyjskiej, kaukaskiej, bałkańskiej, arabskiej i z Azji Środkowej, próbując ująć je według określonych typów³³. Artykuł ten został opatrzony wykazem źródeł, z których korzystał autor.

Podobny charakter posiada praca Gembarzewskiego, będąca fragmentem większej całości, zajmująca się szablami, tasakami i kordami, ich typami i pochodzeniem, oparta na licznych materiałach źródłowych. Zawiera dokładny opis i rysunki poszczególnych typów tej broni³⁴.

Pochodzeniem szabel zajął się jeszcze Meyer na posiedzeniu Stowarzyszenia Miłośników Muzeum Wojska w referacie pt. *Genealogia szabli polskiej*³⁵, w którym podsumował dotychczasową wiedzę na ten temat. Dociekał także nad tatarskim pochodzeniem szabel polskich zwanych „ormiańskimi”³⁶.

Kilka artykułów zajmuje się wybranymi egzemplarzami broni, które autorzy uznali za godne opisu. Należą tutaj: Zbigniewa Bocheńskiego opis szabli z sygnaturą Assad-Ullaha z Muzeum Narodowego w Krakowie³⁷; Dziewanowskiego omówienie szabli polskiej z XVII w.³⁸; Meyera przedstawienie renesansowej szabli polskiej³⁹; szaszki kaukaskiej z polską głownią⁴⁰; dwóch szabel polskich z XVII i XVIII w.⁴¹ oraz „batorówek” gdańskich⁴². Meyer zajmował się również szablami zachodnioeuropejskimi z XVI w.⁴³

Zainteresowanie budziły także różne ozdoby i znaki na szablach. Meyer przedstawił opis „batorówki”, znaków i marek polskich szabel umieszczonych na głowniach⁴⁴. Omówił znaki „sierpów”⁴⁵ i „wilka” na głowniach szabel⁴⁶.

³² S. Meyer, *Typy szabel polskich*, BiB, 4/1934, s. 66-72; i 5/1934, s. 100-104.

³³ S. Meyer, *Typy szabel wschodnich*, BiB, 6/1934, s. 114-116; i 7/1934, s. 146-150.

³⁴ B. Gembarzewski, *Przyczynki do historii średniowiecznej broni siecznej polskiej lub z Polską związanej*, BiB, 2/1936, s. 34-42.

³⁵ BiB, 5/1935, s. 98-105.

³⁶ S. Meyer, *Tatarskie pochodzenie szabel polskich, zwanych „ormiańskimi”*, BiB, 6/1936, s. 138-142.

³⁷ Z. Bocheński, *Szable z sygnaturą Assad-Ullaha w krakowskim Muzeum Narodowym*, BiB, 4/1936. Patrz też: S. Meyer, *Kiedy żył Assad-Ullah*, BiB, 7/1935, s. 165-166.

³⁸ W. Dziewanowski, *Ciekawa szabla polska z połowy XVII wieku*, BiB 5/1936, s. 114-116.

³⁹ S. Meyer, *Renesansowa ozdobna szabla polska*, BiB, 5/1938, s. 94-96.

⁴⁰ S. Meyer, *Szaska kaukaska z polską głownią*, BiB, 1/1939, s. 18-19. Patrz też: M. Hernik, *Biała broń Kaukazu*, BiB, 6/1934, s. 127-131.

⁴¹ S. Meyer, *Dwie szable polskie*, BiB, 10/1937, s. 201-203; 11-12/1937, s. 240-242; i 9/1938, s. 167-170.

⁴² S. Meyer, *Jeszcze o batorówkach „gdańskich”*, BiB, 5/1937, s. 105-109.

⁴³ S. Meyer, *Zachodnio-europejskie szable XVI-go wieku z zamkniętą rękojeścią*, BiB, 1/1937, s. 3-5.

⁴⁴ S. Meyer, *Trochę uwag o szablach polskich*, BiB, 3/1934, s. 50-54.

⁴⁵ S. Meyer, *Znaki „sierpów” na głowniach szabel*, BiB, 4/1935, s. 82-87.

⁴⁶ S. Meyer, *Znaki „wilka” na głowniach*, BiB, 10-11/1935, s. 241-242.

Przedmiotem studiów Jerzego Podoskiego były głównie damasceńskie szabel. W oparciu o literaturę przedmiotu przedstawił podjęte próby określenia ich wytrzymałości⁴⁷ oraz zajął się skuwanymi głowniami damasceńskimi⁴⁸.

Zebrane przykłady wskazują na szerokie zainteresowanie „Broni i Barwy” problematyką szabel. Pisało o nich jednak tylko kilku autorów, wśród których wyróżniał się Meyer.

Z innych rodzajów broni białej pisano w naszym piśmie o kordelasach⁴⁹, koncerzach⁵⁰ oraz różnych kategoriach noży perskich⁵¹. Zajmowano się również mieczami, wspominając zachowane, przeważnie średniowieczne okazy tej broni⁵². Najszerzej o mieczach europejskich pisał Dziewanowski⁵³. Poza opisem autor przedstawił próbę ich systematyki.

O broni drzewcowej odnotowujemy artykuły: Konstantego Starykoń Grodeckiego o pochodzeniu i dziejach halabardy⁵⁴; Mieczysława Stecewicza o kosie jako broni zaczepnej⁵⁵ oraz Zbigniewa Bocheńskiego o „złoty piórach” na kopiach husarskich⁵⁶.

Broń miotająca reprezentuje opis działania i skuteczności kuszy⁵⁷. Broń palna także nie gościła szerzej na łamach naszego pisma. Szerszy artykuł o używaniu tej broni w powstaniach narodowych napisał Podoski⁵⁸. Ponadto znajdujemy artykuł o pierwszym polskim karabinie⁵⁹, o zamkach kołowych i ich przydatności⁶⁰ oraz o pochodzeniu pistoletów „bałabanówka”⁶¹.

Większym zainteresowaniem cieszyła się artyleria. Przede wszystkim pisał o niej Michał Wieliczko-Wielicki. Poza drobnymi przyczynkami przedstawił niektóre fakty z dziejów artylerii⁶², a głównie dał rys rozwoju gładkich⁶³ i gwintowanych⁶⁴ luf dział oraz opisał dawne

⁴⁷ J. Podoski, *Legenda damastów*, BiB, 12/1935, s. 269-275.

⁴⁸ J. Podoski, *Damasceńskie skuwane*, BiB, 10-11/1935, s. 223-230.

⁴⁹ S. Meyer, *O kordelasach*, BiB, 2/1937, s. 25-32.

⁵⁰ W. Dziewanowski, *O koncerzach*, BiB, 2/1934, s. 47-48.

⁵¹ J. Grobicki, *O nożach perskich*, BiB, 2/1935, s. 36-43.

⁵² Por. przykładowo: K. Starykoń Grodecki, *Miecz pasawski z kresów wschodnich*, BiB, 3/1934, s. 47-48; S. Meyer, *Miecz z wizerunkiem króla Stefana Batorego w Muzeum Wojska*, BiB, 10/1936, s. 32-234; S. Przeworski, *Miecz żelazny z Zakaukazji*, BiB, 7-8/1937, s. 146-148; J. Fitzke, *Dwa nowe średniowieczne miecze w Muzeum Wołyńskim Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku*, BiB, 9/1937, s. 193-194; A. Maryanowski, *Dwa miecze z wczesnego średniowiecza*, BiB, 5-6/1939, s. 85-87; C. Jarmuskiewicz, *Dawne taryfy cen dla mieczników*, BiB, 5-6/1939, s. 75-77.

⁵³ W. Dziewanowski, *Średniowieczne miecze europejskie*, BiB, 7/1936, s. 148-161; tenże, *Dwa miecze*, BiB, 5/1937, s. 114-115.

⁵⁴ K. Starykoń Grodecki, *Zarys rozwoju halabardy*, BiB, 7/1935, s. 152-157.

⁵⁵ M. Stecewicz, *Kosa*, BiB, 4/1936, s. 81-85.

⁵⁶ Z. Bocheński, *„Złote pióra” na kopiach husarskich*, BiB, 5-6/1939, s. 71-75.

⁵⁷ M. Wieliczko-Wielicki, *Kusza*, BiB, 7/1934, s. 140-143.

⁵⁸ *Broń palna ręczna w powstaniach narodowych*, BiB, 4/1936, s. 76-80.

⁵⁹ J. P., *Pierwszy polski karabin*, BiB, 2/1934, s. 29-31.

⁶⁰ J. Podoski, *Różne zamki kołowe*, BiB, 7/1934, s. 150-152.

⁶¹ J. Podoski, *Sagallas London a Bałabanówka*, BiB, 4/1934, s. 82-85.

⁶² M. Wieliczko-Wielicki, *Z historii artylerii*, BiB, 2/1937, s. 39-43.

⁶³ M. Wieliczko-Wielicki, *Rozwój gładkich luf działowych*, BiB, 9/1937, s. 195-198.

⁶⁴ M. Wieliczko-Wielicki, *Rozwój gwintowanych luf działowych*, BiB, 10/1937, s. 203-210.

celowniki artyleryjskie⁶⁵. Ponadto opisał zachowane w Polsce unikalne łoże działowe z XVII w.⁶⁶

Poza tymi pracami Jan Jędrzejowicz opisał armaty z Kolbuszowej⁶⁷. M. Szelągowski zaprezentował opis lawety – wynalazku gen. Węglowskiego⁶⁸. Stanisław Markus omówił pochodzenie i rozwój zastosowania czarnego prochu strzelniczego⁶⁹, a Witold Hubert kule łańcuchowe służące w XVII-XVIII w. artylerii okrętowej⁷⁰.

Odnotować należy ciekawą polemikę między Bocheńskim a Wieliczko-Wielickim na temat pochodzenia działek Oswalda Baldnera, znajdujących się Zamku Wawelskim⁷¹.

Zarejestrować również trzeba opis nieznaną „wielolufową” broni, którą posiadał i omówił Antoni Maryanowski⁷². Ten ciekawy przyrząd z przełomu XVI-XVII w. miał służyć do jednoczesnego wywołania kilku wybuchów. Być może był to prekursor późniejszych organek czy katusz.

Należną uwagę poświęcano również broni ochronnej, a szczególnie pancierzom. Poza wymienionymi już pracami Gumowskiego i Gembarzewskiego szeroko zajął się nią Bocheński, przedstawiając polskie karaceny z XVII-XVIII w., którym przeznaczono cały zeszyt pisma⁷³. Starykoń Grodecki odtworzył natomiast karwasz polskiej zbroi⁷⁴. Na temat zbroi japońskiej przedstawił referat Władysław Tomkiewicz⁷⁵. Kilka przyczynków poświęcono także szyszakom. Są to jednak zaledwie krótkie opisy zachowanych eksponatów, jak np. wschodniego stożkowego szyszaka z XVI w.⁷⁶

Dwie prace poświęcono również tarczom. Dziewanowski w oparciu o materiały źródłowe przedstawił zarys dziejów i przemian, jakie przechodził ten rodzaj broni ochronnej⁷⁷. Czesław Jarnuszkiewicz zaś opisał wygląd skórzanych tarczy z pałacu Dożów w Wenecji⁷⁸.

⁶⁵ M. Wieliczko-Wielicki, *Dawne celowniki artyleryjskie*, BiB, 7/1939, s. 105-109.

⁶⁶ M. Wieliczko-Wielicki, *Jedynie w Polsce łoże działowe XVIII wieku*, BiB, 5-6/1939, s. 77-82.

⁶⁷ J. Jędrzejowicz, *Armaty z Kolbuszowej*, BiB, 10/1936, s. 238-239.

⁶⁸ M. Szelągowski, *Laweta gen. Węglowskiego*, BiB, 7/1935, s. 163-165.

⁶⁹ S. Markus, *Czarny proch strzelniczy*, BiB, 2/1936, s. 28-34.

⁷⁰ W. Hubert, *Kule łańcuchowe*, BiB, 1/1937, s. 20-21.

⁷¹ Z. Bocheński, *Dwa nieznanne działka Oswalda Baldnera na Zamku Wawelskim*, BiB, 4/1937, s. 74-78;

M. Wieliczko-Wielicki, *Baldner czy nie Baldner*, BiB, 6/1937, s. 128-129; Z. Bocheński, *W sprawie wawelskich działek Baldnera*, BiB, 7-8/1937, s. 148-149.

⁷² A. Maryanowski, *Nieznany okaz broni*, BiB, 10/1937, s. 214-215.

⁷³ Z. Bocheński, *Karaceny polskie XVII-XVIII w.*, BiB, 6-7/1938, s. 106-136. Patrz też tego autora: *Dodatkowe uwagi o polskich karacenach 17-18 wieku*, BiB, 1/1939, s. 2-10.

⁷⁴ K. Starykoń Grodecki, *Karwasz zbroi polskiej*, BiB, 11-12/1937, s. 226-239.

⁷⁵ W. Tomkiewicz, *Zbroja japońska*, BiB, 10/1938, s. 185-198.

⁷⁶ S. Meyer, *Szyszak wschodni XVI-go wieku*, BiB, 9/1937, s. 180-182; B. Gembarzewski, *Szyszak stożkowy o charakterze wschodnim w Muzeum Wojska*, BiB, 11-12/1937, s. 243; S. Meyer, *Jeszcze o szyszaku stożkowym o charakterze wschodnim w Muzeum Wojska*, BiB, 1/1938, s. 14-15. Patrz też: W. Dziewanowski, *Dwa ciekawe zabytki z Wielkopolskiego Muzeum Wojska*, BiB, 6/1937, s. 132-134.

⁷⁷ W. Dziewanowski, *Tarcza*, BiB, 4/1934, s. 72-78.

⁷⁸ C. Jarnuszkiewicz, *Ciekawe tarcze skórzane w pałacu Dożów w Wenecji*, BiB, 8/1938, s. 138-140.

Liczne doniesienia zajmują się problematyką munduroznawstwa. Opisują one ubiory różnych rodzajów żołnierzy, jak przykładowo: kwatremistrzostwa i inżynierii z lat 1815-1831⁷⁹, muzykantów pułkowych z tego okresu⁸⁰, ochotniczego batalionu strzelców z 1859 r.⁸¹, kawalerii narodowej z końca XVIII w.⁸² czy polskiej marynarki wojennej z 1864 r.⁸³ Tutaj należy także opis mundurów kilku pułków wojska polskiego z czasów Księstwa Warszawskiego⁸⁴. Niektóre wypowiedzi dotyczą tylko poszczególnych elementów ubioru żołnierskiego, jak przykładowo: kitla stajennego i obuwia (ciżmów) 4. Pułku Strzelców Konnych z 1819 r.⁸⁵, cylindrów i meloników w polskim wojsku⁸⁶ czy kapeluszy mundurowych z czasów Stanisława Augusta⁸⁷ oraz kurtki kozaków z 1792 r.⁸⁸ Do szerszych tematów należy opracowanie Jana Bendy o barwach mundurów wojska polskiego i litewskiego⁸⁹ oraz Jana Jędrzejowicza o barwach mundurów województw i ziem z XVIII w., uzupełnione tabelką⁹⁰.

Gepner, dążąc do ułatwienia studiów nad munduroznawstwem, napisał rozprawkę o źródłach użytecznych do poznawania ubioru wojskowego⁹¹.

Pismo nasze odnotowało również opis kilku zabytków wyposażenia i oporządzenia wojskowego. Gepner przedstawił polski rząd kawaleryjski z 1819 r., znajdujący się w Muzeum Wojska⁹². Tenże badacz opisał czapraki ułanów i strzelców z przełomu XVIII-XIX w.⁹³ Zajmowano się również plecakami (tornistrami) żołnierzy pułku grenadierów gwardii, z dokładnym wyszczególnieniem ich zawartości⁹⁴. Józef Juszczyk poinformował o genezie

⁷⁹ J. Jędrzejowicz, *Mało znane mundury z r. 1815-31*, BiB, 7/1934, s. 139-140.

⁸⁰ B. Gembarzewski, *Przyczynki do historii ubioru muzykantów pułkowych w latach 1815-1830*, BiB, 12/1935, s. 258-265.

⁸¹ J. Jędrzejowicz, *Zachodnio-galicyski ochotniczy batalion strzelców 1859*, BiB, 4/1935, s. 88-89.

⁸² J. Benda, *Nieznany mundur kawalerii narodowej*, BiB, 2/1936, s. 43-46.

⁸³ W. Hubert, *Umundurowanie polskiej marynarki wojennej w 1864 r.*, BiB, 1/1935, s. 15-21.

⁸⁴ J. Staszewski, *W sprawie mundurów wojska Księstwa Warszawskiego*, BiB, 5/1936, s. 100-120; tenże, *Mundur 9, późniejszego 3 p.p. Księstwa Warszawskiego z 1807 r.*, BiB, 8/1936, s. 194.

⁸⁵ S. Gepner, *Kitel stajenny i ciżmy 4 p.s.k. z 1819 roku*, BiB, 3/1934, s. 49-50.

⁸⁶ B. Gembarzewski, *„Cylindry” i „meloniki” w wojsku polskim*, BiB, 8/1936, s. 171-175.

⁸⁷ J. Jędrzejowicz, *Ceny kapeluszy mundurowych*, BiB, 5/1936, s. 107-109.

⁸⁸ S. Gepner, *Burka pułku wiernych kozaków z 1792 r.*, BiB, 10-11/1935, s. 240.

⁸⁹ J. Benda, *Zasadnicze barwy mundurów wojska obojga narodów*, BiB, 9/1936, s. 196-207. Uzupełnienie tej pracy patrz: J. Jędrzejowicz, *W sprawie mundurów XVIII w.*, BiB, 11-12/1936, s. 259.

⁹⁰ J. Jędrzejowicz, *Mundury wojewódzkie*, BiB, 5/1936, s. 118. Uzupełnienie tej pracy patrz: J. Odrowąż Pieniążek, *W sprawie mundurów wojewódzkich*, BiB, 11-12/1936, s. 258.

⁹¹ S. Gepner, *Zbiory munduroznawcze*, BiB, 6/1936, s. 133-137.

⁹² S. Gepner, *Opis polskiego rzędu kawaleryjskiego z roku 1819*, BiB, 7/1935, s. 149-152.

⁹³ S. Gepner, *Czaprak kawaleryjski*, BiB, 7/1934, s. 143-145.

⁹⁴ S. Gepner, *Tornister żołnierski pułku grenadierów gwardii z r. 1819*, BiB, 6/1934, s. 116-118; B. Gembarzewski, *Tornister żołnierski pułku grenadierów gwardii z r. 1819*, BiB, 3/1936, s. 73.

i dziejach ostrogi w starożytności⁹⁵. Pisano także o projekcie budowy tratwy przewozowej dla wojska z czasów napoleońskich⁹⁶.

Kolejne zabytki, którymi się zajmowano, to: chorągwie, bandery, proporce i inne znaki wojskowe. W. Hubert przedstawił dawne polskie bandery wojskowe⁹⁷. O proporcach husarskich pisał Gepner⁹⁸. Chorągwie i sztandary rewindykowane z Austrii opisał Gembarzewski⁹⁹. Ten autor poświęcił także uwagę terminologii różnych znaków wojskowych¹⁰⁰. Zajmowano się także dziejami i znaczeniem sznurów naramiennych w wojsku¹⁰¹. Dziewanowski opisał sztandar jazdy wołyńskiej z czasów powstania styczniowego¹⁰², a Starykoń Grodecki przedstawił polskie ryngrafy dewocyjne i ich znaczenie w wojsku¹⁰³. Natomiast Stanisław Łoza opisał order rycerski Św. Huberta¹⁰⁴ oraz ustanowienie i dzieje orderu *Virtuti Militari*¹⁰⁵. Bocheński przedstawił order Św. Henryka z czasów Augusta III¹⁰⁶. Najobszerniej w „Broni i Barwie”, w wielu odcinkach, zostały opisane orzełki noszone na czapkach polskich formacji wojskowych w latach 1914-1920 oraz przez Wojsko Polskie do 1936 r. Trud ten podjął Bohdan Mincer, dając pierwszą próbę ich skatalogowania¹⁰⁷. Praca ta stanowi wartościowe wydawnictwo dla dalszych badań.

Do tej grupy – opisów różnych zabytków, zaliczam także studia Huberta na temat polskiej marynarki wojennej. Obok bowiem ogólnego przedstawienia jej dziejów, są one poświęcone głównie opisowi poszczególnych okrętów¹⁰⁸.

⁹⁵ J. Juszczak, *Geneza i historia ostrogi w starożytności*, BiB, 10/1936, s. 234-236.

⁹⁶ W. D., *Ciekawy pomysł*, BiB, 8/1935, s. 180-181; W. Hubert, *O projekcie tratwy przewozowej z czasów napoleońskich*, BiB, 12/1935, s. 265-268.

⁹⁷ W. Hubert, *Dawne bandery polskie*, BiB, 5/1934, s. 106-108; i 6/1934, s. 119-122; tenże, *O banderze w 1831 r.*, BiB, 8/1938, s. 141-143; tenże, *Bandera polska na Morzu Czarnym*, BiB, 5-6/1939, s. 82-84.

⁹⁸ S. Gepner, *Proporce husarskie*, BiB, 8/1935, s. 183-185.

⁹⁹ B. Gembarzewski, *Chorągwie i sztandary polskie rewindykowane z Austrii*, BiB, 1/1937, s. 5-12.

¹⁰⁰ B. Gembarzewski, *O proporcach, znakach, chorągwiach, sztandarach itd.*, BiB, 9/1937, s. 177-178.

¹⁰¹ J. Juszczak, *Geneza i historia sznurów naramiennych*, BiB, 4/1935, s. 91-94; M. Szelągowski, *Sznury naramienne*, BiB, 6/1934, s. 124-126.

¹⁰² W. Dziewanowski, *Sztandar jazdy wołyńskiej z czasów powstania styczniowego*, BiB, 8/1938, s. 144-145.

¹⁰³ K. Starykoń Grodecki, *Polskie ryngrafy dewocyjne*, BiB, 5/1935, s. 105-110.

¹⁰⁴ S. Łoza, *Order domowy rycerski p.w. świętego Huberta*, BiB, 3/1935, s. 61-63.

¹⁰⁵ S. Łoza, *Virtuti Militari*, BiB, 7/1935, s. 146-149. Uzupełnienie tej wypowiedzi patrz: B. Gembarzewski, *Jeszcze o Virtuti Militari*, BiB, 9/1935, s. 216.

¹⁰⁶ Z. Bocheński, *Order św. Henryka z czasów Augusta III*, BiB, 7-8/1937, s. 172-173.

¹⁰⁷ B. Mincer, *Polskie orły wojskowe do czapek z lat 1914-1936*, BiB, 6/1936, s. 124-127; 7/1936, s. 162-164; 8/1936, s. 179-182; 9/1936, s. 208-209; 10/1936, s. 227-231; 11-12/1936, s. 260-269; 1/1937, s. 21-23; 3/1937, s. 64-69; 4/1937, s. 91-95; 5/1937, s. 99-104; 7-8/1937, s. 166-171; 10/1937, s. 217-222; 1/1938, s. 18-23; 5/1938, s. 98-101; 8/1938, s. 152-161; 9/1938, s. 183-184. Uwagi do tej rozprawy zgłosił M. Stolzmann, BiB, 2/1938, s. 48, na które odpowiedział B. Mincer, BiB, 5/1938, s. 103, a także C. Jarnuskiewicz, *W sprawie orłów „kadrowych”*, BiB, 11-12/1936, s. 255-257.

¹⁰⁸ W. Hubert, *Polskie okręty wojenne za Jagiellonów i Wazów*, BiB, 9/1935, s. 194-204; tenże, *Okręty bałtyckie w średniowieczu*, BiB, 8/1936, s. 182-191; tenże, *Flota Zygmunta III-go według źródeł szwedzkich*, BiB, 9/1938, s. 171-174.

Podobny charakter mają artykuły zajmujące się umocnieniami obronnymi. Szelągowski opisał Biskupin jako przykład prasłowiańskiej sztuki fortyfikacyjnej¹⁰⁹. Starykoń Grodecki omówił kościół w Lublinie, wkomponowany w mury miejskie¹¹⁰. Kazimierz Stefański w nawiązaniu do literatury poddał analizie obronność Kalisza¹¹¹, a Mieczysław Skrudlik scharakteryzował zamki i warownie Polski przed najazdem szwedzkim w rekonstrukcji rysunkowej Jana Gumowskiego¹¹². Prace te, dobrane przypadkowo, nie dają szerszego obrazu fortyfikacji.

Do zebranego przeglądu należy jeszcze dodać omówienie Andrzeja Bruchnalskiego¹¹³ pierwszej próby balonowej przeprowadzonej we Lwowie.

d) opisy muzeów i innych zbiorów

Opisy muzeów i różnych innych zbiorów reprezentuje ponad 20 artykułów. Do najważniejszych zaliczyć należy rys dziejów Muzeum Wojska i znajdujących się w nim ekspozycji Tadeusza Korzona¹¹⁴. Tenże autor omówił zabytki polskie, jakie odnalazł w różnych krajach poza granicami państwa¹¹⁵.

Spośród zbiorów znajdujących się w Polsce omówiono: broń zebraną w Siemianicach¹¹⁶, Muzeum Diecezjalnym w Płocku¹¹⁷, muzeum w Lublinie¹¹⁸, Muzeum Starożytności w Wilnie¹¹⁹, militaria zamku łańcuckiego¹²⁰, szable polskie w muzeach Lwowa¹²¹ oraz broń przechowywaną w zbiorach Muzeum Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku¹²².

¹⁰⁹ M. Szelągowski, *Najstarszy zabytek prasłowiańskiej sztuki fortyfikacyjnej na ziemiach polskich*, BiB, 10-11/1935, s. 237-239.

¹¹⁰ K. Starykoń Grodecki, *Kościół św. Michała w Lublinie*, BiB, 10/1937, s. 223-224.

¹¹¹ K. Stefański, *Kilka słów o obronności Kalisza*, BiB, 2/1937, s. 35-38.

¹¹² M. Skrudlik, *Zamki i warownie Polski przed najazdem szwedzkim w rekonstrukcji rysunkowej Jana Gumowskiego*, BiB, 3-4/1938, s. 50-76.

¹¹³ A. Bruchnalski, *Pierwsze próby aeronautyki we Lwowie*, BiB, 10/1936, s. 224-226.

¹¹⁴ T. Korzon, *Muzeum Wojska*, BiB, 1/1935, s. 2-14. Patrz też: W. Hubert, *Potrzeba działu marynarki wojennej w Muzeum Wojska*, BiB, 6/1935, s. 134-136; *Ze zbiorów Muzeum Wojska*, BiB, 10-11/1935, s. 231-236; W. Dziewanowski, *Grób Warega w Muzeum Wojska*, BiB, 3/1935, s. 50-59.

¹¹⁵ T. Korzon, *Zabytki polskie zagranicą*, BiB, 2/1935, s. 26-27; 3/1935, s. 63-65; 9/1935, s. 205-212; 7/1936, s. 170; 8/1936, s. 191-193.

¹¹⁶ J. P., *Zbiór broni w Siemianicach*, BiB, 7/1934, s. 152-154.

¹¹⁷ K. Starykoń Grodecki, *Broń w plockim Muzeum Diecezjalnym*, BiB, 4/1936, s. 94-95.

¹¹⁸ K. Starykoń Grodecki, *Muzeum Lubelskie*, BiB, 6/1936, s. 145-146; i 7/1936, s. 164-165.

¹¹⁹ J. Olszyna-Wilczyński, *Militaria byłego muzeum starożytności w Wilnie*, BiB, 1/1938, s. 1-5. Patrz też: S. Meyer, *Muzeum Starożytności w Wilnie a zbiory w Łokojsku*, BiB, 2/1938, s. 39-40.

¹²⁰ J. Jędrzejowicz, *O militariach zamku łańcuckiego*, BiB, 2/1937, s. 47-48; i 3/1937, s. 69-70.

¹²¹ J. Podoski, *Szable polskie w muzeach Lwowa*, BiB, 6/1936, s. 127-132.

¹²² J. Fritzsche, *O kilku okazach dawnej broni znajdującej się w zbiorach Muzeum Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku*, BiB, 1/1937, s. 17-19.

Ze zbiorów obcych zauważono Muzeum Broni Starego Seraju w Stambule¹²³, zbrojownię Muzeum Historycznego we Wiedniu¹²⁴, zabytki polskie znajdujące się w muzeach Paryża¹²⁵ oraz prywatny zbiór brązów luristańskich¹²⁶.

Z polskich zbiorów prywatnych przypomniano kolekcję broni Dominika Dowgiałły w Siesikach¹²⁷.

Do tej tematyki należą jeszcze prace Dziewanowskiego, charakteryzujące terenowe muzea wojskowe¹²⁸, oraz ciekawa wypowiedź Podoskiego o zbieraczach i zbiorach broni w Ameryce¹²⁹.

Przytoczone przykłady prac posiadają różną wartość. Obok artykułów dokładnie omawiających militaria znajdujące się w muzeach mamy do czynienia z ogólną ich charakterystyką, a niekiedy jedynie z wyszczególnianiem zasobów. Wszystkie one są dziś nadal użyteczne, gdyż wskazują na istnienie określonych zbiorów, które w większości zaginęły.

e) wypowiedzi teoretyczne i dotyczące terminologii

Ten typ artykułów dotyczy konserwacji broni¹³⁰ oraz zasad takiej jej naprawy, aby nie fałszowała autentyczności eksponatu¹³¹. Strykoń Grodecki napisał też o zdobieniu broni¹³², a Tadeusz Jakubowski przedstawił technikę jej zdobienia¹³³. Ponadto zajmowano się sposobami tworzenia kolekcji prywatnych broni¹³⁴ a także możliwościami popularyzacji militariów¹³⁵.

¹²³ C. Jarnuszkiewicz, *Muzeum broni Starego Seraju w Stambule*, BiB, 10-11/1935, s. 220-222.

¹²⁴ T. Jakubowski, *Zbrojownia muzeum historycznego w Wiedniu*, BiB, 11-12/1936, s. 272-273.

¹²⁵ A. Maryanowski, *Polskie zabytki w Paryżu*, BiB, 7/1939, s. 95-100.

¹²⁶ S. Przeworski, *Brązy luristańskie w zbiorach p. Frank Savery konsula Wielkiej Brytanii w Warszawie*, BiB, 2-3/1939, s. 21-49.

¹²⁷ J. Olszyna-Wilczyński, *Zapomniany zbiór muzealny Dominika Dowgiałły w Siesikach*, BiB, 2/1938, s. 37-38.

¹²⁸ W. Dziewanowski, *Prowincjonalne muzea wojskowe*, BiB, 9/1936, s. 213-214; tenże, *Referat w sprawie muzeów wojskowych i działów niepodległościowych*, BiB, 9/1937, s. 182-185.

¹²⁹ J. Podoski, *Zbieracze i zbiory broni w Ameryce*, BiB, 9/1937, s. 185-189.

¹³⁰ K. Strykoń Grodecki, *Konserwacja broni i uzbrojenia*, BiB, 5/1936, s. 100-107.

¹³¹ W. Dziewanowski, *Naprawa a fałszowanie*, BiB, 3/1934, s. 59-62. Patrz też: K. Strykoń Grodecki, *Broń przerabiana*, BiB, 8/1938, s. 146-151.

¹³² K. Strykoń Grodecki, *Heraldyczne zdobienie broni*, BiB, 6/1935, s. 122-129.

¹³³ T. Jakubowski, *O technice zdobienia broni*, BiB, 2/1937, s. 45-47; tenże, *O estetykę służbowej broni białej*, BiB, 4/1937, s. 82-85.

¹³⁴ K. Strykoń Grodecki, *System tworzenia zbiorów*, BiB, 2/1935, s. 43-45. Patrz także: S. Markus, *W sprawie inwentaryzacji prywatnych zbiorów*, BiB, 10-11/1935, s. 248-251.

¹³⁵ W. Hubert, *Krzewienie znajomości naszych dziejów wojskowych*, BiB, 8/1935, s. 186-187; S. Żochowski, *Czy to można zrobić*, BiB, 5-6/1939, s. 91-94; S. Gepner, *Żołnierze ołowiani jako przedmiot studiów mundurowych*, BiB, 5/1934, s. 96-99; B. Mincer, *Wycinanki z żołnierzami*, BiB, 6/1935, s. 132-133.

Zajmowano się również sprawami terminologicznymi. Strykoń Grodecki przedstawił metodę i terminologię opisu broni¹³⁶, Czesław Jarnuszkiewicz zaś zaproponował terminologię broni występującą w inwentarzach, cytując ich fragmenty¹³⁷. Zamieszczano również szczegółowe rozważania terminologiczne, np. o właściwym pisaniu wyrazu „rękojeść”¹³⁸, a także drukowano protokoły ustaleń komitetu zajmującego się słownikiem bronio- i mundurowym¹³⁹.

f) publikacje źródeł

Publikacje źródeł mają na celu prezentację określonych materiałów badawczych. Przedstawiono zawartość skarbca jaworowskiego Jana Sobieskiego z 1672 r.¹⁴⁰ czy inwentarz „strzelby miejskiej” (uzbrojenia) Kalisza z 1622 r.¹⁴¹ Opisywano i drukowano materiały ikonograficzne. Do takich prac należy Gepnera przedstawienie albumów Romana Rupniewskiego, które powstały w połowie XIX w. i stanowią ważne źródło do badań mundurowych¹⁴². Czytelników pisma zapoznano także z albumem Piotra Hessa z lat 1812-1813, który ukazuje ubiory wojskowe¹⁴³, oraz z książką rycin Raspego, obrazującego wojsko polskie z 1781 r.¹⁴⁴ Ubiory żołnierzy głównie z lat 1863-1864 przedstawił, cytując fragmenty różnych źródeł i publikacji, Kozolubski¹⁴⁵. Praca ta, zbierając podstawowe materiały badawcze, ważna jest nadal dla rozwijania studiów. Horak wydrukował uniwersał ks. Michała Kazimierza Radziwiłła o umundurowaniu z 1746 r., przytaczając go za Samuelem Brodowskim¹⁴⁶. Józef Juszczyk cytował przepisy na żałobę narodową po śmierci króla Augusta III z roku 1763¹⁴⁷. Trafiamy również na wypisy z pamiętników na temat koni jazdy polskiej¹⁴⁸.

Ciekawe jest przedstawienie przez Gepnera polskich zwycięstw na freskach we Włoszech¹⁴⁹, a również opis miedziorytu wyliczającego oddziały wojsk koronnych i litewskich

¹³⁶ K. Strykoń Grodecki, *Metoda i terminologia opisu*, BiB, 6/1937, s. 135-137.

¹³⁷ C. Jarnuszkiewicz, *Broń w dawnych inwentarzach*, BiB, 1/1934, s. 6-8; 2/1934, s. 20-22; 3/1934, s. 46; tenże, *Broń w dawnych inwentarzach*, BiB, 11-12/1936, s. 270-272.

¹³⁸ Z. Stefańska, *Rękojeść czy rękojeć?*, BiB, 2/1938, s. 28-30.

¹³⁹ *Słownik bronio i mundurowych*, BiB, 2/1938, s. 25-27.

¹⁴⁰ A. Czołowski, *Skarbiec jaworowski Jana Sobieskiego w 1672 r.*, BiB, 11-12/1936, s. 248-255.

¹⁴¹ K. Stefański, *„Strzelba” miejska Kalisza w r. 1622*, BiB, 4/1934, s. 81-82.

¹⁴² S. Gepner, *Materiały mundurowe*, BiB, 3/1937, s. 54-57; 4/1937, s. 88-90; 5/1937, s. 111-112; 6/1937, s. 126-128; 7-8/1937, s. 161-164; 9/1937, s. 190-192; 10/1937, s. 211-213; 11-12/1937, s. 245-248; 1/1938, s. 15-17; 2/1938, s. 31-36; 9/1938, s. 174-181; 10/1938, s. 199-205.

¹⁴³ B. G., *Rysunki ubiorów wojskowych Piotra Hessa z lat 1812-1813*, BiB, 2/1935, s. 33-36.

¹⁴⁴ J. Benda, *Sto lat Raspego*, BiB, 7/1939, s. 101-105.

¹⁴⁵ J. Kozolubski, *Notatki o mundurach z lat 1863-64*, BiB, 1/1937, s. 14-16; 2/1937, s. 43-45; 3/1937, s. 54-57; 4/1937, s. 87-88; 5/1937, s. 115-117; 3-4/1938, s. 77-80.

¹⁴⁶ A. Horak, *Mundury autoramentu polskiego z czasów Augusta III*, BiB, 1/1939, s. 11-12.

¹⁴⁷ J. Juszczyk, *Przepisy na żałobę narodową po śmierci króla Augusta III w r. 1763*, BiB, 6/1936, s. 144-145.

¹⁴⁸ S. Gepner, *Nieco o koniach jazdy polskiej*, BiB, 7/1936, s. 167-170.

¹⁴⁹ S. Gepner, *Zwycięstwa polskie na freskach we Włoszech*, BiB, 4/1937, s. 79-81.

narodowego i cudzoziemskiego autoramentu, zawierający wygląd ubiorów z 1769 r.¹⁵⁰ Podobne znaczenie posiada omówienie płaskorzeźby batalistycznej z katedry w Stragana, prezentujące ubiory męskie z XVII w.¹⁵¹

Z podanych przykładów widać, że dobór materiałów źródłowych był przypadkowy, niemniej jednak często posiadały one dużą wartość, szczególnie dla studiów munduroznawczych.

g) recenzje

Redakcja naszego pisma dbała o informowanie czytelników na temat ukazujących się publikacji a zarazem zapowiadała, jakie wydane zostaną nowe książki. W sześciu tomach „Broni i Barwy” zamieszczono 24 recenzje. Są to z reguły krótkie doniesienia sprawozdawcze, zawierające wszakże ocenę danego wydawnictwa. Głównym autorem recenzji był Dziewanowski, który opublikował ich 14. Gepner i Meyer zamieścili po 3 teksty. Jedynie 4 pozostałe napisali inni autorzy, aczkolwiek wszyscy z kręgu współpracowników pisma.

„Broń i Barwa” zamieszczała również zapowiedzi wydawnicze. Notatki takie zawierają zwykle krótką charakterystykę mających ukazać się książek. Niektóre z nich informują np. o problematyce bronioznawstwa zawartej w *Encyklopedii Wojskowej*¹⁵². Omawiano także zawartość wybranych czasopism, których treść mogła interesować czytelnika pisma.

Z pracami tymi koresponduje *Dział dyskusyjny*, który otworzył Gembarzewski, charakteryzując rozbieżności, jakie często zachodzą pomiędzy wydawanymi przepisami mundurowymi a praktyką wojskową¹⁵³.

h) kontakty z czytelnikami i różne informacje

Wspominałem już, że jednym z ważnych celów powołania „Broni i Barwy” było stworzenie możliwości kontaktowania się pomiędzy zbieraczami i miłośnikami militariów oraz integracja tego środowiska. Od początku wydawania pisma zakładano pomoc fachową dla kolekcjonerów w rozpoznawaniu, datowaniu czy określaniu pochodzenia zabytków z zakresu bronioznawstwa i munduroznawstwa. W tym celu wprowadzony został dział informacyjny, „w którym będą drukowane pytania dotyczące tych nauk, nadesłane do redakcji oraz odpowiedzi na nie, podane przez redakcję, bądź nadesłane przez czytelników. Dla ożywienia wymiany myśli redakcja prosi o nadsyłanie jak najliczniejszych pytań w kwestiach wątpliwych,

¹⁵⁰ J. Benda, „Etat actuel 1769”, BiB, 1/1939, s. 12-17.

¹⁵¹ O. Smith, *Płaskorzeźba batalistyczna w katedrze w Stragana*, BiB, 7-8/1937, s. 149-160. Jest to tłumaczenie pracy duńskiego badacza.

¹⁵² B. Bzowski, *Bronioznawstwo w Encyklopedii Wojskowej*, BiB, 11-12/1936, s. 269-271.

¹⁵³ B. Gembarzewski, *Dział dyskusyjny*, BiB, 10/1936, s. 239-241.

tak licznych w obu naukach, którym pismo nasze jest poświęcone”¹⁵⁴. Odtąd stale realizowano tę zapowiedź. Była to dobra forma utrzymywania kontaktów z czytelnikami.

Podobną rolę miał odgrywać dział *Miscellanea*, w którym miano uzupełniać krótkimi wzmiankami ogłaszane publikacje, w tym zamieszczać uwagi krytyczne pochodzące od różnych osób. Był on jednak tylko sporadycznie wykorzystywany.

Redakcja „Broni i Barwy” umożliwiała również prowadzenie pewnego rodzaju inwentaryzacji zbiorów pozostających w rękach prywatnych. Znajdujemy doniesienia o posiadanych zabytkach z ich opisami¹⁵⁵. Brakuje jednakże jakiegos podsumowania tej akcji.

Pismo pomagało także w zbieraniu materiałów. Zwracano się o określone źródła, przykładowo R. W. Horoszkiewicz prosił o udostępnienie posiadanych materiałów dotyczących umundurowania strzelców konnych I Brygady Legionów Polskich¹⁵⁶.

W piśmie naszym drukowano także obwieszczenia o zebraniach Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska, wygłaszanych na nich referatach, a również ich treść. „Broń i Barwa” rejestrowała członków Stowarzyszenia, donosząc na bieżąco o nowych wstąpieniach.

Wspomnieć jeszcze trzeba o umieszczaniu sprawozdań z życia Stowarzyszenia, protokołów z jego zebrań a także organizowanych wystawach w kraju i za granicą z zakresu problematyki militarnej.

Zestawione informacje obejmowały wszystkie rodzaje poczyniań, którymi interesowali się czytelnicy pisma. Dobrze zatem spełniało ono zapowiedź utrzymywania szerokich kontaktów tak z członkami Stowarzyszenia, jak i społeczeństwem. Ścisłe współpracując z Muzeum Wojska, drukowano wykazy przekazanych darów dla tej placówki i umieszczano za nie podziękowania¹⁵⁷.

3. Autorzy

Ze sprawozdań redaktora „Broni i Barwy”, składanych na walnych zebraniach członków Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska, dowiadujemy się, że w pierwszym roku wydawania pisma do grona jego autorów należało 17 osób¹⁵⁸. W czasie od 1 stycznia 1935 do 1 czerwca 1936 pisało do „Broni i Barwy” 32 autorów¹⁵⁹, a od 19 czerwca 1936 do 20 maja 1937 – 42¹⁶⁰. Biorąc pod uwagę, że niektórzy autorzy dostarczali kilka prac – w 1934 r. było ich 17, w 1935 – 32, a w 1936 – 38. Czytając pierwsze numery pisma, odnoszę wrażenie, że

¹⁵⁴ BiB, 1/1934, s. 16.

¹⁵⁵ Por. przykładowo: M. Hernik, *Inwentaryzacja zbiorów prywatnych*, BiB, 5/1936, s. 120-122; i 6/1936, s. 143-144.

¹⁵⁶ R. W. Horoszkiewicz, *Strzelcy konni w I brygadzie Legionów Polskich*, BiB, 2/1935, s. 32.

¹⁵⁷ Patrz przykładowo: BiB, 4/1936, s. 97-98.

¹⁵⁸ Protokół z 8 grudnia 1934, BiB, 7/1934, s. 156, wymienia 16 autorów; w następnym protokole z 19 czerwca 1936, BiB, 8/1936, s. 178, czytamy, że było ich 17.

¹⁵⁹ Tamże, s. 178.

¹⁶⁰ Protokół z 23 maja 1937, BiB, 6/1937, s. 124.

do druku słał prace głównie członkowie Stowarzyszenia. Przesyłali wypowiedzi o tym, co kto znał i zdołał opisać. Z czasem wykształciła się grupa osób, która specjalnie podejmowała studia, aby je opublikować w „Broni i Barwie”. Stąd pochodziły niekiedy liczne prace jednego autora, z reguły oscylujące wokół tej samej problematyki. Tego typu autorzy byli też stałymi współpracownikami pisma. Należeli do nich przede wszystkim: dr Zbigniew Bocheński, rtm. dypl. Władysław Dziewanowski, płk dr Bronisław Gembarzewski, rtm. Stanisław Gepner, kpt. mar. inż. Witold Hubert, gen. Czesław Jarnuszkiewicz, rtm. Jan Jędrzejowicz, inż. Józef Juszczyk, kpt. dypl. mgr Juliusz Kozolubski, ppłk dr Tadeusz Korzon, mgr Stanisław Meyer, kpt. dypl. Jerzy Podoski, inż. Konstanty Starykoń Grodecki i Michał Wieliczko-Wielicki. Wszyscy oni, a także pozostali autorzy „Broni i Barwy” należeli do miłośników i zbieraczy militariów.

Wśród autorów pisma można wyróżnić trzy grupy piszących: 1) badaczy przygotowanych profesjonalnie do studiów nad bronią i barwą; 2) osoby wojskowe (z reguły oficerowie dyplomowani), którzy jako kolekcjonerzy zajmowali się militariami; 3) amatorzy-zbieracze, włączający się do różnych dyskusji i opisów zabytków.

Najważniejszą rolę wśród autorów pisma odgrywały osoby z przygotowaniem profesjonalnym. One kształtowały profil pisma i zarazem opiniowały nadsyłane publikacje a także rozstrzygały sporne zagadnienia w zakresie datacji i pochodzenia omawianych przedmiotów. Należeli do nich przede wszystkim: dyrektor Muzeum Wojska Gembarzewski, Dziewanowski i Meyer, którzy współorganizowali pracę redakcji. Obok tych badaczy do grona profesjonalistów należeli: dr Aleksander Czołowski, dr Marian Gumowski, dr Janusz Staszewski, którzy także zasilali redakcję swoimi pracami. Wśród dalszych autorów wyróżniali się naukowymi publikacjami Kozolubski i Gepner, zajmujący się umundurowaniem i oporządzeniem wojskowym. Do aktywnych autorów należał gen. Jarnuszkiewicz, który także udstępiał swe zbiory piszącym do „Broni i Barwy”. Ręczną bronią palną zajmował się Podoski, o artylerii pisywał Wieliczko-Wielicki. Na różne tematy również często wypowiadał się Starykoń Grodecki, który zajmował się zarazem problemami teoretycznymi opisu zabytków militarnych. Z podanych faktów rysuje się specjalizacja wśród autorów „Broni i Barwy”, ale byli i tacy, którzy zajmowali się bardzo różną tematyką.

Niemal wszyscy autorzy zamieszkiwali w Warszawie. Tylko sporadycznie pisali do „Broni i Barwy”, i to zwykle na specjalne zamówienie, autorzy z innych miejscowości: Lwowa – A. Czołowski, Krakowa – Zbigniew Bocheński, czy Poznania – Janusz Staszewski. Pismo było więc przede wszystkim publikacją stolicy i znajdujących się w niej wielbicieli militariów.

Najliczniej współpracowali z nim amatorzy-zbieracze, co rzutowało na charakter i poziom ogłaszanych prac. Najczęściej dostarczali oni popularne opisy posiadanych lub odkrytych w różnych zbiorach zabytków. Podkreślić jednak trzeba, że zawsze starali się o profesjonalne znamiona opisu, aby nie różnił się on od drukowanych rozpraw naukowych.

4. Znaczenie „Broni i Barwy” dla badań nad dziejami wojskowości

Przedstawiona charakterystyka pisma wskazuje, że było ono przede wszystkim platformą wymiany doświadczeń w zakresie broni i barwy oraz integracji środowiska zbieraczy militariów. Umożliwiała prezentowanie różnych zabytków, dociekanie nad ich pochodzeniem i dziejami. Pozwalało równocześnie wybitnym znawcom problematyki broni i barwy na druk poważnych rozpraw naukowych. Artykuły naukowe oparte były zwykle na studiach źródłowych i wносиły nowe ustalenia do literatury przedmiotu. Przeważały jednak prace opisowe zabytków, często pozostających w rękach autorów. Niektóre artykuły opierały się na literaturze przedmiotu, przeważnie niemieckiej, której ustalenia miały być pomocne podczas analizy omawianego zabytku. Zdarzały się także przyczynki, będące wyłącznie streszczeniami obcych prac.

W miarę ukazywania się kolejnych numerów pisma jego komitet redakcyjny, a głównie redaktorzy, zapewne w wyniku uzyskanego doświadczenia, dążyli do wypracowania profilu wydawniczego „Broni i Barwy”. Świadczy o tym wskazywanie w rocznych sprawozdaniach dysproporcji pomiędzy liczbą artykułów z zakresu munduroznawstwa i bronioznawstwa, na niekorzyść tych ostatnich. Zatrzeszczono się również o uwagi na temat organizowania kolekcji militariów, a przede wszystkim metodyki opisu zabytków, co było szczególnie użyteczne i potrzebne autorom. Dzięki temu sposób opracowywania zabytków stale się doskonalił.

W ocenie wartości pisma szczególne znaczenie posiada, poza drukowanymi w nim cennymi pracami naukowymi, rejestracja znajdujących się w Polsce dwudziestolecia międzywojennego zabytków oraz odtworzenie istniejących wówczas kolekcji. Bardzo niewiele z nich przetrwało do czasów po II wojnie światowej. Opisy stanowią dziś jedyne źródło poświadczające ich wygląd.

Zasługą twórców „Broni i Barwy” oraz zebranych wokół niej autorów było utworzenie pierwszego w Polsce specjalistycznego pisma poświęconego tej problematyce. Jego łamy skupiły z jednej strony znawców militariów, którzy drukowali w nim swe naukowe doniesienia, z drugiej zaś miłośników, a zarazem autorów próbujących swych sił na niwie piarskiej, z których wyrosli niekiedy wybitni znawcy broni i barwy.

Nie sposób więc przecenić znaczenia omówionego pisma. Bez jego uwzględnienia trudno sobie wyobrazić dalsze studia historycznowojskowe. Wartość jego zwiększa oprawa zewnętrzna w postaci druku na stronach tytułowych określonych cennych zabytków uzbrojenia czy obiektu, a również zaopatrywanie publikowanych prac w liczne ilustracje, najczęściej źródła, które uzupełniają tekst.

RADA NAUKOWA WOJSKOWEGO INSTYTUTU HISTORYCZNEGO W LATACH 1961-1990

Po wielu reorganizacjach, zmianach nazwy i podległości służbowej, ostatecznie w 1959 r. zakończył się proces tworzenia wojskowej placówki historycznowojskowej po II wojnie światowej. Powołany został wówczas Wojskowy Instytut Historyczny (dalej WIH)¹. Odtąd możemy śledzić jego dzieje już w ustalonej strukturze organizacyjnej, opierającej się na zakładach, choć ich liczba i nazwy nie były stabilne i zwykle podporządkowywane nowym zadaniom tej placówki.

Przed powołaniem WIH istniały różne komórki wojskowe mające na celu gromadzenie materiałów źródłowych, dotyczących głównie dziejów II wojny światowej, a także opracowywanie i wydawanie publikacji popularnonaukowych, które miały służyć pomocą w pracy wychowawczej wojska. Obejmowały one różne tematy z dziejów oręża polskiego. Ich wspólny mianownik stanowiły „postępowe tradycje wojskowe”, odpowiadające ówczesnemu zapotrzebowaniu. Do prac w tych placówkach kierowano z reguły oficerów z dużym doświadczeniem bojowym, tzw. „frontowców”, którzy jednak – z bardzo małymi wyjątkami – posiadali przygotowanie do wykonywania zleconej im pracy. Stąd przed powołaniem WIH służba historyczna w wojsku była bardziej nastawiona na propagandę niż opracowywanie prac historycznych². Pewien wyjątek stanowiła jedynie krótko działająca Komisja Wojskowo-Historyczna Ministerstwa Obrony Narodowej, gdyż zainicjowała cenne prace badawcze i patronowała ich wydawaniu. Dorobek jej stanowił ważną spuściznę dla powołanego WIH³. Niezależnie od przejęcia tego dorobku instytut musiał wypracować swój profil działalności od podstaw. Na naradzie 4 stycznia 1961 szef WIH płk mgr Jan Zamojski stwierdził, że „WIH jest instytucją na dorobku w zakresie tworzenia warsztatu, zdobywania autorytetu, kształ-

¹ Dokładna data powołania WIH jest różnie przedstawiana. K. Sobczak, *Z historii i współczesności Wojskowego Instytutu Historycznego im. Wandy Wasilewskiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1/1987, s. 42, podaje datę 24 lutego 1959; E. Kozłowski, *35 lat Wojskowego Instytutu Historycznego im. Wandy Wasilewskiej*, Warszawa 1982, s. 4, mówi o 14 lutego 1959; ta data widnieje też w wydawnictwie okolicznościowym: *Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej 1947-1982*, (b.d.w.) w cytacie ze s. 42, rozkazu Ministerstwa Obrony Narodowej polecającego zorganizowanie Biura Historycznego i zmianę nazwy na Wojskowy Instytut Historyczny; natomiast najnowszy folder: *Wojskowy Instytut Historyczny Ministerstwa Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa (b.d.w.), podaje datę 22 lutego 1959. Sądzę, że właściwą datę określa cytowany rozkaz, a więc 14 lutego 1959.

² Więcej na ten temat patrz: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 327 i n.

³ Por. T. M. Nowak, *Z dziejów organizacji badań nad historią wojskową w Polsce Ludowej*, [w:] *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. XXX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1988, s. 19 i n.

towania kadr naukowych⁴. Świadczy to o tym, że był on dopiero na etapie organizacji. Głównym jego zadaniem było wówczas gromadzenie materiałów badawczych, kompletowanie księgozbioru, przygotowanie pracowni bibliograficznej i dokumentacji, podnoszenie kwalifikacji kadry, a przede wszystkim rozpoczęcie planowej pracy badawczej. Ona podkreślała naukowy charakter instytutu i pozwalała na zdobywanie uznania w świecie nauki.

Ważną rolę w „unaukowieniu” WIH i wypracowywaniu jego autorytetu naukowego odgrywała Rada Naukowa WIH, której działalności pragnę poświęcić nieco uwagi.

W dotychczasowej literaturze nie zajmowano się tą problematyką, z wyjątkiem bardzo ogólnych, krótkich wzmianek o istnieniu Rady Naukowej WIH⁵. Musiałem więc oprzeć się na materiałach źródłowych. Najcenniejsze dla podejmowanych badań są protokoły z posiedzeń Rady Naukowej WIH. Niestety nie zachowały się one w komplecie. Brakuje protokołów z lat 1964-1966 oraz 1973-1974. Trudno je zastąpić innymi źródłami, co zmusza do pominięcia tych okresów w przedstawianym opracowaniu. Protokoły z lat 1961-1963 oraz 1975-1978 udostępnił WIH, za co jestem zobowiązany. Pozostałe protokoły, łącznie ze spisami składów personalnych Rady, planami jej pracy, różnymi materiałami przygotowywanymi na jej posiedzenia, pochodzą ze zbiorów autora.

W dziejach Rady można wyodrębnić cztery okresy, różniące się charakterem jej działalności, składem osobowym i zakresem podejmowanych spraw. Stanowią one chronologiczną podstawę dla rekonstrukcji pracy i roli Rady Naukowej WIH.

1. Powołanie Rady Naukowej WIH i jej działalność w latach 1961-1966

Wojskowy Instytut Historyczny podlegał służbowo Głównemu Zarządowi Politycznemu Wojska Polskiego, był placówką naukową, posiadał statut, który wymagał istnienia Rady Naukowej. Wobec tego płk Zamojski wystąpił z wnioskiem do szefa Głównego Zarządu Politycznego WP o powołanie Rady Naukowej. Zarządzeniem nr 1 z 6 stycznia 1961 została utworzona pierwsza Rada Naukowa WIH. W jej skład jako przewodniczący wchodził szef WIH, zastępcami przewodniczącego zostali: płk dypl. mgr Tadeusz Rawski i płk dypl. Zdzisław Stapor – pracownicy WIH, a członkami: płk dypl. prof. Jakub Broch z Akademii Sztabu Generalnego; płk mgr Zdzisław Hoffman z Wojskowej Akademii Politycznej; płk dypl. dr Antoni Jasiński – szef Gabinetu Ministra Obrony Narodowej; płk dypl. Marian Palkiewicz ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego; płk mgr Władysław Polański z Głównego Zarządu Politycznego WP; płk dypl. Leon Herzog, ppłk dypl. Stanisław Komornicki, ppłk mgr Eugeniusz Kozłowski, ppłk dypl. Tadeusz Stępniewski, ppłk mgr Bolesław Szwejgiert, mjr mgr Janusz Sikorski oraz mjr mgr Jan Wimmer jako sekretarz Rady z WIH. Ponadto w posiedzeniach Rady brali udział: sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej WIH, wówczas mjr mgr Kazimierz Kaczmarek; redaktor naczelny „Wojskowego Przeglądu

⁴ Protokół narady z 4 stycznia 1961, s. 6; Materiały WIH (dalej M. WIH).

⁵ Patrz: K. Sobczak, *Z historii...*, s. 42-45; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 333.

Historycznego”, którym był wtedy płk Konrad Bugajak, i inni przedstawiciele instytucji wojskowych – w zależności od podejmowanej tematyki obrad.

Ten skład Rady Naukowej wskazuje na jej zamknięty charakter w obrębie wojska. Brali udział w jej pracach tylko przedstawiciele głównych szkół i instytucji wojskowych oraz kierownicy zakładów WIH. Trudno byłoby stwierdzić, że posiadali oni przygotowanie do pełnienia funkcji członków Rady Naukowej. Z jednym wyjątkiem nie byli samodzielnymi pracownikami nauki, a więc brakowało im doświadczenia w zakresie organizowania i planowania prac badawczo-naukowych. Wielu z nich nie posiadało wykształcenia historycznego. Taki skład Rady mógł być jedynie organem doradczym szefa WIH i pomagać mu w realizacji zadań placówki, szczególnie zwracając uwagę na rolę polityczno-propagandową, jaką miała ona do odegrania⁶.

W niedługim czasie nastąpiło rozszerzenie składu Rady. 19 marca 1962 nowymi jej członkami zostali mianowani: płk prof. dr Emanuel Halicz, płk doc. dr Tadeusz Jędruszczak z Wojskowej Akademii Politycznej, mgr Ryszard Nazarewicz jako przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ppłk Czesław Orzechowski. Członkiem Rady został mianowany również płk K. Bugajak⁷.

Natomiast 3 maja 1963 w pracach Rady uczestniczyli również jako nowi członkowie: gen. bryg. dr Franciszek Skibiński; gen. bryg. prof. Stanisław Okęcki; płk dypl. Rudolf Dzipanow oraz ppłk mgr Kazimierz Sobczak.

Rozszerzenie składu członków Rady wskazuje, że poszukiwano osób z odpowiednim stażem naukowym, mających doświadczenie w pracy takiego gremium. Nie zmieniono wszakże jej charakteru doradczego wobec szefa WIH. Stąd w pierwszym okresie działalności Rada nie odgrywała większej roli w rozwoju instytutu. Była jednak pomocna w planowaniu jego działalności. Po dyskusjach na posiedzeniach Rady wycofywano niekiedy przedstawiane dokumenty WIH w celu ich uzupełnienia i doskonalenia⁸.

Podczas pierwszego posiedzenia Rady 24 kwietnia 1961 jej przewodniczący płk Zamojski nakreślił główne kierunki pracy WIH. Podstawowym zadaniem placówki było opracowanie „Węzłowych problemów wojny wyzwoleniczej narodu polskiego w latach 1939-45”, w oparciu o rozbudowaną bazę materiałową, do której Zamojski zaliczał: przygotowywanie „referatów materiałowych”, przeprowadzanie kwerend archiwalnych, kompletowanie bibliografii i materiałów ikonograficznych. Do dalszych zadań zaliczył: podnoszenie kwalifikacji pracowników WIH, akcję wydawniczą, rozwijanie życia naukowego oraz współpracę z innymi instytucjami naukowymi zarówno wojskowymi, jak i cywilnymi. Te ogólne zadania WIH miały stanowić zakres zainteresowań Rady Naukowej.

Najwięcej miejsca w pracach Rady zajmowało dyskutowanie nad koncepcją przygotowywanej pracy o *Wojnie Wyzwoleniczej Narodu Polskiego* w latach II wojny światowej.

⁶ Por. K. Sobczak, *Z historii...*, s. 42; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 333.

⁷ Zarządzenie szefa Głównego Zarządu Politycznego WP nr 7 z 19 marca 1962 w sprawie zatwierdzenia zmiennej składu Rady Naukowej WIH; M. WIH.

⁸ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 3 maja 1963; M. WIH.

Ostatecznie charakter tej publikacji przesądzony został na posiedzeniu Rady 27 listopada 1961. Podjęła ona wówczas uchwałę, w której uznała, że opracowanie tej książki stanowi główne zadanie WIH na lata 1962-1964. Miało ono zaprezentować: „[...] chronologiczny wykład wojny wyzwolenczej ujęty w aspekcie wojskowo-politycznym, którego myślą przewodnią powinno być przedstawienie procesu przechodzenia inicjatywy i kierownictwa walką wyzwolenczą narodu w ręce mas ludowych pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej”⁹. W zaleceniu tym łatwo dostrzec jednostronne ujmowanie problematyki walki wyzwolenczej, mające służyć ówczesnej praktyce polityczno-ideologicznej. Taki charakter posiadała ta publikacja, wydana w 1966 r.¹⁰

Z zagadnień wewnątrzinstytutowych Rada rozpatrywała przede wszystkim plan pracy WIH, sprawy kadrowe oraz wydawnicze.

Plan pracy WIH był kilkakrotnie przedmiotem dyskusji. Na posiedzeniu 23 listopada 1961 ostatecznie postanowiono, aby posiadał on charakter perspektywiczny i uwzględniał zadania każdego pracownika, przydzielane zgodnie z jego specjalizacją, która nie miała być jednak pojmowana zbyt wąsko. Przy okazji tej dyskusji postulowano odciążenie kadry przez zmniejszenie nadmiernej liczby przesyłanych z zewnątrz prac do recenzji oraz ograniczenie opinii wyłącznie do wypowiedzi co do celowości wydania danej pracy¹¹.

Częstym tematem były sprawy kadrowe. Wobec wymogu zatrudniania cywilnych pracowników na odpowiednie stanowiska pomocniczych pracowników naukowo-badawczych, na wniosek szefa WIH Rada powołała Zespół Kwalifikujący, który przeprowadził ocenę tej kategorii pracowników¹². Przyjęte przez Radę wyniki jego analizy miały stanowić dla szefa WIH podstawę do mianowania pracowników na odpowiednie stanowiska¹³. Rada zajmowała się również podnoszeniem kwalifikacji całej kadry. Zalecała kończenie studiów i prac magisterskich lub podejmowanie rozpraw doktorskich. Nie znajdują jednak w tej sprawie bliższych postanowień.

Pojawiają się one natomiast podczas dyskusji nad sprawami wydawniczymi. Wskazywano konieczność publikowania wykonanych prac kadry WIH, aby mogła się ona wykazywać rozwojem naukowym. Planowano wydanie zbiorów prac magisterskich i innych opracowań, dotyczących Ludowego Wojska Polskiego¹⁴. Rada rozpatrywała także wydanie *Chronologii wydarzeń Wojny Wyzwolenczej Narodu Polskiego 1939-1945* oraz *Bibliografii II wojny światowej*¹⁵. Przedsięwzięcia te miały służyć przygotowywaniu syntezy wysiłku Polaków podczas II wojny światowej.

⁹ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 27 listopada 1961, s. 4; M. WIH.

¹⁰ T. Rawski, Z. Stapor, J. Zamojski, *Wojna Wyzwolencza Narodu Polskiego w latach 1939-1945*, Warszawa 1966.

¹¹ Protokół z narady w sprawie zamierzeń i kierunków pracy WIH na lata 1961-1964, odbytej 23 listopada 1961, s. 6; M. WIH.

¹² Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 9 kwietnia 1962, s. 1-2; M. WIH.

¹³ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 18 kwietnia 1962, s. 2; M. WIH.

¹⁴ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 28 listopada 1962, s. 1-2; M. WIH.

¹⁵ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 9 listopada 1961, s. 5-6; M. WIH.

Rada debatowała też nad propozycją opracowania i wydania *Atlasu wojskowo-historycznego*. Recenzentami konspektu tego przedsięwzięcia byli prof. dr Stanisław Arnold i prof. dr Stanisław Herbst. W wyniku wymiany poglądów Rada poparła tę inicjatywę, zalecając rozpoczęcie prac nad częścią atlasu chronologicznie ograniczoną do roku 1864, przy współpracy z Zakładem Atlasu Historii Polski Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Równocześnie Rada stwierdziła konieczność przepracowania konspektu obejmującego czas po 1864 r.¹⁶ W dyskusji nad opracowaniem atlasu wielu członków Rady bardzo kompetentnie zabierało głos na temat treści i formy tego wydawnictwa.

Poza przedstawionymi głównymi zainteresowaniami Rady, rozpatrywała ona różne sprawy bieżące, jak przykładowo udział WIH w obchodach dwudziestej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej czy wspólne z Polską Akademią Nauk zorganizowanie sesji naukowej z okazji dwudziestej rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego¹⁷.

Przedstawiona problematyka świadczy o tym, że Rada zajmowała się najistotniejszymi sprawami dla WIH. Rozpatrywano jednak tylko te zagadnienia, o które prosił szef WIH. W tym okresie nie znamy inicjatyw ze strony Rady w zakresie działalności programowej. Było to wyrazem jej doradczego charakteru wobec kierownictwa WIH. Ponadto Rada dopiero wypracowywała metody swej działalności oraz miejsce i rolę w instytucji¹⁸.

2. Zmiany w charakterze i roli Rady Naukowej w latach 1966-1973

Pomimo wielu wysiłków czynionych dla budowy autorytetu naukowego WIH, nie znajdował on uznania w środowisku historycznym. Był placówką izolowaną i przypisywano mu głównie rolę cenzorsko-propagandową. Złożyło się na to wiele przyczyn, a wśród nich przede wszystkim nakładanie na WIH różnych zadań popularyzatorsko-propagandowych, jak: przygotowywanie rozmaitych rocznic historycznych, dostarczanie materiałów szkoleniowych, pisanie referatów, ekspertyz, scenariuszy i licznych recenzji prac przygotowywanych do druku w różnych wydawnictwach. Nie wszyscy oficerowie pracujący w instytucji posiadali ukończone studia historyczne. WIH był młodą placówką, jego kadra kierownicza i pracownicy w większości nie znali specyfiki pracy naukowej. Działając w wojsku i będąc oficerami, opierali się głównie na rozkazach i zarządzeniach czy wytycznych, a tym samym nie przykładali dostatecznej wagi do aktywności i samodzielności niezbędnej dla pracy badawczej. Nade wszystko jednak WIH prowadził swą działalność jedynie w zasięgu wojska, nie posiadając dostatecznych kontaktów zewnętrznych. Wyłącznie z osób wojskowych składała się też jego, znana nam już, Rada Naukowa.

¹⁶ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 18 stycznia 1963; M. WIH.

¹⁷ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 9 listopada 1961, s. 6-8; M. WIH.

¹⁸ Przykładowo: Rada postanowiła odbywać posiedzenia regularnie co dwa miesiące oraz opracować regulamin działalności. Patrz: Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 9 kwietnia 1962, s. 3; M. WIH.

W 1966 r. postanowiono rozszerzyć kontakty WIH z placówkami cywilnymi, czemu miało służyć przede wszystkim inne niż dotąd potraktowanie jego Rady Naukowej. Zaproszono do współpracy z nią czołowych ówczesnych cywilnych historyków wojskowych, co przyczyniło się do zasadniczej zmiany jej znaczenia. Stała się bowiem gremium składającym się w dużej części z samodzielnych pracowników naukowych, kompetentnych do udzielania pomocy w kierowaniu instytutem. Radzie przyznano nowe kompetencje, szczególnie w zakresie opiniowania rozwoju naukowego kadry WIH, co przewidywał nadany jej regulamin. Do tych zmian w dużej mierze przyczynił się nowy szef WIH, gen. bryg. dr Bronisław Bednarz, który doceniał konieczność nawiązania ścisłej współpracy ze środowiskiem naukowym historyków w Polsce¹⁹.

Nowa Rada Naukowa została powołana zarządzeniem ministra obrony narodowej nr 76 z 8 listopada 1966. Jej przewodniczącym mianowano prof. dr. Janusza Wolińskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego²⁰, a członkami zostali pracownicy naukowcy wyższych uczelni bądź Polskiej Akademii Nauk: prof. dr Marian Biskup, doc. dr Władysław Bortnowski, doc. dr Marian M. Drozdowski, dr Władysław Góra, prof. dr Leon Grosfeld, prof. dr Stanisław Herbst, prof. dr Stefan M. Kuczyński, doc. dr Benon Miśkiewicz, prof. dr Andrzej Nadolski, dr Walery Namiotkiewicz, dr Ryszard Nazarewicz, prof. dr Jan Pachonński, doc. dr Henryk Rechowicz, doc. dr Maria Turlejska, doc. dr Feliks Tych, doc. dr Marian Wojciechowski, mgr Stanisław Wroński, prof. dr Andrzej Zahorski; generałowie: gen. broni Zygmunt Duszyński, gen. bryg. prof. Stanisław Okęcki, gen. bryg. mgr Władysław Polański; oficerowie: płk prof. dr Emanuel Halicz, płk doc. dr Tadeusz Jędruszczak, płk doc. dr Kazimierz Sobczak, ppłk doc. dr Fryderyk Zbiniewicz, płk dr Emil Jadziak, płk dr Waclaw Jurgielewicz, ppłk mgr Izidor Koliński, płk dypl. Stanisław Komornicki, płk dr Eugeniusz Kozłowski, ppłk dr Kazimierz Krzos, płk Leszek Lewandowicz, płk dr Norbert Michta, płk dypl. mgr Tadeusz Rawski, ppłk dr Janusz Sikorski, płk dypl. Zdzisław Stapor; sekretarzem Rady został ppłk doc. dr Jan Wimmer. Z urzędu w posiedzeniach Rady brał udział szef WIH. W 1971 r., po śmierci prof. Wolińskiego, przewodniczącym Rady został prof. dr Czesław Madajczyk²¹.

Przedstawiony skład Rady stanowiło 20 samodzielnych pracowników nauki, w tym 14 cywilnych, należących w większości do grona znanych badaczy z ugruntowaną już pozycją naukową. Musiało to zmienić stosunek środowiska historycznego do WIH. Mogli oni bowiem ukierunkowywać jego działalność badawczą, a ponadto udzielać pomocy w zakresie kształcenia oraz zdobywania stopni i tytułów naukowych pracownikom instytutu. Bardzo szybko WIH skorzystał z tej możliwości.

¹⁹ Por. K. Sobczak, *Z historii...*, s. 44.

²⁰ Zaproszenie na pierwsze posiedzenie Rady i protokół z 27 stycznia 1967 z załącznikiem – projekt regulaminu; zbiory autora (dalej z.a.). Patrz też: M. Koral, *Inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Historycznego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 2/1967, s. 402-404.

²¹ Przedstawiony skład Rady może być niekompletny, gdyż pochodzi z zestawień obecności na poszczególnych posiedzeniach Rady. Ponadto dokonywano zmian w jej składzie, nie zawsze odnotowywanych. Nie zachowały się natomiast dokumenty powołujące członków Rady.

Jedną z pierwszych inicjatyw Rady była dyskusja nad jej regulaminem, który określał rolę i kompetencje tego organu. Po przepracowaniu treści regulaminu został on przyjęty jako dokument określający funkcjonowanie Rady²².

Stwierdzono w nim, że Rada jest organem opiniodawczym i doradczym instytutu w sprawach jego rozwoju, organizacji i działalności naukowo-badawczej. Do jej podstawowych obowiązków należy czuwanie nad poziomem naukowym pracy instytutu. Jest zarazem organem rozpatrującym i opiniującym wnioski w sprawie powoływania na stanowiska naukowe oraz stwierdzającym kwalifikacje osób ubiegających się o tytuły naukowe. Do zadań Rady włączono również: inicjowanie prac naukowych, opiniowanie planów naukowych i finansowych instytutu, sprawowanie nadzoru nad poziomem naukowym wydawnictw oraz opiniowanie składów osobowych kolegiów redakcyjnych czasopism i wszelkich spraw personalnych pracowników naukowych WIH i Centralnego Archiwum Wojskowego. Rada rozpatrywała też sprawozdania z działalności instytutu i wyrażała o niej opinie. Dalsze postanowienia regulaminu dotyczyły składu Rady, z akcentem, że powinni go stanowić samodzielni pracownicy naukowcy lub wybitni specjaliści w zakresie dyscypliny naukowej stanowiącej główny kierunek prac badawczych WIH. Przewodniczący Rady został upoważniony do zapraszania na jej posiedzenia różnych osób mogących przyczynić się do wzbogacenia treści obrad. Tryb pracy Rady, poza sprawami porządkowymi, przewidywał pracę poprzez powoływane na czas określony sekcje, zespoły i komisje.

Podstawowe postanowienia regulaminu Rady wskazują, że wzorował się on na dokumentach przyjmowanych przez resortowe instytuty naukowo-badawcze. Przewidywał też przeprowadzanie przez Radę przewodów doktorskich i habilitacyjnych oraz, z chwilą uzyskania odpowiednich uprawnień, występowanie o nadawanie stopni naukowych. Radzie Naukowej WIH nadano więc charakter odpowiadający takim gremiom naukowym w placówkach cywilnych. Był to ważny moment w procesie wypracowywania autorytetu naukowego instytutu.

Przewodniczący Rady prowadzili jej działalność zgodnie z obowiązującymi ówczesnie obyczajami akademickimi.

Taki charakter posiadała podjęta ocena kwalifikacji pracowników WIH. Chodziło bowiem o unormowanie ich statusu zgodnie z posiadanymi przez nich osiągnięciami naukowymi i mianowanie na odpowiednie stanowiska.

27 stycznia 1967 Rada powołała zespół dla wyrażenia opinii o pracownikach WIH i Centralnego Archiwum Wojskowego w składzie: prof. Woliński, ppłk Wimmer, płk Rawski²³. 7 czerwca 1967 Rada jednogłośnie poparła opinie zespołu, który ustalił, że dwóch pracowników WIH odpowiada warunkom mianowania na stanowiska starszych asystentów,

²² Dyskusja nad projektem regulaminu odbyła się już na pierwszym posiedzeniu nowo powołanej Rady, 27 stycznia 1967, i został on wówczas przyjęty. Patrz: Protokół posiedzenia Rady Naukowej z tegoż dnia, s. 2. Ze względu na niezbędność szczegółowszego ujęcia został on przepracowany i ponowne przyjęcie regulaminu nastąpiło 30 stycznia 1968; Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 30 stycznia 1968, s. 4, oraz załącznik: Regulamin Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Historycznego; z.a.

²³ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 27 stycznia 1967, s. 2-3; z.a.

jeden zaś adiunkta. Natomiast wśród zatrudnionych w Centralnym Archiwum Wojskowym: dwóch zasługuje na etaty asystentów, dwóch – starszych asystentów, czterech – adiunktów. Ponadto jeden posiadał kwalifikacje do mianowania na etat samodzielnego pracownika naukowo-badawczego. Wnioski te ze swym poparciem Rada przekazała do Komisji Kwalifikacyjnej Rady Wyższego Szkolnictwa Wojskowego²⁴.

Dla uzyskania uprawnień do prowadzenia przewodów doktorskich konieczne było mianowanie niektórych pracowników WIH na etaty samodzielnych pracowników naukowo-badawczych. Wobec dwóch osób posiadających stopień naukowy doktora habilitowanego Rada wystąpiła z takim wnioskiem. Równocześnie wybrała Komisję Kwalifikacyjną w składzie: prof. Woliński, doc. Drozdowski, prof. Herbst, płk Jędruszczak i płk Sobczak, która miała przeprowadzić ocenę kwalifikacji i dorobku dalszych pracowników WIH, aby mianowanie nie odbyło się mechanicznie, a zgodnie z ustalonymi osiągnięciami²⁵. W wyniku przeprowadzonej przez nią oceny Rada wystąpiła z wnioskiem o mianowanie samodzielnymi pracownikami naukowo-badawczymi siedmiu pracowników WIH, legitymujących się poważnym dorobkiem naukowym²⁶.

W 1968 r. nastąpiła zmiana na stanowisku szefa WIH, którym został płk prof. dr hab. Tadeusz Jędruszczak. Pragnę podkreślić duże zasługi odchodzącego gen. Bronisława Bednarza dla rozwoju WIH, jak i wypracowania właściwej roli Rady Naukowej.

Wzrost liczby samodzielnych pracowników naukowych upoważnił Radę w 1968 r. do poparcia wniosku szefa WIH o przyznanie mu uprawnień do doktoryzowania²⁷. Otrzymał je 30 sierpnia 1972²⁸.

Poza wskazanymi sprawami kadrowymi, Rada zajmowała się wielu innymi tego typu kwestiami, jak choćby przeprowadzanie postępowania o nadanie tytułów profesorskich²⁹.

Do najistotniejszych zagadnień naukowych, które w tym okresie podjęła Rada należy dyskusja i ocena naukowa wydawanych przez WIH „Studiów i materiałów do historii wojskowości”, tomy VIII-XII, oraz „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Obydwa pisma zostały ocenione pozytywnie. Zalecono dalsze doskonalenie prac redakcyjnych, przede wszystkim przywrócenie działu recenzji oraz okresowe wydawanie monotematycznych zeszytów „Studiów” z zaniechaniem druku fragmentów książek, później publikowanych. „Wojskowy Przegląd Historyczny” winien natomiast rozwijać dyskusję i polemikę naukową, a także odgrywać rolę informatora o dokonaniach w zakresie dziejów wojskowych w poszczególnych ośrodkach Polski. W tym celu winien drukować sprawozdania z ich działalności³⁰.

Ważną rolę odgrywała także Rada w ocenie podejmowanych dużych przedsięwzięć wydawniczych WIH. Przykładem może służyć zorganizowanie dyskusji nad trzecim tomem

²⁴ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 7 czerwca 1967, s. 1-2; z.a.

²⁵ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 11 czerwca 1969, s. 7-8; z.a.

²⁶ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 21 stycznia 1970, s. 11-12; z.a.

²⁷ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 10 marca 1971, s. 11-12; z.a.

²⁸ Patrz: *Wojskowy Instytut...*, s. 43.

²⁹ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 17 listopada 1971, s. 14-15; i z 26 kwietnia 1972, s. 2; z.a.

³⁰ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 27 stycznia 1967, s. 3-8; oraz z 30 stycznia 1968, s. 5-7; z.a.

*Polskiego czynu zbrojnego w latach II wojny światowej – Ludowe Wojsko Polskie*³¹ lub konspektem trzeciego tomu *Zarysu dziejów wojskowości polskiej 1864-1939*³². Członkowie Rady gruntownie analizowali przygotowane materiały i często wnosili uwagi, które zmierzały do udoskonalenia podejmowanych prac zbiorowych.

Z inicjatywy szefa WIH, płk: Jędruszczaka, Rada postanowiła również odbywać posiedzenia naukowe poświęcone ważnym zagadnieniom nauki historycznowojskowej. 26 kwietnia 1972 odbyła się dyskusja nad problemami metodologii historii wojskowej, którą zagażyły wystąpienia profesorów: Benona Miśkiewicza, Tadeusza Jędruszczaka i Stanisława Herbst. Wypowiadali się zaś w niej profesorowie: Maria Turlejska, Andrzej Nadolski, Jan Pachonński, Stanisław Okęcki, Andrzej Zahorski; docenci – Marian M. Drozdowski oraz Kazimierz Sobczak, i dr Ryszard Nazarewicz³³. Była to nowa forma pracy Rady, której celem była wymiana poglądów na węzłowe sprawy nauki historycznowojskowej. Miała ona zarazem wprowadzić naukowe dyskusje na posiedzenia Rady.

Zgodnie z regulaminem Rada zajmowała się sprawozdaniami z pracy WIH, poddawała ocenie przygotowywane plany rozwoju instytutu, przedstawiała swą opinię na temat całości kształtu działalności tej placówki. Ważne dla doskonalenia pracy WIH były również oceny działalności jego zakładów. Dawały one wgląd w funkcjonowanie poszczególnych komórek instytutu, a zarazem pozwalały na wskazywanie mankamentów i postulowanie sposobów ich unikania³⁴.

Studując rozpatrywane sprawozdania z działalności WIH w okresie sprawowania funkcji szefa tej placówki przez płk. Jędruszczaka (1968-1972), można zaobserwować, że przeprowadził on reorganizację WIH i wypracował nową koncepcję jego działalności. Dążył do szerokich kontaktów międzynarodowych, obserwując, co podejmują i jak są zorganizowane instytuty historii wojskowej w innych krajach, m.in. w ZSRR, NRF czy NRD. Pozwalało to na rozszerzenie współpracy zagranicznej i podejmowanie kwerend źródłowych poza granicami kraju. Prof. Jędruszczak rozwinął zarazem współpracę z wszystkimi ośrodkami historycznowojskowymi w Polsce. Spowodowało to otwartość WIH na różne postulaty i umożliwiło mu sprawowanie koordynacji ogólnopolskiej w zakresie historii wojskowej. Szef ten kładł również szczególny akcent na pracę badawczą instytutu i dokształcanie jego kadry naukowej. Wysoko cenił współpracę z Radą Naukową, widząc w niej oparcie dla proponowanych kierunków rozwoju instytutu. Doceniał jej pomoc w rozwiązywaniu różnych spraw WIH. Takie stanowisko szefa WIH pozwalało Radzie na rozwinięcie szerokiej działalności i pełne korzystanie z przyznaných uprawnień.

Lata 1966-1973 to owocny okres w jej działalności, w którym wielostronnie wspierała kierownictwo instytutu w realizacji planowanych zamierzeń. Wiele osiągnięć Rady wiązało

³¹ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 9 czerwca 1971; z.a.

³² Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 26 kwietnia 1972, s. 2-5; z.a.

³³ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 26 kwietnia 1972, s. 1-2. O tej dyskusji patrz też: H. i T. Jędruszczakowie, *Stanisław Herbst (1907-1973)*, „Rocznik Warszawski”, t. XIV, Warszawa 1976, s. 25.

³⁴ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 7 czerwca 1967, s. 2-7; oraz z 30 stycznia 1968, s. 1-3; z.a.

się także z bardzo sprawną pracą jej sekretarza pplk. doc. dr. hab. Jana Wimmera. W tym okresie działalności Rada Naukowa WIH upodobniła się do tego typu organów innych placówek naukowych.

3. Rada Naukowa pod przewodnictwem komendanta WIH w latach 1973-1978

Rok 1973 przyniósł liczne zmiany w funkcjonowaniu WIH i jego Rady Naukowej. Ani jej działalność, ani praca prof. Jędruszcza jako szefa WIH nie znalazły uznania i akceptacji władz wojskowych. Prof. Jędruszcza był zbyt samodzielny i nastawiony na dociekanie prawdy w badaniach historycznych, co stało niekiedy w sprzeczności z celami politycznymi interpretacji najnowszych dziejów wojskowych. Musiał więc ustąpić z zajmowanego stanowiska pod zarzutem uprawiania „rewizjonizmu” i opuścić szeregi wojska. Była to wielka strata dla WIH i jego prestiżu naukowego³⁵. Przeszła też istnieć dotychczasowa Rada Naukowa.

Nowym szefem (nazywanym komendantem) został mianowany plk prof. dr Emil Jadziak.

Do dalszych zmian organizacyjnych należy powołanie w 1974 r. nowej Komisji Koordynacji Historii Wojskowej Ministerstwa Obrony Narodowej, która w 1979 r. została przemianowana na Komisję Koordynacyjną Nauk Wojskowo-Historycznych w Siłach Zbrojnych³⁶. Głównym jej zadaniem miała być „koordynacja badań historycznych w ośrodkach wojskowych dla zapewnienia koncentracji sił i środków w celu rozwoju studiów historyczno-wojskowych, zintensyfikowanie życia naukowego w poszczególnych ośrodkach, szersza współpraca z IH PAN oraz inspiracja badań naukowych i działalności wydawniczej”³⁷. Przewodniczącym tej Komisji mianowano komendanta WIH. Instytut miał też utrzymywać z nią ścisłe kontakty. Przyjmuje się nawet, że w 1975 r. komendant WIH miał do współpracy Komisję i Radę Naukową³⁸, co sugeruje, że wchodziły one w skład instytutu. Nie znajduję potwierdzenia tej tezy. Natomiast poprzez osobę przewodniczącego, a również częściowo skład członków, była ona ściśle powiązana z instytutem. Ponadto czasami odbywały się wspólne posiedzenia Rady i Komisji. Brakuje wiadomości źródłowych wyjaśniających ten fakt. Być może komendant WIH – przewodniczący obydwu gremiów, chciał w ten sposób zacieśnić pomiędzy nimi współpracę i doprowadzić do wspólnych ustaleń w ważnych sprawach dla nauki historycznowojskowej. Z pewnością posiedzenia te były przejawem dążenia do nadawania jednolitego kierunku rozwoju nauce historycznowojskowej, co było bardzo wskazane.

Powołanie Komisji i włączenie do współpracy z WIH musiało, siłą rzeczy, ograniczyć działalność Rady Naukowej. Zainteresowania jej zostały teraz skierowane na sprawy

³⁵ Szerzej na ten temat patrz: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 402-403.

³⁶ Wcześniej istniała Komisja Koordynacyjna Nauk Historycznych Ministerstwa Obrony Narodowej. Patrz: W. Nesteruk, *O działalności Komisji Koordynacyjnej Nauk Historycznych MON*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 3/1972, s. 316-318.

³⁷ U. Nowicka, *Posiedzenie Komisji Koordynacji Historii Wojskowej w resorcie obrony narodowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1-2/1975, s. 665-666; 3/1976, s. 307-308; 2/1977, s. 311-313.

³⁸ Por. K. Sobczak, *Z historii...*, s. 44.

wewnątrzinstytutowe. Pozbawiono ją dotychczasowej roli koordynatora badań historycznowojskowych w skali kraju. Pracami historycznymi prowadzonymi w jednostkach i uczelniach wojskowych zajmowała się Komisja. Natomiast nowy skład Rady utrudniał jej nawiązywanie kontaktów z cywilnymi placówkami naukowymi. O ile takie kontakty miały miejsce, była to wyłączna zasługa komendanta WIH, plk. Jadziaka.

Na czele utworzonej w 1974 r. Rady stanął komendant WIH, jak w pierwszym okresie jej działalności, a członkami zostali oficerowie czynnej służby wojskowej oraz przedstawiciele kilku wybranych instytucji cywilnych. Do grona tych ostatnich należeli: prof. dr hab. Janusz Gołębiowski – dyrektor Instytutu Ruchu Robotniczego Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, prof. dr hab. Włodzimierz T. Kowalski – z Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prof. dr Czesław Pilichowski – dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, prof. dr hab. Franciszek Ryszka – z Instytutu Historii PAN, i prof. dr hab. Andrzej Zahorski – z Uniwersytetu Warszawskiego. Pozostali członkowie Rady to wojskowi: gen. bryg. dr Tadeusz Szaciło – zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. bryg. dr Lesław Dudek – sekretarz Rady Wyższego Szkolnictwa Wojskowego, plk. prof. dr hab. Kazimierz Sobczak – komendant Wydziału Historyczno-Politycznego Wojskowej Akademii Politycznej, plk. dr Zdzisław Stapor – szef Katedry Historii Sztuki Wojennej Akademii Sztabu Generalnego, plk. dr Marian Jędrzejko – kierownik Cyklu Politycznego Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych, oraz pracownicy WIH: plk. doc. dr Waław Jurgielewicz i plk. doc. dr E. Kozłowski jako zastępcy przewodniczącego Rady, plk. doc. dr Janusz Sikorski jako jej sekretarz, a plk. prof. dr hab. Jan Wimmer, plk. doc. dr hab. Witold Biegański, plk. doc. dr hab. Fryderyk Zbiniewicz, doc. dr hab. Tadeusz Nowak, doc. dr Andrzej Rzepiewski, plk. dr Stanisław Gać, plk. mgr Bolesław Dolata, plk. Konrad Bugajak, plk. Waldemar Tuszyński – jako członkowie³⁹. W 1976 r. w skład Rady weszli jeszcze: plk. Leszek Wojna – szef Centralnej Biblioteki Wojskowej, i ppłk mgr Tadeusz Peterson – sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej WIH. Z poprzedniego składu Rady, poza osobami wojskowymi, pozostał w niej tylko prof. dr hab. Zahorski. Pozytywnym faktem było włączenie do prac Rady kilku przedstawicieli instytucji cywilnych, aczkolwiek nie należeli oni do grona osób zajmujących się dziejami wojskowymi. Historyków cywilnych, zaliczanych do czołowych historyków wojskowych, poza prof. Zahorskim, nie powołano. Na uwagę natomiast zasługuje zdecydowana dominacja samodzielnych pracowników naukowych wśród członków Rady, w tym już wielu habilitowanych oficerów WIH.

Skład nowo powołanej Rady był wyrazem tendencji władz wojskowych, zmierzających do odsunięcia cywilnych historyków wojskowych od wpływu na pracę WIH. Zaznaczyło się zarazem dążenie do izolacji prowadzonych badań w wojsku od wpływów z zewnątrz. Zdecydowano się w ten sposób na poważne ograniczenie współpracy z cywilnymi ośrodkami uniwersyteckimi, uprawiającymi badania historycznowojskowe. Fakt ten bardzo ograniczył wpływ WIH na rozwój badań historycznowojskowych w Polsce.

³⁹ Według listy mianowanych członków Rady Naukowej; M. WIH.

Ponadto wpłynął na obniżenie rangi i autorytetu instytutu oraz wywołał kolejny brak zaufania do WIH jako poważnej placówki naukowej. Nie mogły temu zapobiec rozmaite kroki czynione przez komendanta, płk. Jądziaka, dla nawiązywania współpracy z różnymi cywilnymi ośrodkami naukowymi. Podważone bowiem zostało znaczenie Rady Naukowej WIH jako organu nadającego kierunek rozwojowi nauki historycznowojskowej w Polsce. Skład jej nastawiony był raczej na pilnowanie „oblicza ideologicznego” instytutu, a nie spełnianie naukowych powinności wobec tej placówki. Brakuje dokumentów, które pozwoliłyby wyjaśnić taką postawę władz wojskowych. Można się jedynie domyślać, że była ona wynikiem obaw o nie dość aktywne i wszechstronne dotychczasowe funkcjonowanie WIH we froncie ideowo-politycznym ówczesnej rzeczywistości.

Troska o to przejawiała się m.in. w niektórych podejmowanych tematach obrad Rady. Często graniczyła ona z rolą WIH w wypełnianiu nakładanych nań obowiązków polityczno-ideologicznych. Taki przebieg posiadała przykładowo dyskusja nad oceną „Wojskowego Przeglądu Historycznego” oraz wytyczeniem jego dalszej działalności. Dominowało w niej podkreślanie „walorów politycznych kwartalnika”, szerszego eksponowania problemów związanych z udziałem „wojska w budowie socjalizmu w Polsce” czy też przedstawianiu lewicowego ruchu oporu „z punktu widzenia ideologii marksistowskiej”⁴⁰. Podobny wydźwięk posiadała dyskusja nad dotychczasowymi osiągnięciami i kierunkami dalszego rozwoju współpracy polskich i radzieckich historyków wojskowych oraz udziałem WIH w przygotowywaniu sześćdziesiątej rocznicy wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej⁴¹.

Ważne było kontynuowanie przez Radę dyskusji o charakterze metodologicznym. Należała do nich przykładowo debata poświęcona rozważaniom zatytułowanym: uniwersalizm czy specjalizacja. Była ona szczególnie cenna dla WIH ze względu na uświadamianie, iż zbyt wąska specjalizacja historyka wojskowego, ograniczana chronologicznie i merytorycznie, prowadzi do wadliwego rozumienia i interpretacji odtwarzanej tematyki. Nie pozwala zarazem dość wszechstronnie ujmować przyczyn wyjaśniających rozpatrywane zagadnienia. Debata ta zwróciła uwagę na to, że ograniczanie specjalizacji do II wojny światowej nie powinno mieć miejsca wśród pracowników WIH⁴². Wiele spraw z dziedziny metodyki i metodologii poruszono również podczas obrad poświęconych konspektom wydawnictw zbiorowych, jak *Historia Wojny Wyzwoleńczej Narodu Polskiego 1939-1945*⁴³ czy *Dzieje wojen polskich do 1918 r.*⁴⁴ Występowała ona również w czasie obrad nad aktualnymi tendencjami w publikacjach zbiorowych dokumentów z historii najnowszej w kraju i zagranicą⁴⁵.

⁴⁰ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 25 marca 1976, s. 2-5; M. WIH.

⁴¹ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 27 października 1977, s. 2-4; M. WIH.

⁴² Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 16 czerwca 1977, s. 5-9; M. WIH.

⁴³ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 3 czerwca 1976, s. 1-6; M. WIH.

⁴⁴ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 16 czerwca 1977, s. 2-5; oraz z 15 grudnia 1977, s. 1-5; M. WIH. Charakterystyczne jest tutaj dążenie do opracowania tej publikacji wyłącznie przez pracowników WIH.

⁴⁵ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 14 października 1976, s. 1-7; M. WIH.

Wśród rozpatrywanych bieżących zagadnień zajmowano się udziałem WIH, przy współpracy z PAN⁴⁶, w realizacji węzłowego problemu dotyczącego dziejów wojskowości, przygotowaniach do uczczenia trzydziestej piątej rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, a także XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Katowicach⁴⁷. Przy okazji dyskusji nad trzydziestą piątą rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego Rada upomniała się o uczczenie sześćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości, czterdziestolecia września 1939 r. oraz sto pięćdziesiątą rocznicę powstania listopadowego. Wszystkie te rocznice zostały wprowadzone do planu prac WIH i postanowiono je zaakcentować zarówno konferencjami, jak i wydawnictwami naukowymi.

Rada w omawianym okresie kontynuowała także dyskusje nad oceną pracy WIH. Sprowadzały się one jednakże w głównej mierze do wysłuchania sprawozdania, przewodniczył jej bowiem komendant WIH, a wśród członków przeważali jego pracownicy. Trudno im było samych siebie oceniać.

Ważnym miejscem w pracach Rady zajmowały sprawy personalne. Były one związane zarówno z przeprowadzaniem przewodów doktorskich, jak i oceną pracowników czy opiniowaniem wniosków o uzyskanie statusu samodzielnego pracownika naukowo-badawczego lub tytułu naukowego. 16 czerwca 1977 nastąpiło wręczenie dwóch pierwszych dyplomów doktorskich nadanych przez Radę WIH⁴⁸.

Działalność Rady w latach 1973-1978 odbiegała od poprzedniego okresu. Wynikało to z odmiennego jej składu, a ponadto z działalności nie istniejącej wcześniej Komisji. Nie nastąpiły zaś większe zmiany w podejmowanej problematyce obrad, choć ukierunkowanej na sprawy wewnętrzne WIH. Pomimo wyraźnych tendencji do prowadzenia badań historycznowojskowych w odosobnieniu, dzięki inicjatywom komendanta WIH miały miejsce w tym czasie różne kontakty z cywilnymi historykami dziejów wojskowości, połączone niekiedy z podpisywaniem umów o współpracy.

Wymownym tego wyrazem były obchody trzydziestolecia istnienia WIH w 1977 r. Braли w nich udział przedstawiciele instytucji i uczelni wyższych zarówno wojskowych, jak cywilnych oraz delegaci placówek wojskowych z państw Układu Warszawskiego. Przedstawiciele cywilnych polskich uczelni byli także zaproszeni do wygłaszania referatów czy komunikatów podczas zorganizowanej sesji naukowej. Trzeba to uznać za zmianę nastawienia władz wojskowych do cywilnego środowiska historycznego.

⁴⁶ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 25 marca 1976, s. 5-6; M. WIH.

⁴⁷ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 13 kwietnia 1978, s. 2-5; M. WIH.

⁴⁸ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 16 czerwca 1977, s. 1-2; M. WIH.

4. Nowy skład i rola Rady Naukowej w latach 1978-1990

W drugiej połowie 1978 r. nastąpiła kolejna zmiana w składzie i kompetencjach Rady. Powołanie nowej Rady wiązało się z upływem jej czteroletniej kadencji a także ze zmianą na stanowisku komendanta WIH. Po powrocie płk. Jadziaka do pracy w Akademii Sztabu Generalnego komendantem WIH został gen. bryg. dr Rudolf Dzipanow. Władze wojskowe postanowiły teraz powrócić do poprzedniego składu i charakteru Rady, włączając do niej licznych cywilnych historyków wojskowych i oddając ją pod przewodnictwo osoby nie pełniącej czynnej służby wojskowej. Nastąpiło oddzielenie stanowiska komendanta WIH od przewodniczącego Rady. Z posiadanego dokumentu wynika, że proponowane zmiany personalne podyktowane były troską o zwiększenie efektywności działania oraz podniesienie autorytetu Rady, a tym samym instytutu także wobec cywilnej nauki historycznej w Polsce⁴⁹. Uznano zatem, że udział przedstawicieli cywilnych placówek naukowych może przyczynić się do nadania Radzie wyższej rangi, a równocześnie skończyć z izolacją WIH w nauce historycznej. WIH i jego przełożeni przyznali zarazem Radzie taką rolę, jaką odgrywały rady naukowe w cywilnych instytutach naukowo-badawczych. Wiązało się to z ważnymi uprawnieniami w zakresie analizowania i oceniania WIH, a szczególnie kształcenia kadr naukowych.

Lata 1978-1990, a mianowicie: trzy czteroletnie kadencje Rady obejmują okresy 1978-1982, 1982-1986 i 1987-1991⁵⁰. W ciągu tych kadencji tylko częściowo zmieniał się skład Rady, pozostawał ten sam przewodniczący. Ponadto miała miejsce ciągłość jej pracy tak od strony merytorycznej, jak i proceduralnej. Stąd ujmując łącznie te kadencje, aby uniknąć powtórzeń oraz nadać wywodom bardziej syntetyczny charakter.

W skład Rady kadencji 1978-1982 powołano: prof. dr. hab. Benona Miśkiewicza z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza jako przewodniczącego, płk. doc. dr. hab. Janusza Sikorskiego z WIH jako sekretarza, a członkami zostali – przedstawiciele cywilnych placówek naukowych: doc. dr. hab. Wiesław Balcerak, prof. dr. hab. Janusz Gołębiowski, prof. dr. hab. Stanisław Kalabiński, prof. dr. hab. Władysław T. Kowalski, doc. dr. hab. Piotr Lossowski, prof. dr. Czesław Pilichowski, prof. dr. hab. Marian Wojciechowski i prof. dr. hab. Andrzej Zahorski; przedstawiciele wojskowych instytucji i uczelni: gen. bryg. doc. dr. Lesław Dudek, gen. bryg. dr. Tadeusz Szaciło, płk. prof. dr. Emil Jadziak, płk. dr. Ryszard Majewski, płk. prof. dr. hab. Kazimierz Sobczak, płk. mgr. Marian Stysiak, oraz doc. dr. Bolesław Woszczyński; i pracownicy WIH: gen. bryg. dr. Rudolf Dzipanow, płk. doc. dr. hab. Witold Biegański, płk. dr. Stanisław Gać, płk. dr. Leszek Grot, płk. doc. dr. Waclaw Jurgielewicz, płk. doc. dr. Eugeniusz Kozłowski, dr. hab. Wiesław Majewski, doc. dr. hab. Tadeusz Nowak, doc. dr. Andrzej Rzepniewski, płk. prof. dr. hab. Jan Wimmer oraz płk. doc. dr. hab. Fryderyk Zbiniewicz. W latach 1979-1980 dodatkowo członkami Rady zostali mianowani – doc. dr. Władysław Lewandowski, prof. dr. hab. Andrzej Nadolski, prof. dr. hab. Marian Zgórniak oraz wojskowi:

⁴⁹ Pismo komendanta WIH do Głównego Zarządu Politycznego WP z 28 lipca 1978; z.a.

⁵⁰ Ostatnia kadencja Rady została skrócona o jeden rok. Na wniosek przewodniczącego postanowiła zakończyć działalność 17 października 1990; z.a.

płk. doc. dr. hab. Leonard Ratajczyk, płk. doc. dr. hab. Tadeusz Sawicki i ppłk. dr. Marek Tarczyński. Po tych uzupełnieniach w Radzie zasiadało 16 badaczy cywilnych, w tym 12 zatrudnionych poza wojskiem, oraz 18 osób pełniących czynną służbę wojskową, wśród których tylko 5 nie było samodzielnymi pracownikami naukowymi. Taki skład Rady gwarantował wypełnianie obowiązków naukowych, w szczególności zaś nadawanie stopni naukowych i występowanie o docenty czy tytuły naukowe.

W 1980 r. śmierć zabrała Radzie oddanego jej członka, prof. dr. hab. Stanisława Kalabińskiego.

W 1982 r. podczas powoływania nowej Rady na kadencję 1982-1986 z przedstawionego składu odeszli: prof. Gołębiowski, prof. Kowalski, doc. Woszczyński, prof. Zahorski, płk. Jurgielewicz, płk. Gać i płk. Grot. Powołano natomiast nowych członków, przedstawicieli cywilnych wyższych uczelni i instytucji: prof. dr. hab. Józefa Buszko z Uniwersytetu Jagiellońskiego, doc. dr. hab. Eugeniusza Duraczyńskiego z Instytutu Historii PAN, prof. dr. Czesława Łuczaka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. dr. hab. Zygmunta Mańkowskiego z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, doc. dr. hab. Wojciecha Multana z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, doc. dr. hab. Jana Sobczaka oraz doc. dr. hab. Władysława Ważniewskiego z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, prof. dr. hab. Tadeusza Walichnowskiego z Akademii Spraw Wewnętrznych, doc. dr. hab. Mieczysława Wrzoska z Uniwersytetu Warszawskiego – filii w Białymstoku; przedstawicieli wyższych uczelni wojskowych: kdmr. prof. dr. hab. Bolesława Hydzyka z Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, płk. prof. dr. hab. Mariana Leczyka z Wojskowej Akademii Politycznej, płk. doc. dr. Edwarda Tomczaka z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii oraz pracowników WIH: dr. hab. Piotra Staweckiego, kpt. dr. Tadeusza Paneckiego i dr. Piotra Matusaka – tych dwoje jako wybranych przedstawicieli młodszych pracowników naukowo-badawczych, a także płk. dr. Czesława Krzymińskiego. Kpt. dr. Panecki został równocześnie mianowany sekretarzem Rady. W tym składzie Rady obok osób wojskowych zasiadali przedstawiciele wielu uczelni i placówek historycznych, co ułatwiało koordynację badań nad dziejami wojskowymi w skali ogólnopolskiej. Została ona ukształtowana zgodnie z obowiązującymi przepisami dla placówek naukowych. Dużą w tym zasługą nowego komendanta WIH był prof. dr. hab. Kazimierz Sobczak.

Ten skład Rady został rozszerzony w latach 1984-1985 o: gen. bryg. prof. dr. hab. Jerzego Bończaka – wiceministra Zdrowia i Opieki Społecznej, płk. prof. dr. Jakuba Brocha i mjr. dr. Macieja Borkowskiego – WIH, prof. dr. hab. Karola Fiedora – Uniwersytet Wrocławski, prof. dr. hab. Kazimierza Kąkola – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, prof. dr. hab. Jaremę Maciszewskiego – Uniwersytet Warszawski, płk. dr. Adama Marcinkowskiego – WIH, gen. bryg. prof. dr. hab. Tadeusza Pietrzaka – Politechnika Warszawska, i płk. mgr. Kazimierza Sitkowskiego – Centralne Archiwum Wojskowe. Zangażowanie tych osób do współpracy miało na celu dalsze rozszerzenie więzi Rady z różnymi placówkami naukowymi kraju.

Na ten okres działalności Rady przypadają dwie rezygnacje z udziału w jej pracach: płk prof. dr. hab. Ratajczyka, który odszedł ze względu na stan zdrowia, oraz płk prof. dr. hab. Wimmera, co było dużą stratą dla Rady. Szczególnie prof. Wimmer wykazywał się dużą aktywnością, wiele wnosząc w sprawach merytoryczno-metodycznych, jak i w pracy nad oceną kwalifikacji pracowników naukowych⁵¹.

Na kadencję 1987-1991 powołany został ostatni skład Rady. Był on najliczniejszy i nastąpiły w nim stosunkowo duże zmiany, choć wiązały się one jedynie ze zmianą osób, a nie reprezentowanych w Radzie instytucji. Z dotychczasowego składu Rady odeszli: prof. Balcerak, prof. Duraczyński, prof. Fiedor, komd. Hydzik, płk Leczyk, doc. Sobczak, gen. Szaciło i doc. Ważniewski.

Powołani zaś zostali nowi członkowie: mgr Bogdan Kobuszewski, płk prof. dr. hab. Michał Pirko, doc. dr. hab. Janusz Wojtasik z WIH; płk doc. dr. hab. Kazimierz Adamek z Wyższej Szkoły Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich, prof. dr. hab. Tadeusz Białecki z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dr. hab. Bogdan Hillebrandt z Akademii Nauk Społecznych, doc. dr. hab. Witold Lisowski z Muzeum Wojska Polskiego, gen. bryg. prof. dr. hab. Mieczysław Michalik z Głównego Zarządu Politycznego WP, prof. dr. hab. Jerzy Skowronek z Uniwersytetu Warszawskiego, płk doc. dr. hab. Adolf Stachula z Wyższej Oficerskiej Szkoły Radio-technicznej, prof. dr. hab. Józef Szaflik z PAN, doc. dr. hab. Andrzej Schefer z Instytutu Śląskiego i Henryk Żambo z Centralnej Biblioteki Wojskowej. W 1989 r. w skład Rady powołany jeszcze został doc. dr. hab. Edward Pawłowski⁵². Sekretarzem Rady w latach 1987-1989 był mjr Maciej Borkowski, a po nim mjr mgr Stanisław Jaczyński.

W 1988 r. zmarł członek Rady gen. bryg. Jerzy Bończak⁵³, a w 1989 r. prof. Witold Biegański⁵⁴. Obaj byli bardzo zasłużeni dla WIH i jego Rady Naukowej.

Rada w tej kadencji liczyła 51 członków, w tym: 19 pracowników WIH, 11 przedstawicieli wojskowych placówek, 21 przedstawicieli cywilnych placówek naukowych. W Radzie zasiadali wszyscy badacze tak cywilni, jak wojskowi, którzy zajmowali się studiami historycznowojskowymi. Były w niej reprezentowane wszystkie ośrodki naukowe kraju, w których specjalizowano się w historii wojskowej. Rada była więc bardzo kompetentnym organem we wszystkich sprawach związanych z nauką historyczno-wojskową, a równocześnie mogła ustalać kierunki badawcze historii wojskowej oraz koordynować i integrować działalność historyków wojskowych na forum ogólnopolskim.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu kadencji 1978-1982, 20 listopada 1978 Rada uchwaliła tryb pracy. Postanowiono wszelkie problemy, sprawozdania, plany czy oceny dostarczać członkom Rady na piśmie przed jej posiedzeniem. Podczas obrad obowiązywały jedynie krótkie wprowadzenia czy objaśnienia do przedłożonych materiałów, pytania, odpowiedzi i dyskusja, kończona podsumowaniem z wnioskami. Podczas oceny kwalifikacji naukowych,

⁵¹ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 11 listopada 1983, s. 2; i 10 maja 1984, s. 2; z.a.

⁵² Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 27 czerwca 1989, s. 2; z.a.

⁵³ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 8 listopada 1988, s. 2; z.a.

⁵⁴ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 25 kwietnia 1989, s. 2; z.a.

przeprowadzania habilitacji i doktoratów obowiązywał tryb ustawowy. Obrony prac doktorskich przeprowadzano w komisjach, a nadanie stopnia odbywało się na posiedzeniu całej Rady. Rada spotykała się z reguły 3-4 razy w roku. Na pierwszym posiedzeniu w nowym roku ustalano roczny plan pracy i przyjmowano sprawozdanie przewodniczącego z działalności w poprzednim roku.

Za główny cel Rady uznano integrację badań historycznowojskowych w Polsce, wzbogacanie problematyki badawczej, zachęcanie do wprowadzania aspektów socjologiczno-psychologicznych do studiów nad dziejami wojskowymi⁵⁵. Postanowiono budować autorytet naukowy WIH i samej Rady przez: odbywanie posiedzeń naukowych, koordynowanie przygotowaniami do ogólnopolskich i międzynarodowych imprez naukowych oraz stawianie wysokich wymogów rozprawom doktorskim i habilitacyjnym. Ze strony komendy WIH proszono Radę szczególnie o pomoc merytoryczną podczas przygotowywania planów badawczych instytutu oraz realizacji ich postanowień.

Omawianiem planów pracy WIH Rada zajmowała się wielokrotnie. Wśród dyskusji nad nimi specjalne miejsce zajmowało analizowanie dwóch dokumentów: *Założeń programowych oraz ramowego planu pracy naukowo-badawczej na lata 1981-1985* oraz *Planu głównych zamierzeń WIH na lata 1986-1990*. Ponieważ plany te wyliczały poszczególne tematy badawcze, dyskusje obejmowały nie tylko ideę planu, proporcje pomiędzy podejmowanymi okresami, ale i proponowane opracowania. Miały one doskonalić poszczególne pozycje ujmowane w planie. Szczególnie pierwszy z wymienionych planów był poddany wielostronnemu rozważaniu. Działo się to pod wpływem nastającej odnowy życia społeczno-politycznego w Polsce.

W dyskusji nad realizacją pracy naukowo-badawczej instytutu w 1981 r. podniesiono, że na przyjętym planie ciąży piętno okresu przedsierniowego 1980 r., kiedy badania podstawowe zepchnięto na plan dalszy, preferując potrzeby dnia współczesnego. W tym czasie była też ograniczona samodzielność WIH w zakresie ustalania kierunków badawczych. Postulowano przedyskutowanie z przełożonymi miejsca i roli instytutu w nowych warunkach społecznych. Wobec kierownictwa WIH wysunięto propozycję podjęcia badań nad powstaniem kościuszkowskim, tzw. prawicowym ruchem oporu, wydania źródeł do dziejów powstania wielkopolskiego oraz przywrócenia właściwej proporcji pomiędzy badaniami nad dawnymi i najnowszymi dziejami wojskowymi. Rada uznała, że nie była krępowana w swych poczynaniach ze strony komendy WIH, a przeciwnie – cieszyła się pełną autonomią i swobodą działania. Natomiast podniosła dyrektywny styl kierowania instytutem przez przełożonych, głównie w zakresie wyznaczania problematyki badawczej⁵⁶.

Wymiana poglądów zakończyła się zaleceniem przeglądu planowanych prac badawczych na lata 1981-1985 i włączenia proponowanych tematów. Komenda WIH przeanalizowała możliwości badawcze instytutu i przedstawiła swe nowe propozycje na posiedzeniu 11

⁵⁵ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 20 listopada 1978, s. 3-4 i 15; z.a.

⁵⁶ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 23 kwietnia 1981, s. 5-6, 10-11; z.a.

czerwca 1981⁵⁷. Do najważniejszych należało tworzenie nieetatowych zespołów badawczych, składających się z pracowników spoza instytutu oraz jego kadry, która, uwolniona od recenzowania wszystkich książek z dziedziny historycznowojskowej, uzyskała pewne rezerwy czasowe. Następnie wskazano konieczność usunięcia „białych plam” w opracowywanych księgach *Polskiego czynu zbrojnego w drugiej wojnie światowej*, głównie w dziedzinie ruchu oporu. Wprowadzony został również problem dotyczący militarizmu pruskiego i niemieckiego w XVIII i XIX w., wobec podejmowania tego tematu przez stronę niemiecką i rehabilitowania Prus. Plan został uzupełniony o studia nad odsieczą wiedeńską, walkami narodowowyzwoleńczymi w Polsce w XIX i XX w., nowe wydanie *Dziejów Ludowego Wojska Polskiego* na czterdziestą rocznicę jego powstania, a także nowe ujęcie czterdziestej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim. Wprowadzono także do planu wydanie dokumentów kampanii wrześniowej oraz powstania warszawskiego 1939 r. Zaproponowano zarazem rozwinięcie działań zmierzających do wydania prac klasyków polskiej myśli wojskowej w ramach przygotowywanej serii Biblioteki Wiedzy Wojskowej. Poza tymi propozycjami zgłoszono dodatkowo włączenie do planu opracowania legionów polskich z okresu I wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919, strony militarnej listopada 1918 r. oraz biografii czołowych wojskowych okresu dwudziestolecia międzywojennego. Rada zaproponowała komendzie WIH opracowanie aneksu do planu na lata 1981-1985 z uwzględnieniem zgłoszonych propozycji. Do każdego nowego przedsięwzięcia Rada powołała imienne zespoły pracowników, odpowiedzialnych za ich opracowanie.

Do planów pracy WIH Rada powróciła 21 października 1982⁵⁸. Przedstawiony został wówczas perspektywiczny program badawczy w zakresie nauk historycznowojskowych. Rada uznała, że dokument ten ukierunkowuje badania na wiele lat i powinien być rozesłany do wszystkich placówek w kraju, uprawiających badania z dziejów wojskowych.

W następnych latach Rada analizowała i zgłaszała uwagi do przedstawianych głównych zamierzeń badawczych WIH. Przedmiotem szerszego zainteresowania był plan zadań na lata 1986-1990, do którego zgłoszono dalsze tematy, dotąd nie opracowane⁵⁹.

Niezależnie od dyskusji nad planami Rada wyraziła opinię o przygotowanym przez zespół WIH i Zakład Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza programie rozwoju nauki historycznowojskowej w Polsce, która ukierunkowywała dalszą pracę nad jego ostatecznym kształtem⁶⁰.

⁵⁷ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 11 czerwca 1981, s. 4-13; z.a.

⁵⁸ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 21 października 1982, s. 2-5; z.a.

⁵⁹ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 21 lutego 1984, s. 5-6; 21 lutego 1985, s. 2-8; 20 czerwca 1985, s. 8-9; oraz 14 listopada 1985, s. 5-8; z.a.

⁶⁰ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 26 czerwca 1980, s. 3-4; z.a. Program ten został opublikowany. Patrz: R. Dziapanow i B. Miśkiewicz, *Postulaty badawcze do studiów nad dziejami wojskowymi*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 4/1980, s. 315-330.

Problematyka obrad Rady wiązała się nie tylko z działalnością instytutu. Obejmowała także sprawy ogólniejsze nauki historycznowojskowej⁶¹. Do zagadnień łączących się bezpośrednio z pracą instytutu należały przede wszystkim analizy podejmowanych opracowań naukowych. Zwykle rozpoczynano dyskusje nad ich konspektami, a następnie sprawozdaniami z postępu prac. Najbardziej użyteczne były uwagi dotyczące ujęcia i zakresu merytorycznego podejmowanych dzieł. Kilkakrotnie przedstawiano Radzie stan realizacji priorytetowego zadania WIH – ksiąg *Polskiego czynu zbrojnego w drugiej wojnie światowej*. Omawianie tego dzieła wiązało się zwykle z uwagami o potrzebie uwzględnienia dotąd pomijanych tematów. Niekiedy Rada przyczyniała się do poważnego rozszerzenia tej pracy, aby obejmowała ona cały wysiłek Polaków w II wojnie światowej.

WIH przedstawiał Radzie koncepcje i problematykę podejmowanych syntez, opracowywanych zbiorowo. Należały tutaj wielotomowe dzieła: *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, *Dzieje polskiej techniki wojennej*, *Dzieje Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej*, *Wyzwolenie Polski w latach 1944-1945*, *Dzieje Ludowego Wojska Polskiego*, *Udział Polaków w pierwszej wojnie światowej* i wiele dalszych prac pisanych przez pracowników WIH.

Z problematyki historiograficznej rozpatrywano ocenę stanu badań nad dziejami Wojska Polskiego. Zapoznano się również z najnowszymi tendencjami w historiografii i publicystyce radzieckiej. Zreferowano także informację o badaniach nad stalinizmem w polskich siłach zbrojnych. Wymienione tematy podejmowała Rada dla rozeznania dorobku literatury. Pozwalały one zarazem na wymianę poglądów o metodyce i metodologii badań historycznowojskowych.

Rada omawiała również przypadające rocznice historyczne od strony udziału w ich obchodach WIH. Dyskutowano zwykle nad organizowanymi sesjami naukowymi oraz przygotowywanymi publikacjami. Duży udział w takich przedsięwzięciach jako autorzy mieli także członkowie Rady. Obchodzenie rocznic przygotowywano zarówno z inicjatywy komendy WIH, jak i członków Rady. Do powtarzających się należały trzydziesta piąta i czterdziesta rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego oraz uroczystości związane z czterdziestymi obchodami najazdu hitlerowskiego na Polskę czy rocznice wybuchu drugiej wojny światowej. Rada wskazywała dalsze rocznice godne uczczenia: sto pięćdziesiątą – wybuchu powstania listopadowego, trzechsetną – zwycięstwa pod Wiedniem, sto dziewięćdziesiątą – powstania kościuszkowskiego, sto dwudziestą – powstania styczniowego czy setną – urodzin gen. broni Władysława Sikorskiego. Komenda WIH zgłosiła również upamiętnienie siedemdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Inicjatyw takich było o wiele więcej. Podane przykłady dostatecznie ilustrują ten kierunek zaangażowania Rady. Wskazuje on dążenie do przypominania dawniejszych rocznic, które ówczesnie były najczęściej pomijane. Wszystkie wskazywane przez Radę uroczystości były włączane do planów WIH i prezentowały je konferencje naukowe, a w wielu przypadkach także publikacje.

⁶¹ Przedstawiana problematyka posiedzeń Rady opracowana została na podstawie protokołów z jej obrad w latach 1979-1990.

Rejestrując udział Rady w obchodach ważnych uroczystości, trzeba jeszcze dodać zorganizowanie przez WIH i Radę podniosłego spotkania naukowego w związku z pięćdziesiątą rocznicą śmierci prof. dr. hab. Stanisława Herbsta, 23 czerwca 1983⁶². Ten wybitny uczony, nauczyciel wielu historyków wojskowych, był wieloletnim członkiem Rady, do obrad której zawsze wносił cenne propozycje, a także uczestniczył w licznych ocenach kwalifikacyjnych badaczy dziejów wojskowych.

W 1987 r. przypadł jubileusz czterdziestolecia Wojskowego Instytutu Historycznego. Z tej okazji odbyły się podniosłe uroczystości, których częścią składową było nadzwyczajne posiedzenie Rady, połączone z promocją 10 doktorów, referatem o dorobku WIH, dyskusją nad nim oraz wręczeniem członkom Rady medali pamiątkowych Wojskowego Instytutu Historycznego.

Rada była również bardzo zaangażowana w przygotowywanie ogólnopolskich zjazdów i kongresów historycznych. Szczegółowo omawiała IX Sympozjum XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Katowicach w 1979 r. Sympozjum to bowiem, poświęcone w całości dziejom wojskowym, przygotowywał WIH wspólnie z Zakładem Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pod patronatem Rady. Zajmowała się ona następnie XIII i XIV Powszechnym Zjazdem Historyków Polskich, rozważając tematykę, którą mogli podjąć historycy wojskowi. Rozpatrywała również przygotowania strony polskiej do XV Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Bukareszcie w 1980 r., XVI Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych i Kolokwium Międzynarodowej Komisji Historii Wojskowej w Stuttgarcie w 1985 r. oraz XVII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Madrycie w 1990 r. Zastanawiano się nad tematami, jakie będą prezentowali historycy wojskowi, a niekiedy i składem personalnym delegowanych zespołów. Mamy tutaj przykład daleko wykraczającego poza sprawy wewnętrzne instytutu zaangażowania się Rady.

Specjalne miejsce w pracach Rady zajmowały też przygotowania do III Kongresu Nauki Polskiej w 1985 r. Zapoznano się i dyskutowano nad założeniami programowo-organizacyjnymi i tezami na kongres. Rada zajęła stanowisko wobec rozwoju nauki historycznowojskowej w Polsce. Stwierdzono, że posiada ona wiele sukcesów, których zdecydowaną większość należy przypisać WIH. W latach siedemdziesiątych zintegrowane zostało środowisko polskich historyków wojskowych. Podejmowano prace zespołowe, zapewniające szersze wykorzystanie dorobku wszystkich historyków wojskowych i sprawniejsze opracowywanie materiałów. Historia wojskowa koncentrowała się głównie na tematach przydatnych i nauce, i społeczeństwu. W dużym stopniu uzupełniona została także dotąd pomijana problematyka, wypełniająca powstałe „białe plamy” w znajomości wydarzeń militarnych. W latach osiemdziesiątych nastąpiła zarazem widoczna zmiana w kierowaniu działalnością WIH ze strony władz wojskowych na rzecz większej jego samodzielności w podejmowaniu

⁶² Patrz: porządek obrad do protokołu z posiedzenia Rady Naukowej z 23 czerwca 1983 oraz załącznik z programem uroczystości; z.a.

tematyki badawczej. Stanowisko to Rada uznała za oficjalną wykładnię stanu i osiągnięć nauki historycznowojskowej⁶³.

Do dalszych zainteresowań Rady należała kolejna dyskusja nad rolą i miejscem „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w systemie badań historycznowojskowych oraz kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa. Rada zaakceptowała dokonane zmiany w składzie komitetu redakcyjnego, podziękowała poprzednikom i przyjęła propozycje nowej redakcji. Podkreślono zarazem konieczność angażowania do współpracy przedstawicieli wszystkich nurtów walki wyzwoleniczej w II wojnie światowej i poświęcenie większej uwagi dotąd mało uwzględnianym zagadnieniom tzw. prawicowego ruchu oporu oraz działaniom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie⁶⁴.

Rada troszczyła się i o inne czasopisma. Przede wszystkim poparła wnioski o utworzenie periodyku poświęconego uzbrojeniu, umundurowaniu i oporządzeniu Wojska Polskiego⁶⁵.

Rada oceniała również działalność WIH. Podstawę do tego stanowiły sprawozdania przygotowywane przez komendę instytutu. Niezależnie od tych ocen poświęcała uwagę poszczególnym zakładom WIH, oceniając zarówno podejmowane przez nie badania naukowe, jak i rozwój kwalifikacji kadry, a zarazem rangę i znaczenie w skali instytutu.

Dużą część obrad Rada poświęcała kształceniu kadr naukowych. Dokonywała ocen pracowników naukowych, przeprowadzała postępowania w sprawie nadawania tytułów naukowych, mianowania na stanowiska docentów, odbywała kolokwia habilitacyjne i prowadziła przewody doktorskie. Działalność na tym polu była bogata i uniemożliwia szczegółową analizę. Niemal na każdym posiedzeniu Rady sprawy personalne dominowały nad merytorycznymi. Świadczy to o tym, że wielu młodych badaczy dążyło do uzyskania tutaj stopni naukowych, pomimo że Rada stawiała wobec nich wysokie wymagania. Każdy otwierany przewód doktorski poprzedzała szczegółowa dyskusja nad konspektem rozprawy, często kończąca się oddaleniem sprawy do przerebadania tematu bądź uzupełnienia tej pracy.

Postępowanie takie wiązało się z dokonaną analizą kwalifikacji kadry WIH. Stwierdzono, że nie zawsze uzyskiwane doktoraty odpowiadały w pełni wymogom stawianym rozprawom doktorskim. Rada zaleciła podniesienie jakości przygotowywanych prac, szczególnie na stopnie naukowe⁶⁶. Zapowiedziała zwiększenie wymagań wobec pracowników ubiegających się o stopnie naukowe. Polityka ta przyczyniła się do udoskonalenia merytorycznego i metodycznego prac przyjmowanych przez Radę. Niebawem okazało się, że mogły one konkurować z rozprawami pisanymi w innych ośrodkach i były wyróżniane na konkursach.

Akcentowanie działalności naukowej w obowiązkach pracowników WIH przyczyniło się do liczebnego wzrostu grupy samodzielnych pracowników naukowo-badawczych. Umożliwiło

⁶³ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 25 kwietnia 1985, s. 2-7; z.a.

⁶⁴ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 10 maja 1984, s. 2-4; z.a. Patrz też: M. Tarczyński, „Wojskowy Przegląd Historyczny” w systemie badań naukowych i ich upowszechnianiu oraz kształtowaniu świadomości historycznej, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 4/1984, s. 229-234.

⁶⁵ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 21 marca 1979, s. 9-11; z.a.

⁶⁶ Protokół posiedzenia Rady Naukowej z 20 listopada 1980, s. 6-10; z.a.

to komendzie starania o przyznanie uprawnień do przeprowadzania przewodów habilitacyjnych. Zostały one uwieńczone przyznaniem tych uprawnień w 1986 r. Korzystając z nich, w latach 1987-1990 Rada przeprowadziła 5 przewodów habilitacyjnych, nadając stopnie doktora habilitowanego, które zostały zatwierdzone przez centralną Komisję Kwalifikacyjną d/s Kadr Naukowych.

Natomiast w latach 1976-1990 Rada przeprowadziła 48 przewodów doktorskich i nadała stopnie naukowe doktora.

Wielu obecnym czołowym historykom wojskowym Rada Naukowa WIH nadawała stopnie naukowe i przeprowadzała ich kwalifikację do tytułów naukowych. Ma więc duży udział w kształceniu specjalistów z zakresu problematyki historycznowojskowej.

Do jej zasług należy jeszcze dodać upominanie się o awanse dla osób, które dojrzały do nich naukowo, a nie mogły otrzymać ich z innych, z reguły pozamerytorycznych powodów. Najczęściej przeszkadzała ich postawa społeczno-polityczna. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że interwencje Rady, niekiedy kilkakrotnie ponawiane, odnosiły pozytywne skutki i odsuwani pracownicy WIH otrzymywali przysługujące im awanse.

W pierwszej kadencji Rady tego okresu komendantem WIH był w latach 1978-1982 gen. bryg. dr Dziubanow, a w latach 1982-1990 płk prof. dr hab. Sobczak. Obaj traktowali Radę z szacunkiem, jako cenny organ dla instytutu i rozwoju studiów historycznowojskowych w Polsce. Stanowisko to pozwoliło Radzie wypowiadać się zarówno o planach badawczych WIH, jak i oceniać ich realizację. Rada posiadała też pełną swobodę podczas oceny kadr i mogła liczyć na jej respektowanie przez kierownictwo WIH. Ze swej strony Rada popierała poczynania instytutu, często występując do władz wojskowych z różnymi postulatami, których niekiedy nie mógł przedstawiać WIH. Głównie Rada stale broniła naukowego charakteru instytutu, wykazując konieczność odciążania jego pracowników od nadmiaru czynności recenzyjno-propagandowych. Rada, nie pozostająca w zależności służbowej od władz wojskowych, mogła się upominać o objęcie badaniami całych polskich dziejów wojskowych, nie pomijając tematów, które były niezgodne z panującym kierunkiem ideowo-politycznym. Władze wojskowe kładły zwykle akcent na badania najnowszych dziejów wojskowych, ze szczególnym naciskiem na tematy związane z Ludowym Wojskiem Polskim, lewicowym ruchem oporu z lat II wojny światowej oraz braterstwem broni z Armią Radziecką. Rada popierała te studia, zwracała wszakże uwagę na konieczność pełnego ujmowania wysiłku Polaków w latach 1939-1945, a więc i działań Armii Krajowej czy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Działalność taką umożliwia Radzie zawsze ścisła współpraca z komendą i pracownikami WIH.

Zakończenie

Przedstawiona pierwsza charakterystyka składu i działalności Rady Naukowej WIH oparta została wyłącznie na materiałach źródłowych, których główną część stanowiły protokoły z posiedzeń Rady. Ze względu na brak ich kompletu omówienie powyższe nie może sobie rościć pretensji do pełnego przedstawienia obrazu pracy tego gremium. Zebrane fakty należą wszakże do najważniejszych, jakie wiązały się z działalnością Rady, a które można było ustalić w oparciu o posiadane materiały. Pomocą w odtwarzaniu dziejów Rady było doświadczenie autora jako długoletniego jej członka, a następnie przewodniczącego.

Każdy z wyodrębnionych okresów działalności Rady posiadał swą specyfikę. Pierwszy charakteryzował się niewielką rolą Rady jako organu doradczego szefa WIH, któremu ten przewodniczył. W drugim okresie (1966-1973) mieliśmy do czynienia z wypracowywaniem przez Radę jej właściwej roli, jaką winna odgrywać w placówce naukowej. Okres trzeci przyniósł regres i powrót do kierowania Radą przez komendanta WIH, co musiało zmienić jej znaczenie, gdyż odebrało wspomnianemu gremium wiele samodzielności, ściśle podporządkowując decyzjom władz wojskowych. Czwarty okres przywrócił Radzie właściwą rolę i wobec dysponowania uprawnieniami do nadawania stopni i tytułów naukowych wydatnie podniósł jej rangę. Pracowała ona w tym czasie według wzorów przyjętych w innych instytutach naukowych.

We wszystkich okresach Rada miała osiągnięcia dzięki zrozumieniu i poparciu, jakie uzyskiwała od kierownictwa WIH. Wszyscy jego komendanci widzieli w Radzie potrzebny i korzystny organ instytutu i popierali jego działalność. Dzięki temu Rada mogła też spełniać nakładane nań zadania i wielostronnie wspierać pracę WIH. Do harmonijnej współpracy Rady z instytutem przyczyniała się poważnie bardzo ofiarna i kompetentna od strony merytorycznej i proceduralnej praca wszystkich sekretarzy naukowych Rady: Jana Wimmera, Janusza Sikorskiego, Tadeusza Paneckiego, Macieja Borkowskiego i Stanisława Jaczyńskiego. Należą się im słowa szacunku i uznania.



Ryc. 1. Posiedzenie Rady Naukowej WIH otwierające nową kadencję 20 XI 1978



Ryc. 2. Członkowie Rady Naukowej na posiedzeniu 27 XI 1979



Ryc. 3. Członkowie Rady Naukowej na posiedzeniu 27 XI 1979



Ryc. 4. Komenda WIH podczas wizyty przedstawicieli Zakładu Historii Wojskowej UAM 2 V 1980



Ryc. 5. Otwarcie posiedzenia Rady Naukowej z okazji jubileuszu czterdziestolecia WIH 7 V 1987



Ryc. 6. Wręczenie nadanych przez Radę Naukową dyplomów doktorskich podczas uroczystości jubileuszu WIH 7 V 1987

POPULARYZACJA BRONI PANCERNEJ LAT 1919-1939 W POLSKICH PUBLIKACJACH DO 1989 R.

Polskie czasopiśmiennictwo z lat 1919-1989 jest dla historyka wojskowości bardzo cennym źródłem informacji. Źródłem tym cenniejszym, im bardziej niezastąpionym w kontekście olbrzymich strat w polskim zasobie archiwalnym, poniesionych w toku działań wojennych i okupacji.

Nie próbując tworzyć szczegółowej systematyki, dla omówienia problemu propagowania polskiej broni pancerniej dwudziestolecia międzywojennego przyjęto podział na podokresy, które wynikają głównie z określonych postaw wobec upowszechniania spraw związanych z bronią pancerną:

1. Pierwszy okres: lata 1919-1939, to narodziny polskiej publicystyki, dynamiczny wzrost tytułów, krystalizowanie się ich myśli programowych i sieci dystrybucji; w tym czasie propagowanie obrazu Wojska Polskiego nie tylko w zakresie jego broni pancernych zdominowane jest przez autorów i czasopisma związane z wojskiem.
2. Drugi okres: lata 1939-1945, równie dynamiczny, związany był z istnieniem i funkcjonowaniem wydawnictw często jednodniowych, okolicznościowych, powiązanych z określoną orientacją wojskową czy polityczną; ich wymiar propagandowy był jednak bardzo wyrazisty; czasopisma promujące polską broń pancerną wydawane były przez instytucje, jednostki wojskowe, ale także inne.
3. Trzeci okres: 1945-1989, dotyczy przedstawiania polskiej broni pancerniej w warunkach istnienia silnych ośrodków edytorskich stojących na dwóch różnych pozycjach propagowania tematu. Początkowo obie postawy cechowały się dużym poczuciem misji dziejowej, aby z czasem – zwłaszcza od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – prezentować problemy w sposób bardziej wyważony. W tym też czasie następuje wyraźne przesunięcie punktu ciężkości związanego z miejscem propagowania tematu. Od lat sześćdziesiątych następuje duże zainteresowanie sprawami polskiej broni pancerniej przed rokiem 1939. Choć początkowo zainteresowanie skupione było głównie na okresie kampanii wrześniowej, to z czasem podejmuje się upowszechnianie także innych spraw. W tym okresie pojawiają się publikacje i pisma, zajmujące się niemal z założenia sławieniem oręża polskiego a także polskiej broni pancerniej lat 1919-1939.

W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej obraz wojska w społeczeństwie kształtowany był głównie przez czasopisma wojskowe, choć z czasem ta prezentacja zyskała różny wymiar. Czasopisma wojskowe¹, rozumiane jako pisma periodyczne, a także jedno-

¹ T. Urbańczyk, *Polskie czasopiśmiennictwo wojskowe w latach 1914-1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (WPH), Warszawa 1991, z. 3-4, s. 3 i n.

dniówki i pisma nieperiodyczne, których zasadniczym celem było krzewienie pozytywnego obrazu wojska, tylko w niewielkim zakresie zajmowały się bronią pancerną. Należy zauważyć stosunkowo łatwy dostęp do tych czasopism. Duże ich kolekcje zgromadzono w bibliotekach wojskowych – Centralnej Bibliotece Wojskowej, Centralnej Bibliotece Akademii Obrony Narodowej – ale także w Bibliotece Narodowej oraz wielu bibliotekach akademickich. W okresie międzywojennym – według Centralnego Katalogu Czasopism Wojskowych – ukazywało się 288 czasopism wydawanych przez instytucje i organizacje wojskowe². Znacznie większa była liczba czasopism wydawanych w tym samym okresie przez osoby prywatne, stowarzyszenia czy spółdzielnie dziennikarskie. Stąd konieczność ich selekcji i analizy materiałów tylko o znaczeniu kluczowym dla prezentowania tematu.

W historii polskiego czasopiśmiennictwa wojskowego II Rzeczypospolitej, które wiodło prym w zakresie problematyki militarnej i pozamilitarnej, można wyróżnić dwa podstawowe podokresy. Pierwszy, obejmujący lata 1918-1921, charakteryzował się wielością orientacji i krótkim na ogół czasem ukazywania się czasopism, wydawanych przez instytucje wojskowe, a nawet dowództwa. W drugim okresie, od 1921 do 1939 r. czasopisma wojskowe były wydawane w sposób zorganizowany i scentralizowany³. Dla popularyzacji wielu kwestii już w pierwszym okresie rozpoczęto proces centralizacji czasopism wojskowych. Na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych zlikwidowano cztery czasopisma centralne („Żołnierz Polski”, „Wiarus”, „Łazik”) i utworzono jeden tygodnik pt. „Żołnierz Polski”⁴. Nakład tygodnika wynosił około 50 tysięcy egzemplarzy i kolportowany był bezpłatnie wśród żołnierzy.

Od 5 listopada 1921 ukazywał się dziennik „Polska Zbrojna” jako organ Ministerstwa Spraw Wojskowych. W artykule redakcyjnym zapowiadano, że będzie to: „Pismo codzienne, rzeczowe i źródłowe, informujące ogół o życiu armii, prostujące fałszywe błędy, piętnujące rozmyślne działania na szkodę...”⁵ Obok problemów bieżących publikowano w dzienniku artykuły z historii wojskowości, polskiej i obcej myśli wojskowej i technice wojennej. Prenumerowało gazetę około 30 tysięcy czytelników, co było istotne dla popularyzacji polskiej broni pancerną. Gazeta była dostępna w codziennej sprzedaży i tą drogą nabywana nie tylko przez kadrę wojska, ale i ogół społeczeństwa. „Polska Zbrojna” cieszyła się dobrą opinią wśród czytelników, dysponowała szeroką siecią korespondentów krajowych i zagranicznych, była jednym z lepiej redagowanych dzienników.

Z pism wojskowych o charakterze ogólnym, poza wymienionymi wyżej, sprawy polskiej broni pancerną poruszano także w dwutygodniku „Podchorążak”, który w 1935 r. zmienił nazwę na „Podchorąży”. Od 1930 r. wydawano także tygodnik dla podoficerów „Wiarus”.

² Centralny Katalog Czasopism Wojskowych, Warszawa 1967, t. 1. Przy każdym tytule podano, jakie biblioteki posiadają dane czasopismo i z jakich lat.

³ J. Pytel, *Z dziejów polskiej prasy wojskowej w latach 1918-1939. Dokumenty*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1966, t. 5, z. 2, s. 205.

⁴ CAW, *Dziennik Rozkazów Wojskowych*, nr 4, p. 71, z 1 lutego 1921.

⁵ „Polska Zbrojna”, nr 1 z 5 listopada 1921.

Broń pancerna w Wojsku Polskim w latach 1919-1939 to pododdziały czołgów, samochodów pancernych i pociągi pancerne. Różne koncepcje organizacji tych formacji występowały przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

Polskie wizje dotyczące roli i zadań broni pancerną (grupującej tak różne środki walki) były znacznie spóźnione w stosunku do całego obrazu wojska, formułowane były także później niż praktyczne rozwiązania. W Polsce najpierw utworzono oddziały pancerne⁶, nawet użyto je w walce⁷, a znacznie później zaczęły się pojawiać opracowania poświęcone zasadom ich organizacji oraz wykorzystania. Należałoby się więc zastanowić, na ile opracowania dotyczące broni pancernych Wojska Polskiego miały charakter popularyzatorski.

Sposoby przedstawiania broni pancerną obejmują bardzo szeroki wachlarz problemów. Stanowią one często niedocenione świadectwo poglądów, jakie prezentowała nie tylko grupa fachowo przygotowanych specjalistów na ważne dla niej zagadnienia, tak historyczne, szkoleniowe, jak i teoretyczne. W czasopiśmie często publikowano dokumenty, które nie zachowały się gdzie indziej, artykuły poruszające szeroko wiele niezmiernie ciekawych tematów. Do czasu powołania do życia organu kierującego bronią pancerną⁸ zajmowali się nią jedynie pasjonaci. Ich działalność nie wynikała z potrzeby wypełnienia określonego obowiązku służbowego, lecz z chęci upowszechniania postaw akceptacji dla nowoczesnej broni.

Szczególnie cenne są artykuły, których autorami byli niejednokrotnie nie tylko świadkowie, ale i kreatorzy opisywanych epizodów wojennych, w których polskie czołgi po raz pierwszy wprowadzono do walki, zwłaszcza iż rozgrywały się one na poboczu strategicznych obszarów działań wojny polsko-sowieckiej⁹. Równie ważny był stosunek autorów do prezentowanych problemów, często ograniczony do przedstawienia spraw najciekawszych, interesujących jak najszersze grono odbiorców, nie zainteresowanych szczegółami fachowymi.

Tworzenie obrazu sił zbrojnych wynikało z potrzeby walk o granice, a później o utrwalenie niepodległości. Siły zbrojne otrzymały na tym tle wysoką rangę społeczną, stąd też łatwo było przyjąć wojskowym postawę kreatorów rzeczywistości. Stało się to tym łatwiejsze i powszechniejsze, iż armię prezentowano nie tylko jako wysoce bojową siłę, ale i formację nowoczesną. W społeczeństwie o niskim poziomie politechnizacji postawy popularyzacji wojskowej myśli technicznej zarezerwowano niemal wyłącznie dla wąskiego grona specjalistów. Tym bardziej, iż upowszechnianie także postaw wobec broni pancernych musiało być w zgodzie z zachowaniem tajemnicy wojskowej, zwłaszcza jeśli chodziło o nowe środki walki.

⁶ Pierwszy w historii Wojska Polskiego oddział czołgów – 1. Pułk Czołgów, sformowano w kwietniu 1919 r. we Francji; wchodził on w skład armii gen. Hallera. (Polskość tej jednostki jest raczej wątpliwa, przynajmniej początkowo, bo został on przemianowany w 1. PCz z pułku francuskiego. Ważne jest jednak to, że niemal trzy lata po użyciu czołgów na polu walki oddział tej nowej broni był w składzie WP). Samochody pancerne i pociągi pancerne były lepiej znane Polakom zarówno ze służby w nich, jak i z walk prowadzonych w trakcie wojny i później.

⁷ Zarówno czołgi, jak i samochody oraz pociągi pancerne brały udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920.

⁸ CAW, Rozkaz MSWojsk, Dodatek tajny nr 10 do Dz. Rozk. nr 31 z 23 września 1930, dot. utworzenia Dowództwa Broni Pancernych z siedzibą w Warszawie.

⁹ *Zarys historii wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, pr. zb., Warszawa 1990, s. 244 i n.; por. także: J. Kuszelewski, *Fragmenty niektórych działań naszych czołgów na froncie w latach 1919-1920*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, Warszawa 1929, t. V, z. 3, s. 533-556.

W tym miejscu trzeba uzmysłowić fakt, iż oficerowie nie mogli redagować pism o charakterze politycznym lub współdziałać z nimi, natomiast mogli po uzyskaniu zezwolenia ministra spraw wojskowych współpracować z pismami o innym charakterze. Wolno było natomiast każdemu żołnierzowi publikować prace z dziedziny nauki, literatury i sztuki, z tym że podpisywano je, nie podając stopnia wojskowego i stanowiska służbowego. Na ogłaszanie prac w czasopiśmie wojskowych nie była wymagana zgoda, a odpowiedzialność za stronę merytoryczną i zachowanie tajemnicy wojskowej w publikacjach spoczywała na naczelnym redaktorach¹⁰.

Od 1933 r. wprowadzono zasadę, zgodnie z którą autorzy publikacji zamieszczanych na łamach czasopiśm wojskowych ponosili odpowiedzialność za wyrażane przez siebie poglądy. Niemniej jednak prezentowane przez nich postawy należy traktować jako przejaw oficjalnej myśli wojskowej, zwłaszcza w zakresie broni pancernych. Tezę tę potwierdzają zadania dotyczące działalności czasopiśm wojskowych sformułowane przez I wiceministra spraw wojskowych¹¹.

Prezentowaniem polskiej broni pancernych w latach 1919-1939 zajmowali się niemal wyłącznie autorzy wojskowi na łamach pism wojskowych. W prasie cywilnej omawianych lat możemy jedynie odnotować zamieszczane okazjonalnie, nieliczne zdjęcia sprzętu pododziałów pancernych.

Autorzy wojskowi bardzo często wykorzystywali możliwość publikacji w czasopiśmach ogólnodostępnych dla przedstawienia swoich poglądów czy ocen w formie przystępniejszej niż czynili to wcześniej na łamach czasopiśm fachowo wojskowych i specjalistycznych. Szczególnie w tej formie celował, prezentując broń pancerną, kpt. Leonard Furs-Żyrkiewicz. Należał on do najbardziej aktywnych autorów „Przeglądu Wojskowo-Technicznego”, później „Przeglądu Wojsk Pancernych”, „Przeglądu Kawaleryjskiego”¹². Własnym staraniem i prawdopodobnie z zaangażowaniem prywatnych środków finansowych wydał kilka niezmiernie dziś ciekawych publikacji zwartych¹³. Furs-Żyrkiewicz nie szczędził trudu dla przekazania interesujących informacji dotyczących polskiej broni pancernych odbiorcy często nie związanemu z formacjami pancernymi. Należy bowiem pamiętać, iż formuła *esprit de corps* była niezwykle żywa i oprócz wielu pozytywnych aspektów powodowała źle pojętą kastowość w ramach danego rodzaju broni. Stąd wynikała potrzeba upowszechnienia miejsca i prezentacji broni pancernych nie tylko środowisku cywilnemu, ale także samym wojskowym. Dlatego też odnotowujemy szereg wykładów przygotowanych przez Furs-Żyrkiewicza wygłoszonych w ramach „Pułkowych Szkół”. W szerokim obiegu były opracowane przez

¹⁰ *Regulamin Służby Wewnętrznej*, cz. I i II, Warszawa 1924, s. 16-18.

¹¹ CAW, Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, sygn. 300.68.78, Protokół z posiedzenia Komitetu Redaktorów Czasopiśm Wojskowych z 12 października 1933.

¹² L. Żyrkiewicz-Furs, *Budowa samochodów pancernych*, „Przegląd Kawaleryjski”, 1932, t. VIII, z. 3, s. 112-115; tegoż, *Bierna obrona przeciwpancerna a czołgi ziemnowodne*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, 1932, t. XII, z. 4, s. 434-400.

¹³ *Samochody pancerne*, Warszawa 1928; *Co każdy żołnierz o samochodach pancernych wiedzieć powinien*, Warszawa 1930; *Zwalczanie samochodów pancernych*, Warszawa 1932; *Czołgi wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 1937.

niego tablice poglądowe¹⁴. Furs-Żyrkiewicz w sposób bardzo przystępny, językiem oszczędnym, ale starannym, prezentował na szerokim tle europejskim poszczególne komponenty polskiej broni pancernych oraz potrzebę jej funkcjonowania, często podając ciekawostki i odnotowując nowości techniczne w broniach pancernych¹⁵.

Artykuły kapitana Furs-Żyrkiewicza ukazujące się w prasie codziennej są tym cenniejsze, iż jako jeden z nielicznych zajmujących się propagowaniem broni pancernych autor podejmował on próby oceny doświadczeń wojny światowej i wojny polsko-sowieckiej. Wykorzystanie czołgów w tych działaniach bojowych wymagało poświęcenia żołnierzy broni pancernych, ponoszących ogromny trud nie tylko walki, ale także obsługi skomplikowanych urządzeń, jakimi były czołgi. Ukazywanie bohaterskich chwil, etosu walki „żołnierzy pancernego znaku” nie było obce żadnemu z autorów.

Dużo miejsca w artykułach dotyczących polskiej broni pancernych w okresie międzywojennym zajmuje problem nowości technicznych. Przedstawiano je, podkreślając zarówno potrzeby samej broni, jak i traktując je jako formę reklamowania zdolności technicznych tej przecież jednej z najnowocześniejszych broni Wojska Polskiego¹⁶. Szerokiemu gronu czytelników starano się także przedstawić broń pancerną w innych krajach, wykorzystując to działanie dla prezentacji polskiego obrazu broni pancernych¹⁷. Takim samym dużym zainteresowaniem, jak sama broń pancerna, cieszyła się wśród autorów kwestia również nowa jak

¹⁴ L. Furs-Żyrkiewicz, *Niemieckie i litewskie samochody pancerne*, 6 tablic, Warszawa 1932; tenże, *Rosyjskie samochody pancerne*, Warszawa 1933, 6 tablic; tenże, *Jak zwalczać samochody pancerne*, Warszawa 1934, 6 tablic; tenże, *Jak zwalczać czołgi*, Warszawa 1934, 6 tablic.

¹⁵ L. Furs-Żyrkiewicz, *Broń pancerna naszych sąsiadów*, „Wiarus”, 1932, nr 16, s. 3; *Czołgi japońskie w walkach na Dalekim Wschodzie*, „Polska Zbrojna”, 1932, nr 132 z 29 kwietnia 1932; *Ciągniki a czołgi*, „Polska Zbrojna”, 1932, nr 199 z 7 lipca 1932; *Czołgi i ich klasyfikacja*, „Polska Zbrojna”, nr 185 z 5 lipca 1932; *Czołgi pływające i latające*, „Polska Zbrojna”, nr 195 z 14 lipca 1932; *Nowe typy czołgów*, „Polska Zbrojna”, nr 186-187 z 11 lipca 1932; *Czołgi a artyleria*, „Polska Zbrojna”, nr 286 z 14 października 1932; *Historia czołgu*, „Wiarus”, 1932, nr 25; *Jak powstała broń pancerna?*, „Podchorąży”, 1939, nr 20.

¹⁶ W. Zatorski, *Chrzest bojowy naszych czołgarzy pod Bobrujskiem*, „Żołnierz Polski”, nr 34 z 3 lutego 1931, s. 3; tegoż, *Nowoczesny czołg angielski*, „Wiarus”, nr 30 z 26-30 lipca 1931; J. Kuszelewski, *Czołgi jako nowoczesne wozy bojowe*, „Żołnierz”, nr 28 z 23 stycznia 1925, s. 4; tegoż, *Krażowniki lądowe (czołgi)*, „Naokoło świata”, nr 23 z 20 stycznia 1925, s. 4; E.W. Ginalski, *Nowe typy czołgów*, „Polska Zbrojna”, nr 157 z 4 czerwca 1931, s. 3; S. Bahrynowski, *Nowoczesna broń pancerna*, „Polska Zbrojna”, nr 167 z 16 czerwca 1939, s. 5; tegoż, pod tym samym tytułem, *Flota Polska*, nr 50 z 20 lipca 1939, s. 12-13; tegoż, *Sukcesy broni pancernych*, „Wola i Czyn”, nr 13 z 12 kwietnia 1939, s. 3; W. Stelmachowski, *Tankietki*, „Polska Zbrojna”, nr 42 z 11 lutego 1932, s. 2; B. Sobczyński, *Czołgi w wojnie przyszłości*, „Polska Zbrojna”, nr 119 z 28 kwietnia 1930, s. 4; S. Korlakowski, *Ewolucja opancerzonych wozów bojowych*, „Polska Zbrojna”, nr 50 z 21 lutego 1931, s. 2; tegoż, *Auta pancerne na usługach policji*, „Polska Zbrojna”, nr 54 z 2 lutego 1931, s. 3; bez autora, *Broń przyszłej wojny*, „Świat”, nr 20 z 30 maja-6 czerwca 1928, s. 7; H. Janczewski, *Pociągi pancerne*, „Podchorążak”, nr 1 z 3 stycznia 1933, s. 2.

¹⁷ *Angielski regulamin czołgów i samochodów pancernych*, „Szaniec”, nr 11 z 12 stycznia 1928; K. Rozen-Zawadzki, *W Sowietach o wojskach pancerno-motorowych*, „Polska Zbrojna”, nr 139 z 14 maja 1939, s. 5; J. Szydłowski, *Użycie szybkie czołgów w natarciu w świetle poglądów sowieckich*, „Polska Zbrojna”, nr 253 z 9 października 1931, s. 3; A. Rok, *Sprzęt pancerny armii sowieckiej*, „Polska Zbrojna”, nr 142 z 21 maja 1933, s. 2; S. K. Kochanowski, *Sowieckie pociągi pancerne*, „Polska Zbrojna”, nr 143 z 20 maja 1932, s. 5; Łukaszewski [bez imienia], *Czołgi w Anglii*, „Polska Zbrojna”, nr 226 z 14 sierpnia 1927, s. 4; E. Chruściński, *Czołgi naszych sąsiadów*, „Polska Zbrojna”, nr 129 z 9 maja 1931, s. 5.

czołgi – ich zwalczanie¹⁸.

Bardzo pozytywny obraz Wojska Polskiego, tworzony przez niemal całe dwudziestolecie międzywojenne, nie zmienił się w trakcie nierównych zmagania oddziałów polskich z niemieckim agresorem¹⁹. Wszystkie polskie gazety relacjonowały niemal do ostatnich godzin niepodległości walki na wszystkich odcinkach polskiego oporu, mobilizując społeczeństwo do wysiłku, informując o dyplomatycznych poczynaniach zachodnich sojuszników i ich rychłej pomocy wojskowej²⁰.

Walki we wrześniu 1939 r. przyniosły pozytywny klimat dla wypracowania prawidłowej oceny roli czołgów w działaniach wojennych. Tylko nieliczni mogli nie zauważyć rozstrzygających dla wielu odcinków frontu walk prowadzonych z udziałem niemieckich oddziałów pancernych i zmotoryzowanych. Działania nielicznych i rozdrobnionych polskich wojsk pancernych stały się zaraz po ich zakończeniu przedmiotem analizy twórców przyszłych formacji Wojska Polskiego²¹, choć z pewnością nie zainteresowały tych, którzy pomimo posiadania znacznie lepiej uкомплектовanej armii podzielili los Wojska Polskiego²².

Dla polskich władz wojskowych na emigracji, początkowo we Francji, a później w Anglii, ogromne znaczenie miał klimat budowania jednostek wojskowych na obczyźnie. Nie bez znaczenia był sposób prezentowania walki zwłaszcza tych oddziałów, które miały stanowić trzon nowoczesnej, zdolnej pokonać przeciwnika w przewidywanej w przyszłości walce. Miarą przygotowania do skutecznej walki oddziałów polskich miało być ich upancernienie. Stąd też w prasie lat wojny, wydawanej zarówno pod egidą władz wojskowych, jak i w okupowanym kraju, szeroko prezentowane były sprawy broni pancernych. Sławiono bohaterskie walki i wysiłek pancerniaków w pismach ukazujących się w odstępach tygodniowych, jak np. „Co słyhać?”, „Wieści polskie”, ale dla popularyzowania wysiłku

¹⁸ A. Rok, *Broń pancerna i obrona przeciwpancerna*, „Balista”, nr 4 z kwietnia 1933, s. 5; R. Sidorski, *Zwalczanie broni pancernych*, „Wiarus”, nr 50 z 13-19 grudnia 1932, s. 4; W. Stelmachowski, *Współdziałanie lotnictwa z bronią pancerną*, „Polska Zbrojna”, nr 345-346 z 11-12 grudnia 1931, s. 6; M. Kulwiec, *Obrona przeciwpancerna*, „Polska Zbrojna”, nr 113-114 z 24-25 kwietnia 1930, s. 6; J. Kuszelewski, *Czynna obrona przeciwczołgowa*, „Żołnierz Polski”, nr 20 z 5 maja 1926, s. 3.

¹⁹ *Polska czeka gotowa z bronią u nogi*, „Wieczór Warszawski”, nr 246 z 31 sierpnia 1939; tamże, *Wszystko dla Armii*; por. *Zbójnicy świata – Niemcy...*, „Dobry Wieczór! Kurier”, nr 241 z 1 września 1939; tamże, *Wodzu, prowadź!*; także: *Oburzenie i pogarda całego świata...*, „Czas”, nr 243 z 2 września 1939; tamże, *100 czołgów, 34 samoloty zniszczyła wrogowi nasza bohaterska armia; Wojska polskie ścigają wroga na terytorium Niemiec...*, „Express Poranny”, nr 244 z 4 września 1939; *Armia polska przeszła do natarcia pod Modlinem, pod Skierniewicami, pod Warszawą...*, „Wieczór Warszawski”, nr 267 z 20 września 1939.

²⁰ *Francja i Anglia u boku Polski wczoraj weszły w stan wojny z Niemcami*, „Express Poranny”, nr 244 z 4 września 1939; por. *Na froncie zachodnim. Walki pod Saarbrücken*, „Wieczór Warszawski”, nr 267 z 20 września 1939; *Zwycięski pochód armii francuskiej na Zachodzie*, „Kurier Warszawski” nr 247 z 7 września 1939; tamże, *Anglicy u boku Francuzów; Znaczenie walk w Polsce dla zwycięstwa aliantów*, „Kurier Poranny”, nr 258 z 19 września 1939; tamże, *Zwycięstwo floty polskiej i angielskiej na Baltyku; Cały świat podziwia waszą odwagę. Orędzie narodu angielskiego do Warszawy*, „Express Poranny”, nr 260 z 20 września 1939; patrz: *Polska walczy dalej...*, „Dziennik Chicagowski”, nr 221 z 10 września 1939.

²¹ Patrz: Z. Wawer, *Organizacja Polskich Wojsk Lądowych w 1940-1945*, Warszawa 1992; *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, Londyn 1951-1975.

²² W. Biegański, *Final dziwnej wojny*, Warszawa 1970, tabela 10.; J. R. Icks, *Famous Tank Battles*, Windsor 1973, s. 103; M. Weygand, *Memoires*, Paryż 1953, t. II, s. 427.

szkoleniowego, roli dowódców wykorzystywano także wydawnictwa okolicznościowe.

Bohaterskie walki nielicznych pododdziałów broni pancernych, ich żywotność i wewnętrzna spójność budziły ogólny szacunek wśród uczestników walk wrześniowych 1939 r. Wbrew oczekiwaniom słaby element polskiej struktury wojskowej sprawdził się w oczach wielu. Pancerniacy, szukając rewanzu za przegrane walki, stali się symbolem odradzającej się woli walki²³. Także na obczyźnie w toku wojny prowadzono nieustające analizy dotyczące powstania polskiej broni pancernych, jej rozwoju do roku 1939. Omawiano stan jednostek, ich upancernienie w dniu wybuchu wojny oraz udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Pomimo czasu wojny, wiele niemal powielaczowo wydawanych pism publikowało dużo ilustracji i rysunków²⁴.

Poczesne miejsce w tym czasie zajmują publikacje dotyczące oceny funkcjonowania pierwszej jednostki całkowicie zmotoryzowanej – 10. Brygady Kawalerii. Piszących interesują przygotowania do walki i ich przebieg we wrześniu 1939 r.²⁵ Nie bez znaczenia dla poznania przebiegu walk, przygotowania do walki i zrozumienia procesu „motoryzowania” brygady kawalerii są artykuły dowódcy – Stanisława Maczka, oraz szefa sztabu 10. BK – Franciszka Skibińskiego²⁶. Próbuje się wyznaczyć miejsce w dziejach broni pancernych także Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej, której przygotowanie do wojny rozpoczęło późną wiosną 1939 r.²⁷

Działania bojowe z użyciem czołgów w trakcie II wojny światowej stworzyły nową płaszczyznę badania polskiej broni pancernych lat 1918-1939. Badacze dziejów broni pancernych bowiem otrzymali szerszą perspektywę porównania wielu rozwiązań. Emigracja wojskowych (często zasłużonych dla rozwoju polskiej broni pancernych) zmusiła ich do spojrzenia na działanie, organizację czy walki pododdziałów pancernych z oddalenia, które często umoż-

²³ Z. Borowski, *Rola broni pancernych i trójki samochodowej w pierwszej wojnie światowej i obecnie*, Palestyna 1942, Komisja Wyszakoleniowo-Wydawnicza Wojska Polskiego Środkowego Wschodu, z. 7; Joten [bez imienia], *Wojsko pancerne powstało... w okopach. O wojnie i o wojsku*, „Dziennik Żołnierski”, Glasgow 1942, nr 106, s. 2; S. Majewski, *Broń pancerna*, Londyn 1942, Szkoła Podchorążych Saperów Ośrodka Zapasowego Saperów w Wielkiej Brytanii.

²⁴ L. Budziński, *Polska broń pancerna*, „Taran”, Irak 1943, s. 11-21; *Rozwój czołgów... (1914-1943)*, „Co słyhać”, Edynburg 1943, nr 10, s. 5-8; *Zarys dziejów polskiej broni pancernych*, „Co słyhać”, Edynburg 1941, nr 37, s. 3-8; *Polska broń pancerna we wrześniu 1939*, „Co słyhać”, Edynburg 1941, nr 37, s. 11-12; W. Solka, *Rozwój techniczny broni pancernych w obecnej wojnie*, „Wieści polskie”, Budapeszt 1944, nr 34, s. 2-3; *Jeszcze o czołgach*, w „Co słyhać”, Edynburg 1942, nr 12, s. 3-5; *Broń pancerna*, „Żołnierz Polski” (AK), 1943, nr 7, s. 2-5.

²⁵ *Wnioski z kampanii polskiej*, „Głos Polski”, Paryż 1939, nr 5, s. 2; A. Bogusławski, *Pod Krakowem*, „Polska Walcząca”, Londyn 1941, nr 29, s. 4; C. Kiersz, *Pojedynek nocny z czołgami w Jarostawcu*, „Dziennik Żołnierza”, Glasgow 1941, nr 372, s. 3; Wł. St., *Pod Krakowem. Z kampanii wrześniowej*, „Polska Walcząca”, Londyn 1941, nr 29, s. 2; *Jeszcze o znaczeniu czołgów*, „Wieści polskie”, Budapeszt 1944, nr 13, s. 3; S. P., *Dywizjon rozpoznawczy 10 Brygady Kawalerii (rys historyczny)*, „Dziennik Żołnierza”, Glasgow 1941, nr 363, s. 2-3.

²⁶ S. Maczek, *Broń pancerna*, „Echo obozowe”, Mutzingen 1941, nr 22, s. 2-3; F. Skibiński, *Czołg jest synem kirasjera*, „Polska Walcząca”, Londyn 1942, nr 16, s. 2.

²⁷ *Bój kompanii 1 baonu czołgów lekkich pod Tomaszowem Lubelskim*, „Żołnierz Polski w II wojnie światowej”, Warszawa 1943, nr 53; d.n., *Walka obronna plutonu czołgów rozpoznawczych*, „Insurekcja”, Warszawa 1941, z. 8; *21 Dyon Pancerny w walkach wrześniowych*, „Co słyhać?”, Edynburg 1941, nr 37; S. Majewski, *Jedenasty Pancerny*, Londyn 1942; *92 Samodzielna Kompania Czołgów Rozpoznawczych*, „Co słyhać”, Edynburg 1941, nr 37, s. 4-7; *52 samodzielna kompania czołgów rozpoznawczych (w składzie 23 DP)*, tamże, s. 9-10.

liwiało dokładniejsze i bardziej wszechstronne poznanie wielu problemów, bez nacisków ideowych i cenzury politycznej.

Rozwój polskiej historiografii wojskowej w latach 1945-1989 przedstawił Benon Miśkiewicz w rozdziale piątym pracy pt. *Polska historiografia wojskowa*²⁸.

Zarówno w kraju, jak i poza granicami Polski po roku 1945 powstaje szereg prac dotyczących Wojska Polskiego. W niewielkim stopniu ich autorzy zajmują się problemami broni pancernych. Pomimo że czynią to w sposób wycinkowy, to ich wkład w poznanie struktury organizacyjnej, wyposażenia bojowego, koncepcji użycia czy praktycznego – bojowego – wykorzystania jest niebagatelny²⁹. Nie sposób w tym miejscu nie wymienić i tych, którzy, poddając się określonym nakazom ideologicznym, starali się przedstawić polską przedwrześniową broń pancerną w sposób niezwykle tendencyjny i wybiórczy³⁰.

Pojawiają się także na rynku wydawniczym, zwłaszcza emigracyjnym, pozycje naukowe bardzo ważne dla poznania dziejów polskiej broni pancerniej; związane one są zarówno z osobami, jak i instytucjami. W tym miejscu można rozszerzyć pogląd Miśkiewicza: „Wielu bowiem oficerów pozostałych poza krajem zajmowało się, obok współtworzenia różnych organizacji, pracami historyczno-wojskowymi”³¹. Emigracja powojenna musiała znaleźć dla siebie miejsce w społeczeństwach starannie pielęgnujących swą historię. Stąd też tak wiele stowarzyszeń kombatanckich, kół pułkowych wśród byłych żołnierzy polskich, którzy pozostali na emigracji. Często ich działalność wpływała z potrzeby zachowania „ducha polskości” w obcym sobie środowisku. Służyło temu m.in. także sławienie bohaterkich czynów, zachowanie od zapomnienia zdarzeń, mających pozornie niewielki wpływ na sprawy ważkie, choć urastające do przełomu w życiu nie jednego Polaka, który pozostał poza granicami kraju. Stąd tak wiele relacji, wspomnień czy pamiętników drukowanych w gazetkach okolicznościowych, gazetach czy innych publikacjach sponsorowanych przez środowiska emigracji powojennej.

Ogromne zasługi dla opracowania dziejów polskiej broni pancerniej posiada Marian Włodzimierz Żebrowski³². Jego wieloletnia praca przedstawia szersze tło związane z charakterystyką pododdziałów broni pancerniej. Uczynił on bardzo wiele dla upowszechnienia uwarunkowań powstania i rozwoju pododdziałów czołgów, ale także samochodów pancernych i pociągów. Zajmował się ubiorem, odznakami i umundurowaniem żołnierzy służących

²⁸ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 307 i n.

²⁹ S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918-1939*, Warszawa; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939*, Warszawa 1974; J. Magnuski, *Wozy bojowe*, Warszawa 1964; *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. I, *Kampania Wrześniowa 1939*, cz. I, II, III, Londyn 1951; W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1974; J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975; J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby*, t. 3, Warszawa 1980; L. Wyszczelski, *Polska Myśl Wojskowa 1914-1939*, Warszawa 1988; *Wojsko Polskie 1939-1945*, Barwa i Broń, Warszawa 1984; S. Maczek, *Od podwoły do czołga, wspomnienia wojenne 1918-1945*, Edynburg 1961.

³⁰ S. Brodzki, *Pod rządami burżuazji. O niedawnej, a także dalekiej burżuazji*, „Wojsko Ludowe” 1954, nr 7; W. Górnicki, *Włamywacz Mrzołka przynajmniej się do winy*, „Świat”, 1955, nr 31.

³¹ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 318.

³² M. W. Żebrowski, *60-lecie broni pancerniej*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1981, nr 101-102, s. 139-145; tegoż, *Zarys historii polskiej broni pancerniej*, Londyn 1971.

w broniach technicznych. Żebrowski uporządkował metryki pododdziałów, dał opisy sztandarów poszczególnych formacji. Ogromną rolę w jego działalności odgrywała pasja zbieracza.

Środowiska kombatanckie skupiały się m.in. wokół Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii i finansowanego przez nie „Przeglądu Kawalerii i Broni Pancerniej”, wykazywały szczególną troskę o propagowanie polskich formacji kawaleryjskich i wywodzących się z nich formacji broni pancernych. Na łamach „Przeglądu” drukowano wspomnienia, relacje, rozprawki o charakterze przyczynków naukowych lub popularyzujących, ale i artykuły dyskusyjne stanowiące dowód historycznego podejścia do przedstawionych problemów³³.

Duże znaczenie dla upowszechnienia oblicza polskich pancerniaków miało pośrednictwo Polonii amerykańskiej, m.in. działalność Antoniego Rogozińskiego, który od 1968 r. wydawał pismo „Pancerniak”. Jak napisał E. J. Moskal w liście do Rogozińskiego z okazji dwudziestopięciolecia istnienia periodyku, „stało się potrzebne wszędzie tam, gdzie los rzucił Maczkowców, [...] stało się sposobem utrzymania bezpośredniego, żywego kontaktu, [...] zamieszczało zdjęcia z uroczystości i ceremonii”³⁴. W „Pancerniaku” w tym okresie zajmowano się głównie dziejami i doświadczeniami z II wojny światowej oraz czasów powojennych, ale nie stroniono także od analizy czasów I wojny światowej, wojny polsko-radzieckiej 1919-1920 i dwudziestolecia międzywojennego. „Pismo, które Pan redaguje, potrzebne jest nie tylko Wam, którzy uczestniczyliście czynnie w pancerniej epopei. Potrzebne jest także nam, dzieciom pancerniaków emocjonalnie przywiązanych do dziedzictwa Ojców. Ale potrzebne jest także następnemu pokoleniu. Przyjdą dni, kiedy pokolenie mojej córki – dziś 15-letniej – sięgać będzie po lekturę »Pancerniaka«”³⁵.

Początek lat siedemdziesiątych i wyraźne otwarcie na świat spowodowały rozszerzenie problematyki dotyczącej polskiej broni pancerniej. Choć jeszcze niepełne, objęło ono wiele pomijanych zagadnień. W tym okresie historią polskiej broni pancerniej zaczęły się zajmować dwa nurty badawcze: 1) wojskowy oraz 2) cywilny. Pierwszy skupiał przede wszystkim wojskowych lub byłych wojskowych pracujących w różnych placówkach Ministerstwa Obrony Narodowej. Drugi nurt związany był z działalnością badawczą i popularyzatorską pasjonatów polskiej broni pancerniej okresu międzywojennego, związanych z cywilnymi ośrodkami, a nawet bez kontaktu osobowego z tymi placówkami. Nikt jednak spośród nich nie był zawodowym wojskowym.

³³ J. Rogala, *Nawala. Z działań 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej pod Jordanowem*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1978, t. 11, nr 89, s. 85-88; T. Wielogórski, *Polska Broń Pancerna. Powstanie i rozwój*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1980, t. 13, nr 97-98, s. 78-84; tegoż, *Szkola Podchorążych Broni Pancerniej w Modlinie*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1985, t. 14, nr 111-112, s. 98-112; tenże, na ten sam temat, pod tym samym tytułem, t. 16, nr 119, s. 78-90; J. Wielhorski, *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 roku. Orde de Bataille i obsady personalne*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1979, t. 13, nr 130, s. 98-120; T. Białostocki, *Śp. pułkownik Bohdan Artur Mincer*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1985, t. 16, nr 118, s. 130-131; A. Suchcitz, *Baca Wasil – ppłk. Jerzy Wasilewski*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, Londyn 1989, t. 19, nr 131, s. 3-4.

³⁴ [Jednodniówka] *Święto 1 Dywizji Pancerniej i 25-lecia „Pancerniaka” 1968-1993*, Chicago z 17 października 1993.

³⁵ Fragment listu czytelniczki urodzonej w Szkocji, a żyjącej w 1988 r. w Polsce, „Pancerniak”, Chicago 1988, nr 39, s. 15.

Zakres podejmowanej przez te nurty problematyki jest bardzo różny, także w publicystyce. Obejmuje on szeroki wachlarz spraw związanych z polską bronią pancerną:

1. Walki w wojnie obronnej 1939 r., szeroko prezentowane nie tylko poprzez ukazanie działań 10. BK, ale także dotychczas mniej znanych pododdziałów broni pancernych; prezentuje fakty z nimi związane przez pryzmat walk, ale także nadawanie rozgłosu miejscowościom z nimi związanym³⁶.
2. Historię uzbrojenia, ocenę przydatności do walki, kulisy badań, nowatorstwo konstrukcji i produkcji, losów w trakcie walki i na tym tle bohaterstwo żołnierzy. Szczególnie interesujące są działania związane z wydawaniem całych serii poświęconych uzbrojeniu, w barwnej oprawie graficznej, z krótkim opisem konstrukcji, wykorzystania i danymi taktyczno-technicznymi sprzętu różnych kategorii w pododdziałach polskiej broni pancernej lat międzywojennych³⁷. Równie ciekawą propozycją popularyzatorską dorobku okresu II Rzeczypospolitej w zakresie broni pancernej była ukazująca się nakładem Wydawnictwa MON seria *Typy Broni i Uzbrojenia*³⁸. Ciekawa szata graficzna, liczne kolorowe rysunki, zdjęcia oraz opis konstrukcji i użycia przyciągał do kilkustronicowych zeszytów całą rzeszę młodych czytelników. Równie ciekawą propozycją prezentowania uzbrojenia (m.in.) będącego na wyposażeniu polskich jednostek pancernych było pismo „Mały Modelarz”³⁹.
3. Inną formą ratowania od zapomnienia przemilczanych przez lata w kraju zdarzeń związanych z polskimi formacjami broni pancernej były ukazujące się wywiady prasowe z żyjącymi w kraju dowódcami tej broni, organizującymi pododdziały do walki i prowadzącymi działania. Krótkie noty prasowe mogły nawet u mało wyrobionego historycznie czytelnika budzić podziw i szacunek dla przeżytych zdarzeń i uczestnictwa w nich⁴⁰.

³⁶ H. Cyganik, J. Skrobot, *Jordanów miasto Orderu Krzyża Grunwaldu. Ocalić od zapomnienia*, „Gazeta Krakowska”, 1985, nr 96, s. 3-4; S. Zająć, *Wysoka – Wieś Orderu Krzyża Grunwaldu. Ocalić od zapomnienia*; tamże, nr 84, s. 3; tegoż, *Zawadka – Wieś Orderu Krzyża Grunwaldu*, „Gazeta Krakowska”, 1985, nr 90, s. 4; Z. Alt, *Bitwa pod Wysoką. 41 lat temu na Jordanowszczyźnie*, „Słowo Powszechne”, 1980, nr 194, s. 6; R. Radziwiłłowicz, *W obronie Rzeszowa*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1974, nr 36, s. 6, 7.

³⁷ Seria *Oręż żołnierza polskiego* prezentowana na łamach „Żołnierza Polskiego” przez niemal 3 lata, od 1968 r. Seria w pięciu kategoriach: wozy bojowe, samoloty, samochody i ciągniki, broń strzelecka, artyleria, okręty.

³⁸ Seria: *Typy Broni i Uzbrojenia*, ukazująca się od 1970 r., prezentuje sprzęt i uzbrojenie będące na wyposażeniu Wojska Polskiego lub także to, z którym Polacy mogli się zetknąć.

³⁹ „Mały Modelarz”, ukazujący się pod egidą Ligi Obrony Kraju w cyklu miesięcznym, pismo przeznaczone dla interesujących się techniką i modelarstwem. „Mały Modelarz” zawierał wkładkę kartonową umożliwiającą zbudowanie początkującemu modelarzowi modelu czołgu, samochodu pancernego i innych. Do wkładki dołączony był zawsze krótki opis techniczny, sposoby wykorzystania i walk z użyciem danego sprzętu.

⁴⁰ P. Osuchowski, *„Zwycięski w polu – lecz czy w pamięci”*, „Gazeta Krakowska”, 1989, nr 204, s. 3; *General Franciszek Skibiński*, „Trybuna Ludu”, 1989, nr 189, s. 2; Szablą i... piórem. *Żołnierz września*, „Żołnierz Wolności”, 1989, nr 190, s. 2; R. Dzieszyński, *Rotmistrz z Rzeszowa i „Czarna Brygada”*, „Nowiny”, 1985, nr 215, s. 1; K. Drozdowski, *Brygada pułkownika Roweckiego (Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa)*, „Stolica”, 1982, nr 40-41, s. 10, 11; K. Pluta-Czachowski, *...gdy przychodzi czas – trzeba odejść*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1968, nr 30, s. 4; S. Jellenta, *Dowódcy i szefowie sztabu związków taktycznych w Polskiej Wojnie Obronnej 1939 r.*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1970, nr 4, s. 2; M. Rosalak, *Początek trzech kampanii*,

Upowszechnianie dokonań związanych z polską bronią pancerną dokonuje się ciągle przez pryzmat działania ludzi, którzy, wiążąc swoje losy z formacjami tej broni, mogą także sławić je w kraju. Franciszek Skibiński, który jeszcze przed wybuchem II wojny światowej był szefem sztabu 10. Brygady Kawalerii, posiłkując się ogromem doświadczeń wojennych i mozolnie tworząc swój warsztat, podejmował szereg zagadnień dotyczących broni pancernej w latach 1918-1939. Szczególnie dużo miejsca poświęcił rozważaniom dotyczącym walk, szkolenia, stosowanej taktyki pierwszej wielkiej jednostki pancerno-motorowej Wojska Polskiego⁴¹. Problemy związane z funkcjonowaniem, organizacją i koncepcją użycia tej jednostki przedstawił także na szerszym tle, porównując ją z innymi tego typu jednostkami pancernymi państw europejskich. Skibiński stosunkowo niewiele miejsca w swych pracach poświęcił problemom techniki pancernej i jej wpływowi na rzeczywistość jednostek wojskowych o tym charakterze. Nie interesowały go także czynniki kształtujące proporcje organizacyjne polskiej jednostki pancernej, trudno doszukać się różnorodności sytuacji i poglądów dotyczących 10. Brygady Kawalerii⁴². Choć znakomita większość prac gen. Skibińskiego ma charakter naukowy, to jednak autor często korzystał z możliwości prezentowania swych doświadczeń i dokonań okresu 1919-1939⁴³.

Zainteresowanie badaczy kieruje się nie tylko ku tej najślawniejszej polskiej jednostce pancerno-motorowej. W kampanii wrześniowej brały udział także inne jednostki wyposażone w czołgi czy samochody pancerne. Druga jednostka, która była tworzona w oparciu o doświadczenia uzyskane w 10. Brygadzie Kawalerii – Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa, choć walcząca w sposób zdecentralizowany, zapisała także piękną kartę w historii walk polskich pancerniaków⁴⁴.

Obok opisów walk, zmagani bojowych badacze poświęcali wiele miejsca także innym zagadnieniom, które były ściśle związane ze specyficznym rodzajem wojsk, jakim w II Rzeczypospolitej były pododdziały broni pancernych. Budową uzbrojenia, wyposażenia, konstrukcji wozów bojowych, sposobami malowania i oznakowania, często nieznanymi faktami z dziejów broni pancernych zajmuje się Rajmund Szubański. Dzieje pododdziałów czołgów

„Tygodnik Demokratyczny”, 1979, nr 36, s. 12.

⁴¹ F. Skibiński, *Bój pod Łañcutem 9 września 1939 r.*, „Przegląd Wojsk Pancernych”, 1958, nr 5; tegoż, *Kilka rozważań na temat jednostek zmechanizowanych*, „Przegląd Wojsk Pancernych”, 1958, nr 3; tegoż, *Pierwsza pancerna*, Warszawa 1959; tegoż, *10 Brygada Kawalerii w kampanii wrześniowej. Wspomnienia szefa sztabu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1959, r. 4, nr 1 i 2.

⁴² F. Skibiński, *Przeszłość i przyszłość wojsk pancernych*, „Wojsko Ludowe”, 1958, nr 7-8; tegoż, *Wojska pancerne w II wojnie światowej*, Warszawa 1982.

⁴³ *Debiut pancernej kawalerii. Wrzesień 1939. Rozmowa z gen. bryg. (szefem sztabu 10 Brygady Kawalerii we wrześniu 1939 r.)*. Rozm. Z. Bielecki, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1979, nr 36, s. 1, 6; *Pierwszą kobyłę nazwałem „Baśka”*. Z generałem... rozm. J. Musioł, „Prawo i Życie”, 1988, nr 35, s. 1, 10; *Żołnierz polski czuł się rozmaicie*, tamże, nr 36, s. 10-11.

⁴⁴ W. Biegański, *Wojska pancerne w II wojnie światowej*, „Mówią Wieki”, 1972, r. 15, nr 9, s. 3-4; W. Rawski, *Uwaga czołgi*, „Kurier Szczeciński”, 1967, nr 283-286, s. 5, 9; A. Jońca, *Polska broń pancerna*, „Młody Technik”, 1968, nr 10, s. 4-6; E. Pawłowski, *Polskie wojska szybkie we wrześniu 1939*, „Wojsko Ludowe”, 1989, nr 9, s. 11-13; R. Nowosad, *Największa bitwa pancerna września (Tomaszów Lubelski 18-20.IX.1939)*, „Mówią Wieki”, 1980, r. 23, nr 9, s. 5, 8; A. Żurawski, *Kampania wrześniowa i obrona Warszawy 1939 r. liczby, fakty, daty*, „Wieczór Wyrbeża”, 1966, nr 211; tegoż, „Gazeta Poznańska”, 1966, nr 213.

w kampanii wrześniowej przedstawił w sposób bardzo wnikliwy. Nie ograniczył się jedynie do analizy walk pomiędzy 1-17 września 1939. Dużo miejsca poświęcił organizacji pododdziałów czołgów i jej uwarunkowaniom. Analizował możliwości użycia czołgów i efektywność ich działania w ramach poszczególnych armii, a także mało znane fakty walk szwadronów czołgów rozpoznawczych⁴⁵.

Aspekty techniczne sprzętu pancernego, w tym także konstrukcje mało znane, lub które wcale nie znalazły się w produkcji seryjnej, przedstawia Janusz Magnuski. Wątek ten jest wiodący dla jego zainteresowań polską bronią pancerną, choć autor nie unika opisu bojowego wykorzystania czołgów, samochodów czy pociągów pancernych. Nie analizuje ich jednak na szerokim tle dziejowym. Nie interesują go także działania taktyczne czy sprawy strukturalne pododdziałów polskiej broni pancernej⁴⁶.

Broń pancerna budziła szerokie zainteresowanie w okresie powojennym szczególnie ze względu na dużą różnorodność konstrukcji sprzętu, nowatorskie rozwiązania i wreszcie niekonwencjonalny, bardzo ciekawy wygląd, jakże odmienny od konstrukcji standardowych czołgów powojennych. To zainteresowanie techniką pancerną pododdziałów pancernych 1918-1939 było związane także z niezachowaniem się wielu modeli czołgów czy samochodów pancernych z lat 1918-1939. Warto więc raz jeszcze podkreślić rolę cyklu *Typy Broni i Uzbrojenia* dla popularyzacji polskich dokonań⁴⁷.

Z przedstawionej charakterystyki wynika ogromna rozpiętość tematyczna popularyzowanej polskiej broni pancernej lat 1918-1939. Przedstawia się zarówno rodowód tej broni i jak, uwarunkowania związane z jej powstaniem, funkcjonowanie pododdziałów czołgów, samochodów pancernych i pociągów pancernych. To zróżnicowanie środków walki zmusiło wielu autorów do poszukiwania koncepcji walki, oceny działań w skali taktycznej i opera-

⁴⁵ R. Szubański, *Pociągi pancerne w kampanii wrześniowej*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1971, nr 37 i 38; tegoż, *Pancerniacy we wrześniu 39*, „Żołnierz Polski” 1971, nr 35, s. 12; tenże, *Bez jednego wystrzału...*, „Kulisy”, 1973, nr 35, s. 4; tegoż, *Broń pancerna w obronie Wybrzeża*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1980, nr 36, s. 7; tegoż, *Pancerny bój pod Seroczymem. Z nieznanych kart września*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 1980, nr 39, s. 9; tegoż, *Czołgi w obronie stolicy...*, „Stolica”, 1987, nr 34-37; tegoż, *Oddziały broni pancernej w bitwie nad Bzurą*, „Nurt”, 1985, nr 9, s. 10-13.

⁴⁶ J. Magnuski, *Teki i tekaesy*, „Żołnierz Polski”, 1971, nr 47, s. 12; tegoż, *Pociąg pancerny „Danuta”*, 1972, seria „Typy Broni i Uzbrojenia” (TBiU), nr 18, s. 1-16; tegoż, *Pociągi pancerne WP w latach 1918-1939*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1973, r. 6, nr 1, s. 13-16; tegoż, *Polskie tankietki TK*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1973, r. 6, nr 7; tegoż, *Polskie tankietki TKS*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1973, r. 6, nr 9, s. 18-20; tegoż, *Czołg rozpoznawczy TK (TKS)*, 1975, seria TBiU, nr 36, s. 1-16; tegoż, *Samochód pancerny wz. 34*, 1979, seria TBiU, nr 56, s. 1-16; tegoż, *Pociąg pancerny „Zygmunt powstaniec”*, 1981, seria TBiU, nr 71, s. 1-16.

⁴⁷ E. Barcikowski, *Rozwój konstrukcji czołgów, cz. 1. Okres od I wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1970, r. 3, z. 5, s. 4-6; E. Sitek, *Krótki zarys historii konstrukcji czołgów*, „Przegląd Techniczny”, 1965, nr 9, s. 6-8; S. Jellenta, *Czołgi września*, „Stolica”, 1969, nr 45; L. Komunda, *Z dziejów polskiej myśli techniczno-wojskowej. Tajemnice czołgu 7 TP*, „Kierunki”, 1972, nr 36-39, 40, 41, 42; tegoż, *Polski czołg lekki 7 TP*, 1973, seria TBiU, nr 21, s. 1-16; E. Ostrowiecki, *Rys historyczny broni pancernej. Budowa czołgu*, „Wiraze”, 1968, r. 12, nr 32, s. 8; P. Zarzycki, *Samochody PZInż*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1985, r. 18, nr 11, s. 8-12; tegoż, *40 mm L/55 działko czołgowe wz. 1935*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1987, r. 20, nr 3, s. 12; tegoż, *Polski czołg lekki 9 TP*, „Wojskowy Przegląd Techniczny”, 1987, r. 20, nr 2, s. 12-14; E. Stankiewicz, *Za pancernem 7 TP*, „Żołnierz Polski”, 1985, nr 43, s. 15.

cyjnej, w sferze dociekań teoretycznych, ale i praktycznych walk w okresie 1919-1920. Działania wojenne 1939 r. i udział w nich pododdziałów broni pancernych były kolejnym impulsem dla badających broń pancerną. Interesujące stało się także poznanie konstrukcji czołgów, samochodów pancernych, co wiązało się z powstaniem różnych nowych rozwiązań dotyczących np. stosowanego uzbrojenia, przyjętego kamuflażu itp., a również dużą rolę broni pancernej w tym konflikcie światowym.